

GŁOS NAUCZYCIELA



ROK VII/NR 2-3

ISSN 1042 3745

WIOSNA — LATO 1992



ADAM MICKIEWICZ

1798 - 1855



140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-659



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
DANUTA SCHNEIDER

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysyłać na adres:
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055
Tel.: (201) 773-7876

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania.

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING, INC.
P.O. BOX 202
STEVENS POINT, WI 54481
Tel. (715) 341-6959

W NUMERZE:

Refleksje redakcyjne	2
List z Ukrainy	3
WIADOMOŚCI OŚWIATOWE I KULTURALNE	
E. Osysko — Polska odznacza nauczycieli polonijnych..	4
E. Osysko — Święto oświaty polonijnej	5
Wizyta Konsula Generalnego w polskiej szkole im.	
A. Mickiewicza w Passaic, New Jersey	5
D. Schneider — Międzynarodowa Konferencja poświęcona Julianowi Przybosiowi, 8-12 kwietnia 1992	6
NASZA MŁODZIEŻ PISZE I DZIAŁA	
Debiut poetycki z Chicago	7
W. Mikoś — Cokolwiek czynim.....	7
J. Woźniak — Wyróżnienie ucznia szkoły	
A. Mickiewicza w Passaic, New Jersey	9
Wł. Broniewski — Adam	9
J. Igielska — Polska Szkoła Doksztalająca im. Adama Mickiewicza w Passaic, NJ.....	10
ADAM MICKIEWICZ	
S. Szalewska — ADAM MICKIEWICZ	16
J. Strumiński — Mickiewicz i Ameryka.....	25
J. Odrowąż-Pieniążek — Muzea Adama Mickiewicza na świecie	27
St. Podhorska-Okołów — Spotkanie w Objezierzu.....	31
Wieczór u George Sand	35
W. Grodzieńska — Wiewiórka Maryni	36
M. Gorecka — Lekcje z ojcem	37
J. Kaden-Bandrowski — Mickiewicz wraca do kraju	38
A. Januszkiewicz — Sonet do Adama Mickiewicza.....	39
Adam Mickiewicz w anegdocie	39
A. Mickiewicz	
<i>Pieśń Filaretów</i>	<i>40</i>
<i>Pan Tadeusz; Księga 12</i>	<i>41</i>
<i>Do M.....</i>	<i>41</i>
<i>Powrót taty</i>	<i>42</i>
<i>Golono, strzyżono</i>	<i>43</i>
<i>Śmierć pułkownika</i>	<i>44</i>
<i>Stepy Akemańskie</i>	<i>44</i>
<i>Burza</i>	<i>44</i>
<i>Pani Twardowska</i>	<i>45</i>
<i>Ludzie na czystym polu</i>	<i>47</i>
<i>Polały się tzy</i>	<i>47</i>
T. Jodelka-Burzecki — Twardowski	47
Bibliografia	49
B. Rogoziński — Dwie metodyki.....	50
M. Zakrzewska — "Pan Tadeusz" w szkole polonijnej..	52
D. Kirsz — Lekcje j. polskiego w starszych klasach.....	63
A. Mickiewicz — <i>Lis i kozieł</i>	<i>63</i>
A. Mickiewicz — <i>Zdania i uwagi</i>	<i>64</i>

REDAKCYJNE REFLEKSJE

... Mówić o Mickiewiczu to mówić o pięknie, sprawiedliwości i prawdzie, to mówić o prawie, którego był wojownikiem, o obowiązku, bo był jego bohaterem, o wolności, której był apostołem, o wyzwoleniu, które wieścił.

Victor Hugo

Numer niniejszy poświęcony jest Adamowi Mickiewiczowi, najpopularniejszemu przedstawicielowi polskiego romantyzmu. Mickiewicz — jego życie, twórczość oraz opracowania o nim — to ogromny temat. Trudno było w ramach pojedynczego numeru GŁOSU NAUCZYCIELA pomieścić nawet tylko najważniejsze wiadomości i podać fragmenty jego twórczości. Dlatego, zamiast dzielić wybrane materiały na dwie części, zdecydowaliśmy się na numer podwójny.

Wybór tekstów został dokonany z myślą przede wszystkim o szkołach, które nie posiadają własnej biblioteki, ani nie mają dostępu do bibliotek z literaturą polską. Nauczyciele, którzy mają do dyspozycji dodatkowe teksty, zawsze mogą je wykorzystać. Licząc się z przeciętnym poziomem naszych szkół, wybrałyśmy utwory stosunkowo łatwe i ciekawe. Reprezentują one różne formy literackie używane przez Mickiewicza, a więc ballady, bajki, sonety, pieśni, wyjątki z epopei oraz krótkie aforyzmy o filozoficznej treści, dobrane tak, aby mogły być wykorzystane na różnych poziomach nauczania.

Oprócz fragmentów twórczości Mickiewicza umieszczone zostały artykuły i czytanki, mające na celu przybliżyć dzieciom i młodzieży osobę poety i ułatwić nauczycielowi przygotowanie lekcji.

Dział metodyczny zawiera plany lekcji w opracowaniu Doroty Kirsza ze szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, NJ. Szczególne miejsce w tym dziale zajmuje oryginalne opracowanie pięciu tematów z PANA TADEUSZA w formie lekcji, testy z życia i twórczości Mickiewicza oraz artykuł "PAN TADEUSZ w szkole polonijnej" pióra Marii Zakrzewskiej ze szkoły im. św. M.M. Kolbe w Chicago.

Pani Maria przygotowała pełne opracowanie PANA TADEUSZA, ale ze względu na objętość nie można go było umieścić w GŁOSIE. Całość ukaże się w formie broszury prawdopodobnie w przyszłym roku. Szczegółowe informacje podamy w następnym numerze.

GRATULACJE... Składamy serdeczne gratulacje

wszystkim zasłużonym nauczycielom odznaczonym w tym roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej przez Rząd RP.

Cieszymy się z osiągnięć uczniów naszych szkół i staramy się o nich pisać. Tym razem o Adrianie Wiśnickim, uczniu szkoły im. Emilii Plater w Mt. Prospect, IL, młodym poecie z Chicago, pisze Danuta Schneider; o wyróżnieniu Krzysztofa Hałupki, ucznia szkoły im. A. Mickiewicza w Passaic, NJ donosi Jan Woźniak. Wiktor Mikoś, uczeń szkoły im. M. Konopnickiej w Chicago przedstawia swoje przemyślenia w pracy maturalnej "Cokolwiek czynim..."

P. Janina Igielska, kierowniczka szkoły i. A. Mickiewicza w Passaic, NJ pisze o działalności szkoły.

Przy okazji wydania numeru o Adamie Mickiewiczu warto byłoby się dowiedzieć, ile szkół nosi jego imię. Komisja Oświatowa wymienia trzy: w Passaic, NJ; w Filadelfii, PA i w Dearborn, MI. jeżeli jest Was więcej, prosimy o kontakt z nami.

ZMIANY W OKŁADCE. W miejsce nazw miesięcy wprowadzamy nazwy pór roku: nr 1 — ZIMA, nr 2 — WIOSNA, nr 3 — LATO, nr 4 — JESIEŃ. Obecny, podwójny numer nosi nazwę WIOSNA—LATO 1992.

Otrzymujemy wiele listów spoza Stanów Zjednoczonych, za które bardzo dziękujemy. Cieszy nas rosnąca popularność GŁOSU w różnych środowiskach, ale związane są z tym pewne problemy, ponieważ często listy zawierają prośby o finansowanie fundacji, szkół społecznych i budowy pomników.

Redakcja oraz osoby przysyłające materiały do GŁOSU nie otrzymują żadnej zapłaty. Koszt druku i wysyłki pokrywane są z płatnych prenumerat i ogłoszeń Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej w Nowym Jorku, Polskich Linii Lotniczych LOT, Pekao Trading Corporation oraz Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago.

Dziękujemy wszystkim!

Informujemy, że przyjmujemy prenumeraty do wszystkich krajów. Prenumerata dla zagranicy wynosi \$20.00 rocznie. Zainteresowanym podajemy do wiadomości, że posiadamy numery z lat poprzednich. Cena pojedynczego numeru wynosi \$4.00. Czeki prosimy wystawiać na: PAC COMMISSION OF EDUCATION.

Dziękujemy za nadsyłane materiały, listy, kartki, pozdrowienia, sugestie oraz czek za prenumeratę.

NAUCZYCIELOM, UCZNIOM, RODZICOM I DZIAŁACZOM OŚWIATOWYM życzymy powodzenia w nowym roku szkolnym 1992/1993

Redakcja

Lugańsk 92.05.26.

«Głos Nauczyciela»
Chicago, USA

Drodzy Koledzy!

Pozdrawiam Państwo z Ukrainy Wschodniej,
z miasta Ługańsku!

Przeczytałem w «Rocie» o czasopiśmie
nauczycieli polonijnych w Stanach Zjednoczo-
nych «Głos Nauczyciela». Jestem bardzo
zainteresowanym pracą nauczycieli polonij-
nych w Ameryce i będę bardzo szczęśli-
wym i bardzo wdzięcznym Wam za moż-
liwość zapoznać się z czasopiśmie
«Głos Nauczyciela».

Z wdzięcznością i poważaniem

S. Antipow - Wasiliewicz

Mój adres :

348051, Ukrainie

Lugańsk

kv. Yakira, d. 4, kb. 22

Sergiusz Antipow - Wasiliewicz

POLSKA ODZNACZA NAUCZYCIELI POLONIJNYCH

W trudnych latach izolacji od kultury krajowej, nauczyciel polonijny był tym trwałym łącznikiem między naszą grupą a historią kraju, który przekazywał wiedzę i wartości młodemu pokoleniu Polonii. Szkoły polonijne stanowiły ośrodki, w których nasza młodzież otrzymywała podstawową wiedzę o kulturze, literaturze i tysiącletniej historii Polski.

Szkolnictwo dokształcające Polonii zbliżyło ojczyznę naszych przodków kolejnym pokoleniom naszej grupy etnicznej.

Język polski łączył młodzież i nauczycieli — a także budował spójność psychologiczną całej Polonii.

Twórcą tej kulturalnej tożsamości był nauczyciel polonijny. Jego praca i talent wychowawczy stanowiły podstawę sukcesu oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych. Był on także współtwórcą idei wolnej Polski — kraju, o którego istnienie walczył z karabinem na wielu polach bitew w czasie drugiej wojny światowej.

Obecna Polska doceniła zasługi nauczycieli polonijnych. Z okazji Maja, Miesiąca Oświaty Polonijnej, Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie przyznało specjalne Medale Komisji Edukacji Narodowej dla grupy najbardziej zasłużonych pedagogów polonijnych. Medal ten upamiętnia powołanie pierwszego na świecie Ministerstwa Edukacji w Polsce. Jest on także najwyższym odznaczeniem zawodowym.

Lista odznaczonych nauczycieli, obejmuje pedagogów z całych Stanów Zjednoczonych: Stany wschodnie: kapelan szkolnictwa polonijnego O. Michał Zembruski; prezes Centrali Polskich Szkół

Dokształcających — Jan Woźniak; kierownik Szkoły im. Adama Mickiewicza oraz wiceprezes Centrali, Janina Igielska; kierownicy szkół oraz nauczyciele: Jan Rudziński, Jan Jachniewicz, Albert Reszka, Dorota Zając, Frances Popławska, Marian Morawski, Bolesław Wojewódka i Helena Gołębiowska z Buffalo.

Z metropolii chicagowskiej odznaczenia otrzymali: wybitna działaczka Helena Szymonowicz, Siostra Clarent Maria Urbanowicz, Maria Zamora, Maria Żurczak, Franciszek Kokot i Włodzimierz Werchun. Z Detroit odznaczono: Helenę Żmurkiewicz, Annę Szewczyk oraz Janinę Gazdajkę.

W stanie Kalifornia przyznano odznaczenia dla dwóch kierowników szkół w San Francisco: Krystynie Chciuk oraz w Los Angeles, Franciszce Tuszyńskiej.

Szkolnictwo polonijne w Stanach Zjednoczonych stanowi silną i dobrze zorganizowaną grupę. W ewidencji Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej znajduje się ponad 100 szkół aktywnych w 17 stanach. Każda z tych placówek posiada swój wkład w wychowanie młodego pokolenia Polonii, a także w proces większego zbliżenia i zrozumienia bogatej kultury polskiej wśród Amerykanów polskiego pochodzenia.

Przez odznaczenie najbardziej wybitnych i zasłużonych pedagogów polonijnych Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie, wyraziło uznanie dla ich pracy, a także zapoczątkowało nowy rozdział kontaktów między pedagogami na obu kontynentach.

Kontakty te przyczynią się do jeszcze większego rozwoju oświaty polonijnej w Ameryce.

Edmund Osysko

ŚWIĘTO OŚWIATY POLONIJNEJ

Miesiąc maj stał się już trwałą tradycją w życiu oświaty polonijnej. Jest on potwierdzeniem nie tylko istnienia żywotnego ruchu oświatowego, lecz także związków całej Polonii z kulturą kraju.

Podczas niedawnego zebrania Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Lyndhurst, N.J. kierownictwo tej organizacji i liczne grono nauczycieli omawiali przygotowanie "Dnia Szkoły Polskiej" w Amerykańskiej Częstochowie. Sanktuarium na wzgórzu Doylestown jest ważnym miejscem spotkań młodzieży polonijnej polskich szkół doksztalających — spotkań z dobrą i długą tradycją.

Tegoroczny program "Dnia Szkoły Polskiej" skupia się na zbliżeniu wizualnym i kulturalnym kraju do odczuć młodzieży polonijnej. Tytuł programu mówi sam za siebie: "Piękna nasza Polska cała" a więc oddaje sens wizji Polski, jej znaczenia w polonijnych odczuciach.

Centrala Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku — organizator tej imprezy — scala nauczycieli i szkoły z sześciu wschodnich stanów, jednakże jej ton i tradycje pedagogiczne mają charakter ogólnoamerykański. Jako integralna część Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej, kierownictwo i nauczyciele tej organizacji formułują w praktyce rozwój szkolnictwa polonijnego.

Każdy kolejny "Dzień Szkoły Polskiej" jest potwierdzeniem sukcesu pedagogicznego placówek oświatowych. Amerykańska Częstochowa przemienia się w "stolicę polskości" młodego pokolenia Polonii, łącząc uczniów, nauczycieli i rodziców wokół słowa polskiego.

Podobnie jak w latach poprzednich, również w tym roku, festiwal młodzieży polonijnej odbył się w Dzień Matki, dnia 10 maja 1992. W ten sposób Dzień Szkoły i Dzień Matki stają się wspólnym świętem kultury polskiej wśród młodej Polonii.

Edmund Osysko
Kwiecień 1992

Wizyta Konsula Generalnego w Polskiej Szkole im. A. Mickiewicza w Passaic, New Jersey

Na zaproszenie kierownictwa Szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, N. J., konsul generalny RP Jerzy Surdykowski odwiedził szkołę w sobotę 22 lutego 1992. Nie było to pierwsze spotkanie przedstawiciela Rządu RP z osobami związanymi z pracą w polonijnym szkolnictwie.

Wcześniej, 30 stycznia 1991, grupa osób z Komisji Oświatowej została przyjęta przez konsulat generalny w Nowym Jorku. Obecni na spotkaniu byli: dr Edmund Osysko, Janina Igielska, O. Michał Zembrzusi i Zofia Cegielnik; ze strony konsulatu, konsul Jerzy Surdykowski i wicekonsul do spraw kulturalnych, Andrzej Kiedrzyń.

Aby poznać z bliska pracę szkoły, konsul generalny został zaproszony do odwiedzin szkoły Adama Mickiewicza w Passaic. W czasie wizyty dyrektor szkoły, Janina Igielska, przedstawiła gościowi nauczycieli i uczniów. Dzieci popisywały się śpiewem oraz odpowiadały na zadawane pytania.

Uczniowie klasy dziewiątej w imieniu szkoły wręczyli panu konsulowi wiązanek biało-czerwonych goździków. Szkoła natomiast otrzymała od konsula cenny dar w postaci 20 kaset z polskimi nagraniami sławnych polskich kompozytorów: F. Chopina, W. Lutosławskiego,

I. Paderewskiego, K. Pendereckiego i innych.

Następnie prezes Centrali Polskich Szkół Doksztalających, Jan Woźniak i grono nauczycielskie spotkali się z gościem, by poruszyć temat współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej w Polsce. Dyskutowano nad korzystną formą tej współpracy dla szkolnictwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach zachodnich jak również w Europie Wschodniej.

Konsul Surdykowski stwierdził, iż szkolnictwo polonijne w USA jest dobrze zorganizowane, natomiast większą uwagę należy zwrócić na Polaków na Wschodzie, gdzie polskość przetrwała okres prześladowań narodowościowych i religijnych. Tam potrzebna jest natychmiastowa pomoc.

Słowa uznania skierowane były nie tylko do nauczycieli Szkoły im.

A. Mickiewicza, lecz do całego szkolnictwa za działalność oświatową, przynoszącą korzyść polskiej grupie etnicznej w USA oraz krajowi ojczystemu.

Spotkanie z konsulem generalnym zakończyło się zapewnieniem, że kontakt placówki konsularnej z polonijnym szkolnictwem będzie nadal utrzymany.

NOWY DZIENNIK
Nowy Jork - 20 marca 1992

Adam Mickiewicz

MĘDRCY

Prawy mędrzec cieszy [się], jak pielgrzym ubogi
Gdy spotka na pustyni towarzysza drogi;
Mędrzec świecki, jak złodziej, manowcami zmyka,
Bo w każdym widzi świadka lub współzawodnika.

*

Dwóch mędrców sławnych nauczało w szkole.
Któryż z nich prawdę mówił? Prawda w oczy kole.
Jednego gmin wygwizdał, a drugiemu klaskał.
Widać, że jeden ukłął, a drugi pogłaskał.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA POŚWIĘCONA JULIUSZOWI PRZYBOSIOWI

8 - 12 kwietnia, 1992

Konferencja została zorganizowana przez Towarzystwo im. Cypriana Norwida, Wydział Języków i Literatur Słowiańskich i Bałtyckich, University of Illinois w Chicago. Dyrektorem całej Konferencji był Prof. dr. Tymoteusz Karpowicz.

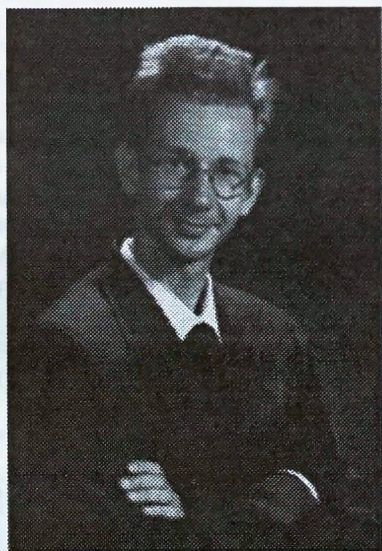
W Konferencji brali udział znani pisarze i poeci jak: Andrzej Braun, St. Barańczyk, B. Latawiec, F. Kujawiński, W. P. Szymański, M. Delapierre, G. Gömöri, i wielu innych. W czasie Konferencji odbyło się na Uniwersytecie i w Instytucie szereg sesji przedpołudniowych, na których uczestnicy wygłosili swoje referaty. Ponadto każdego dnia w Galerii Kenara organizowano imprezy wieczorne — wieczory poetów, prozaików i t. p. oraz spotkania i dyskusje przy kawie. W sobotę i niedzielę odbyła się światowa premiera monodramu, "Wzniosły upadek anioła", opartego na tekstach J. Przybosa, w wykonaniu B. Kierca poety, aktora, reżysera i teoretyka poezji ze Szczecina.

Konferencją Prasową w Konsulacie Generalnym, zakończono Międzynarodową Konferencję.

Danuta Schneider



NASZA MŁODZIEŻ PISZE I DZIAŁA



Debiut poetycki z Chicago

*"To co robimy Ziemi,
Robimy sobie samym..."*

*Te ostatnie słowa
Zdażył wypowiedzieć starzec
Zanim wywlekła go policja*

*I tak kiedy rozmyślałem
O jego przygodzie -
Wydawała się taka odległa
Nigdy nie widziałem lilii na polach,
Ani nie słyszałem wróbli ćwierkających
na drzewach;
Idąc betonowym chodnikiem
Nie potrafiłem nawet wyobrazić sobie
Jakie to mogło być uczucie.*

"Wspomnienie z XXI wieku"

Adrian Wiśnicki

Autorem powyższego wiersza jest osiemnastoletni Amerykanin polskiego pochodzenia, Adrian Wiśnicki. Młody poeta pisze po angielsku, ale

pierwszy tomik poezji ukazał się w wersji dwujęzycznej angielsko - polskiej. Jego wiersze przetłumaczył polski poeta Adam Lizakowski. Opinie znawców poezji są bardzo dobre. W Chicago odbyło się już kilka wieczorów poezji Adriana. Cieszymy się, że będziemy mieć nowego poete polskiego pochodzenia.

Adrian kończy w tym roku Lane Tech High School w Chicago. Należy on do czołówki najlepszych uczniów tej szkoły. Otrzymał wiele nagród ze szkoły i ze stanu Illinois. We wrześniu bieżącego roku Adrian rozpoczyna studia na University of Chicago. Kierunek studiów, język angielski i matematyka. Adrian ukończył Polską Szkołę im. E. Plater w Mount Prospect, Illinois. Adrian interesuje się także muzyką, głównie klasyczną. Gra na pianinie, a jego ulubieni kompozytorzy to Chopin, Beethoven i Mozart.

Gratulujemy Ci Adrianie i życzymy wytrwałości w dalszej pracy. Napisz do naszej Redakcji i podziel się swoimi osiągnięciami.

Gratulujemy Rodzicom Adriana pp. Bożenie - Elżbiecie, długoletniej nauczycielce Polskiej Szkoły im. E. Plater, i Józefowi Wiśnickim.

Danuta Schneider

COKOLWIEK CZYNIM...

*Cokolwiek czynim, czyśmy tak,
By przyszość rosta z pracy;
Polska — to plon nasz i nasz znak:
Budujmy dom, rodacy!*

Słowa tymi, właściwie apelem, kończy swój wiersz "Budujmy miłej ojczyźnie dom" jedna z wielkich poetek naszych — Maria Konopnicka. Żyła ona i tworzyła na przełomie XIX i XX wieku. I chociaż upłynęło wiele lat, słowa te aktualne są i będą tak długo, jak długo będzie istnieć Polska.

Sięgnijmy myślą w dawne dzieje, w czasy,

kiedy to Lech znalazł orle gniazdo i jak legenda głosi, kazał wybudować tam gród. Z grodu tego powstać miało miasto, które dało początek państwowości polskiej.

Z czasów tych wywodzi się i herb, znak białego ptaka, który to łopocę swymi rozpostartymi skrzydłami nad Polską do dziś. Ale to legenda. Fakty jednak mówią, że właśnie ten "dom", ten "znak" drogie są każdemu pozytywnie myślącemu Polakowi tak samo za czasów Piastów jak i dzisiaj, kiedy to Polska stawia pierwsze niepewne jeszcze kroki ku budowaniu nowej rzeczywistości.

Każdy człowiek ma do spełnienia w swym życiu jakąś rolę, ma do wykonania jakąś pracę. A że człowiek jest istotą rozumną, od niego zależy jak tę pracę, swoje posłannictwo będzie wykonywał. I myślę, że nie jest ważny rodzaj tej pracy. Jeden jest stworzony do wielkich czynów, na przykład do dowodzenia armiami, do kierowania narodem, a drugi wręcz przeciwnie — do zupełnie przyziemnych czynności, jaką jest zamykanie. Ważne jest według mnie to, żeby ta praca była wykonana należycie. Żeby coś dawała i to nie tylko temu, kto ją wykonuje, ale żeby też służyła innym. Na przestrzeni naszych polskich dziejów możemy znaleźć wiele dowodów na to, że "Polak potrafi".

Chłop — nie tylko że uprawiał rolę, żeby przeżyć. Ten chłop potrafił bronić tej roli, potrafił uczyć pacierza po polsku, gdy to było zakazane, potrafił z kosą wyruszać na zbrojne oddziały wroga. Bo drogi mu był ten "polski dom".

Robotnik — w łódzkich kopalniach, kopalniach Śląska, stoczniach, fabrykach i fabryczkach wielogodzinna często pracą nabijał kiesę najczęściej innym. Ten robotnik wychodził na ulicę, dopominał się o swe prawa, o lepszą przyszłość. I często ginął od kul, które padały zniechęca. Ten sam robotnik pracą swych twardych rąk wyrzeźbił znak V, który to stał się symbolem nowego ruchu "Solidarność". Ruch ten z kolei nie tylko dla Polski, ale i dla całego komunistycznego układu otworzył drzwi ku przyszłości.

Żołnierz. Czy to był rycerz spod Grunwaldu, husarz spod Wiednia, uczestnik powstania listopadowego czy styczniowego, uczestnik pierwszej czy drugiej wojny światowej, harcerz z "Szarych Szeregów" — wszystkim przyświecało hasło "Żeby

Polska była Polską".

Naukowiec — swoje myśli przekształca w rzeczywistość. Ta rzeczywistość z kolei ma służyć nie tylko dzisiaj, ale i w przyszłości.

Kompozytor — jak echo za sobą pozostawia swoją muzykę, która często i przez pokolenia trwa i daje radość słuchającym.

Aktor — tworzy kreacje, które przez lata nie idą w zapomnienie, z desek teatru często też uczy, napomina, udziela rad i wskazówek.

Pisarz — wielkie ma dzieło do spełnienia. Mówi w swych utworach o tym, co było, co jest i co będzie. W zależności od charakteru twórczości jaką uprawia, chwytta się różnych środków i sposobów artystycznych. Ważne to tylko, żeby był prawdziwy w swych wypowiedziach.

Nauczyciel — rzetelnie przekazuje swą wiedzę uczniom, mało — dbać powinien o to, aby uczeń pod jego wskazówkami sam potrafił dociekać i rozwiązywać problemy. Należy dodać, że uczeń musi "przerosnąć" nauczyciela. Na tym polega postęp — tak kroczy się w przyszłość.

Uczeń — powinien skwapliwie przyswajając wiedzę, przyglądać się bacznie dookoła otaczającej go rzeczywistości, bo kiedyś i on będzie tworzył ją i odpowiadał za to, jaka ona będzie.

Przykłady można mnożyć i mnożyć. Ważne jedno: należy pamiętać słowa Marii Konopnickiej:

... "Cokolwiek czynim, czynimy tak,
By przyszłość rosła z pracy;"...

A my, emigranci, może jeszcze te parę słów Marii Konopnickiej zachowamy w pamięci.

A jak ciebie...

*A jak ciebie kto zapyta:
Kto ty taki, skąd ty rodem?
Mów, żeś z tego łanu żyta,
Żeś z tych łąk, co pachną miodem;
Mów, że jesteś z takiej chaty,
Co Piastową chatą była,
Żeś z tej ziemi, której kwiaty
Gorzka rosa wykarmiła...*

Wiktor Mikoś
maturzysta Polskiej Szkoły
im. Marii Konopnickiej w Chicago
Kwiecień 1992

WYRÓŻNIENIE UCZNIA SZKOŁY A. MICKIEWICZA W PASSAIC, N.J.

21 listopada 1991 The Passaic Optimist Club uhonorował dziesięciu studentów podczas imprezy pod nazwą "The Annual Youth Appreciation Awards". Komitet z prezesem Wandelem Einholzem i przewodniczącym Józefem Bugą, przygotował z tej okazji przyjęcie w Dayton Restaurant w Clifton. Dziesięciu organizacjom młodzieżowym i szkołom przypadło w udziale wyselekcjonowanie studentów, którzy swój wolny od nauki czas poświęcają bezinteresownie na pracę społeczną.

Optimist International jest organizacją międzynarodową, zrzeszającą 4000 klubów na terenie Stanów Zjednoczonych, Kanady, Barbados, Jamajki i Węgier. Wyróżniona młodzież, która otrzymała dyplomy, uczęszcza do szkół publicznych, parafialnych i etnicznych.

W 1991 roku został wyróżniony Krzysztof Hałupka, wzorowy uczeń 9 klasy Polskiej Szkoły im. Mickiewicza w Passaic, N. J. Krzysztof Hałupka, urodzony w Passaic, a obecnie mieszkający w Clifton, cieszy się dobrą opinią w Clifton High School, do której uczęszcza. Otrzymuje najlepsze stopnie w nauce; jest na liście honorowej; często występuje jako tłumacz. Wielu studentów przybyłych z Polski ma pewne trudności w załatwieniu różnych spraw, dlatego administracja szkoły korzysta z jego pomocy.

Krzysztof jest utalentowanym sportowcem, gra w siatkówkę i piłkę nożną, należy do Clifton High School Soccer Team. Jest również członkiem klubu sportowego "Wisła" w Garfield, gra w drużynie juniorów. Czterokrotnie wyróżniony jako "Player of the Month", przydzielony został do Minolta Soccer Select Team. W okresie letnim zakwalifikował się do New Jersey State Soccer Team, do drużyny juniorów. Spośród 40 chłopców

z 13 stanów wschodnich wybrany został i przydzielony do kempingu treningowego U. S., Region 1, pracującego w ramach programu olimpijskiego.

Krzysztofa Hałupkę przedstawił komitetowi i gościom prezes Związku Młodzieży Polskiej w Passaic, Jan Woźniak, podkreślając jego ambicję, uczynność i wyczyny sportowe. Dyplom wręczył prezes Optimist Club, Wendel Einholz, a główne przemówienie wygłosiła prof. Deborah Stapleton, stanowy dyrektor United Negro College Fund.

Wśród przedstawicieli szkół, organizacji oraz prasy obecni byli rodzice Krzysztofa, Jan i Krystyna Hałupkowie, nauczycielka Janina Nowak, dyrektor szkoły A. Mickiewicza - Janina Igielska i absolwent tej szkoły, mec. Henryk Walentowicz, członek zarządu Optimist Club.

Jan Woźniak
NOWY DZIENNIK
Nowy Jork
27 grudnia 1991

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

ADAM

Wolę się wtulić w ciszę,
jak zmkliły dzwon,
bo przecież nie napiszę
tego co On.

Wolę nie kochać Maryli
(było ich wiele),
bo przecież od tamtej chwili
z nim to dzieję.

Nie wierzę w śmierć Ordon
historia kłamie,
a przecież to ona, to ona
nas nie zlamie.

Nie wierzę w Dziady i Duchy,
w nocne zaklęcia i czary,
a przecież to stamtąd podmuchy
naszej są miary!

Hej! pola malowane zbożem rozmaitem,
wam my wierni,
i z karabinem już nie nabitym
umrzemy gdzieś na ścierni

POLSKA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA IM. ADAMA MICKIEWICZA W PASSAIC, NEW JERSEY

Działalność szkoły im. Adama Mickiewicza datuje się od 1924 roku. W latach międzywojennych nosiła nazwę: Polska Szkoła Ludowa. W latach drugiej wojny światowej, szkoła przerwała swą działalność; przerwa trwała do 1953 roku.

Szkoła rozpoczęła swoją działalność ponownie 5 listopada 1955 roku, przyjmując nazwę: Polska Szkoła Doksztalcająca im. Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey. Patronat nad nią objął Związek Młodzieży Polskiej w Passaic. Członkowie tej organizacji wznowili szkołę dając jej warunki egzystencji.

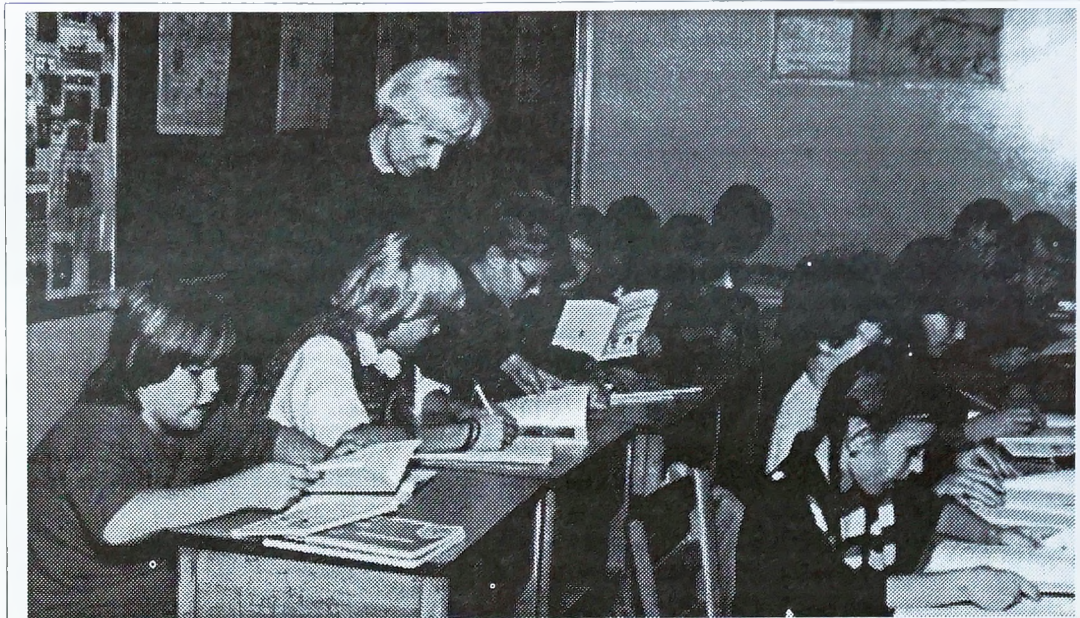
Obecnie szkoła liczy ponad trzystu uczniów, pobierających naukę w klasach od przedszkola do klasy dziewiątej. Grono nauczycielskie liczy

dwadzieścia osób: Janina Nowak, Zofia Cebula, Bogusia Lojek, Andrzej Lojek, Maria Zielińska, Joanna Skibniewska, Alicja Jachna, Anna Stepień, Eugenia Raczyńska, Irena Blicharz, Halina Michalska, Iwona Cicha, Dorota Kirsza, Maria Zabawa, Helena Ostras, Renata Pertkiewicz, Aldona Wesołowska, Jan Woźniak i Janina Igielska — dyrektor.

Zajęcia szkolne odbywają się w soboty od 10 rano do 1 po południu w budynku Passaic High School. Rok szkolny kończymy akademią z udziałem przedstawicieli duchowieństwa, organizacji polonijnych i rodziców. Wyróżniający się w nauce, pilności i zachowaniu uczniowie otrzymują nagrody książkowe.



Grono nauczycielskie (niekompletne) — w środku siedzi Jerzy Surdykowski, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku.



Klasa 4 a — nauczycielka Alicja Jachna



Szkoła czci rocznice narodowe. Uczniowie ósmej klasy w programie akademii.

Obchodzimy uroczyste Miesiące Oświaty Polonijnej — organizujemy wystawę szkolną i akademię w bibliotece publicznej w Passaic, NJ.



Uczniowie zwiedzają wystawę



Organizatorzy: E. Raczynska, J. Igielska, Z. Cebula, J. Woźniak, J. Nowak.



Dzień Polskiej Szkoły — święto szkół polonijnych obchodzone jest w Amerykańskiej Częstochowie w drugą niedzielę maja.



Obchodzimy rocznicę Konstytucji 3 Maja. Uczniowie występujący w programie akademii.



Dzień Polskiej Szkoły — 12 maja 1991



Szkoła bierze udział w Festiwalu Grup Etnicznych w New Jersey. Grupa taneczna w strojach regionalnych.



Parada Pułaskiego w Nowym Jorku.



Szkoła zachowuje i przekazuje tradycje narodowe związane ze świętami Bożego Narodzenia.
Scena z "Jasełek" — przy żłóbku.



Pierwsza niedziela października poświęcona jest
Kazimierzowi Pułaskiemu. Wymarsz z miejsca zbiórki
i przemarsz 5-tą Aleją w Nowym Jorku



Opracowała Janina Igielska
Dyrektorka Szkoły

"Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza największe pokładła nadzieję i pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się i tańczyli i najlepszą mieli kuchnię, bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny.

...Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi Polakami, pełnych uczucia, tudzież na pocziwych żołnierzach, tudzież na młodzieży.

Otóż i świat jest jak Ojczyzna, a narody jak ludzie.

Świat pokłada nadzieję na narodach wierzących, pełnych miłości i nadziei...

Adam Mickiewicz



ADAM MICKIEWICZ

1798 - 1855

Adam Mickiewicz urodził się 24 grudnia 1798 r. w Zaosiu koło Nowogródka na dawnych ziemiach litewskich. Wychowywał się w Nowogródku, gdzie ojciec jego, Mikołaj, pochodzenia szlacheckiego, herbu Poraj, pracował jako obrońca sądowy. Po ukończeniu, w roku 1815, miejscowej szkoły, prowadzonej przez dominikanów, udał się na studia filologiczno-historyczne do Wilna. Utrzymywał się ze stypendium, które po ukończeniu studiów w roku 1819, musiał odpracować jako nauczyciel szkoły powiatowej w Kownie. W Kownie pracował w latach 1819-1823. W czasie studiów wpływ na kształtowanie się jego osobowości, poziomu wiedzy i poetyckiego talentu wywarli tacy profesorowie, jak: filolog klasyczny Ernest Grodecki, historyk i teoretyk literatury Leon Borowski oraz historyk Joachim Lelewel.



Maryla Wereszczakówna

W roku 1817, będąc na studiach, wraz z przyjaciółmi Tomaszem Zanem, Janem Czeczotem, Józefem Jeżowskim, Onufrym Pietraszkiewiczem i innymi, Mickiewicz założył tajne Towarzystwo Filomatów czyli Miłośników Nauki, a następnie Towarzystwo Filaretów — Miłośników Cnoty. Stowarzyszenia te, prowadząc zróżnicowane formy pracy samokształceniowej, miały na celu przygotowanie młodzieży do działalności w różnych dziedzinach życia narodu pozbawionego własnej państwowości.

Pierwszym znaczącym doświadczeniem stał się więc dla Mickiewicza udział w młodzieżowym "związku bratnim," w którym zdobywał umiejętności kierowania tajną organizacją, pisania dokumentów programowych oraz posługiwania się literaturą i towarzyską zabawą w celach patriotyczno-wychowawczych. Literackim wyrazem tych doświadczeń stała się między innymi "PIEŚŃ FILARETÓW" (1820), a najogólniejszym programem ideowym "ODA DO MŁODOŚCI" (1820).

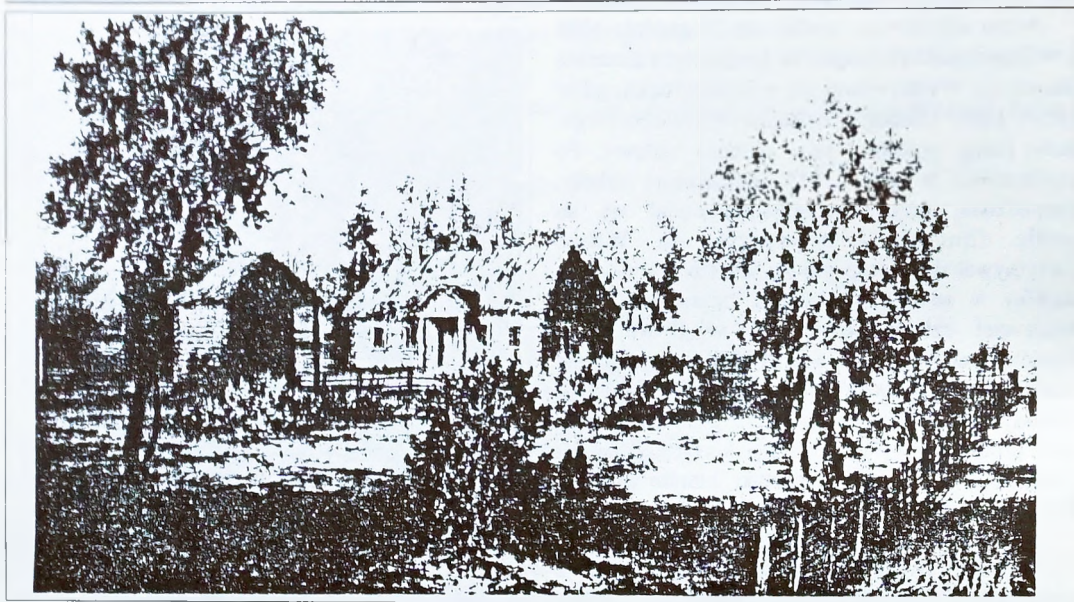
Wielkim przeżyciem dla młodego Mickiewicza była nieszczęśliwa miłość do Maryli Wereszczakówny z Tuhanowicz. Na drodze do ich szczęścia stanęły dzielące młodych różnice społeczne i majątkowe oraz fakt poślubienia Maryli przez hrabiego Wawrzyńca Puttkamera. Wereszcza-

kówna pozostała uosobieniem romantycznego ideału miłości w twórczości poety.

Wielki wpływ na twórczość Mickiewicza miał jego wczesny kontakt z folklorem. Znajomość ludowych polskich i białoruskich pieśni, baśni, podań, obrzędów, które przekazała mu służąca Gąsiewska, przyszyły poeta wyniósł już z rodzinnego domu; a następnie nieustannie je wzbogacał. W tych formach ludowej kultury dostrzegał Mickiewicz wyraz narodowej tradycji oraz źródło inspiracji do tworzenia nowego typu poezji. Literackim owocem tego stały się "BALLADY I ROMANSE" (rok 1822), "DZIADY." CZĘŚĆ II i IV oraz "GRAŻYNA" (rok 1823).

Rok opublikowania pierwszego tomu poezji Mickiewicza, tzn. rok 1822 przyjęto jako datę początku Romantyzmu w Polsce.

W roku 1823 władze carskie wykryły organizację filomacką i osadziły Mickiewicza w zamienionym na więzienie klasztorze bazylianów w Wilnie, w celi Konrada. Po procesie skazano go jesienią 1824 r. wraz z kolegami na osiedlenie się w głąb Rosji. Więzienie, proces i zesłanie — to kolejne etapy życiowych doświadczeń i charakterystyczne rysy romantycznej biografii poety.



Zaosie — miejsce urodzenia poety.

Z Wilna wyjechał najpierw do Petersburga, a następnie do Odessy i Moskwy. Tu zetknął się z rosyjskim życiem literackim oraz działalnością spiskową. Zaprzyjaźnił się z literatami spiskowcami: z Konratiem Rylejewem, Aleksandrem Bestużewem, a także z Aleksandrem Puszkinem i innymi. Bywał w salonach rosyjskiej elity intelektualnej jak np. w salonie Zenaidy Wołkońskiej, gdzie zastąpił jako wybitny improwizator. W r. 1825 odbył wycieczkę na Krym, gdzie miał okazję zetknąć się z kulturą orientálną i egzotycznym krajobrazem. Wszystko to wpłynęło na poszerzenie jego wyobraźni i wrażliwości literackiej. Z bliska także mógł obserwować potężną machinę carskiego despotyzmu. W warunkach rosyjskich Mickiewicz dojrzał ideowo i ukształtował się jako romantyczny poeta narodowy. Przymusowe oddalenie od kraju oraz długie podróże pogłębiały w nim poczucie wyobcowania i samotniczej "misji patriotycznej."

Doświadczenia okresu rosyjskiego zaowocowały takimi utworami jak: **"SONETY KRYMSKIE"** (1826), **"KONRAD WALLENROD"** (1828), a dalej **"DZIADY. CZĘŚĆ III"**, z nasyconym rosyjskimi realiami **"USTĘPEM"** i wierszem **"DO PRZYJACIOŁ MOSKALI"** (1832).

W maju w r. 1829 poecie udało się opuścić

Rosję i rozpocząć prawie dwuletnią wędrówkę po Europie. Z Petersburga trasa prowadziła do Hamburga i Berlina, gdzie słuchał wykładów Hegla, następnie udał się do Drezna i Pragi, gdzie spotkał się z czeskim poetą Václavem Hanka, dalej zwiedził Karlove Vary. Tu spotkał i zaprzyjaźnił się z Antonim Odyńcem, towarzyszem jego dalszej podróży. Następnie udał się do Weimaru, gdzie odbył słynną wizytę u Goethego.

Dalsza trasa prowadziła przez Bonn (wizyta u Augusta W. Schlegla), Szwajcarię, przełęcz Splugen — do Wenecji, Florencji i Rzymu. Tu przeżył poeta kolejną miłość do hrabianki Ankwidzówny. Kolejne etapy podróży to Neapol i Sycylia a potem Genewa, gdzie spotkał się z Zygmuntem Krasińskim; stąd odbył wycieczkę w Alpy i z powrotem wrócił do Rzymu. Tu też dotarła do niego w grudniu 1830 r. wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie. Na tę wiadomość Mickiewicz zdecydował się wracać do ojczyzny z zamiarem przyłączenia się do powstania. W czerwcu 1831 r. przybył do Paryża, a stąd pod przybranym nazwiskiem Adam Mühl został skierowany przez Legację Polską (przedstawicielstwo rządu powstańczego) do Warszawy.



Maria Szymanowska – słynna w całej Europie pianistka i kompozytorka, przyjaciółka Goethego i Mickiewicza.



Celina Szymanowska, córka Marii, żona Mickiewicza
(1812-1855)



W sierpniu dotarł do Wielkopolski. Wobec jednak wyraźnych oznak zbliżającej się klęski zrezygnował z zamiaru przedostania się do Królestwa.

Gotowość wzięcia udziału w powstaniu oraz związane z tym przeżycia — to dalszy znamieny rys biografii romantycznego poety. Literackim rezultatem tych doświadczeń stały się m. in. napisane w 1834 r. wiersze o tematyce powstańczej: **“ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA”, “NOCLEG”, “REDUTA ORDONA.”**

W Wielkopolsce pozostał Mickiewicz do wiosny 1832 r. bawiąc w ziemiańskich dworach, m. in. Skórzewskich w Kopaszewie, Górzańskich w Śmiełowie (obecnie jest muzeum poety), Turnów w Objezierzu i Grabowskich w Łukowie. Tutaj zebrał mnóstwo obserwacji, które spożytkował następnie w **“PANU TADEUSZU”**.

Wyjeżdżając z gościnnej Wielkopolski do Drezna poeta podzielił losy wielu rozbitków powstania i rozpoczął kolejny rozdział swojej biografii — przymusową wieloletnią emigrację. W atmosferze klęski powstania stworzył w Dreźnie w 1832 r. swoje główne dzieło romantyczne — **“DZIADY. CZĘŚĆ III”**.

31 lipca 1832 r. przybył z Drezna do Paryża, gdzie z niewielkimi przerwami spędził resztę tułaczego życia. Wkrótce po przyjeździe nawiązał bliskie stosunki z francuskim środowiskiem artystycznym i intelektualnym. Odnowił znajomość z poznanym jeszcze w Wilnie Juliuszem Słowackim. Włączył się także aktywnie w życie emigracji: był członkiem w Towarzystwie Literackim, Towarzystwie Litewskim i Ziemi Ruskich, Towarzystwie Pomocy Naukowej, Komitecie Narodowym Lelewela i innych. Przewidując rychły wybuch ogólnoeuropejskiej rewolucji sądził, że pobyt na obczyźnie nie potrwa długo. Głównymi utworami związanymi z tą działalnością poety stały się: **“KSIĘGI NARODU POLSKIEGO”** i **“KSIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO”** (1832), oraz artykuły ogłaszane w **“PIELGRZYMIE POLSKIM”**, którego od kwietnia do czerwca 1833 r. był także głównym redaktorem.

Zmęczony emigracyjnym życiem oraz rozczarowany postawą monarchistycznej Europy, poddawany

wraz z całą emigracją różnym zakazom i szykanom (np. zakaz przenoszenia się z miejsca na miejsce), wskrzeszał wartość narodowej historii, tworząc **“PANA TADEUSZA”** lub zagłębiając się w lektury dzieł mistycznych, czego owocem stał się m. in. cykl uniwersalnych aforyzmów zatytułowany **“ZDANIA I UWAGI”** (1833-34).

W roku 1834 ożenił się z córką słynnej ówczesnej polskiej pianistki — Maryli Szymanowskiej — Celiną (1812-1855). Mickiewiczowie mieli sześcioro dzieci.

Trudna sytuacja materialna zmusiła poetę do napisania po francusku dwóch dramatów: **“KONFEDERACI BARSCY”** i **“JAKUB JASIŃSKI”**, przeznaczonych dla francuskiego teatru, których jednakże nie udało się wystawić. W roku 1839-1840 przeniósł się Mickiewicz do szwajcarskiej Lozanny, gdzie otrzymał stanowisko profesora literatury łacińskiej. Tutaj stworzył cykl liryków, zwanych lozańskimi: **“GDY TU MÓJ TRUP”, “NAD WODĄ WIELKĄ I CZYSTĄ”, “POLAŁY SIĘ ŁZY”**.

Poczucie obowiązków patriotyczno-politycznych



Adam Mickiewicz. Rysunek C. K. Norwida, 1850

skłoniło go jednak do przerywania pracy w Lozannie i objęcia w roku 1840 nowo utworzonej katedry literatur słowiańskich w College de France w Paryżu. Jako profesor pracował tutaj cztery lata. Jego wykłady cieszyły się ogromną popularnością, zarówno wśród Polaków jak i cudzoziemców. Poeta przekazywał nie tylko wiedzę o kulturach słowiańskich, ale także propagował antymonarchistyczne idee napoleońskie, a następnie mistyczną naukę Andrzeja Towiańskiego. W związku z tym w 1844 r. jego działalność profesorska została przez władze francuskie zawieszona.

W czasie Wiosny Ludów w 1848 r. Mickiewicz udał się do Rzymu, aby tu stworzyć własną formację wojskową — Legion Polski, który miał wziąć udział w europejskich walkach ludów przeciw monarchiom i tym samym przyczynić

się do odzyskania niepodległości Polski. Dla Legionu napisał radykalny program i nazwał go **“SKŁAD ZASAD”** (1848). Nie uzyskawszy poparcia papieża ani poparcia bogatych stronnictw politycznych Legion ten przemazzerował manifestacyjnie z Rzymu do Mediolanu, gdzie został podporządkowany władzom Lombardii i przez rok walczył z Austriakami.

Mickiewicz natomiast powrócił do Paryża, aby podjąć kolejną akcję polityczną. Z grupą przedstawicieli różnych narodowości założył dziennik **“TRIBUNE DES PEUPLES”** — **“TRYBUNĘ LUDÓW”**. W ogłaszanych tu artykułach wykladał radykalno-rewolucyjny program społeczny i polityczny.

Wkrótce pod naciskiem władz francuskich i ambasady rosyjskiej musiał wycofać się z redakcji. Następnie wzięto go pod nadzór policji i ostatecznie zwolniono ze stanowiska profesora. Poecie obciążonemu gromadką dzieci i chorą żoną zaczęła zagrażać nędza.

W roku 1852 udało mu się otrzymać stanowisko bibliotekarza i mieszkanie w paryskiej Bibliotece Arsenalu. Po śmierci żony zostawił nieletnie dzieci w Paryżu i jesienią 1855 r. wyjechał do Konstantynopola, by swym autorytetem wesprzeć akcję formowania się oddziałów kozackich, które miały wziąć udział w walce z Rosją. Monarchistyczne stronnictwo Czarotorskich usiłowało jednak podporządkować sobie powstające w Turcji polsko-kozackie oddziały. Sprzeciwiał się tym zabiegom poeta. Wreszcie rozgoryczony politycznymi tarcamy, zmęczony psychicznie i fizycznie, uległ atakowi cholery.

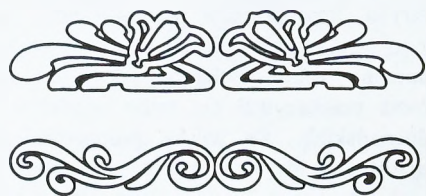
Zmarł 26 listopada 1855 r. Po upływie kilku miesięcy zwłoki poety przewieziono do Paryża i złożono na cmentarzu polskim w Montmorency.

W roku 1890 sprowadzono je na Wawel.



Pomnik Adama Mickiewicza

Sabina Szalewska
Nauczycielka Polskiej Szkoły
im. Tadeusza Kościuszki w Chicago



Adam Mickiewicz. Litografia Ducarme'a według rysunku Juliana

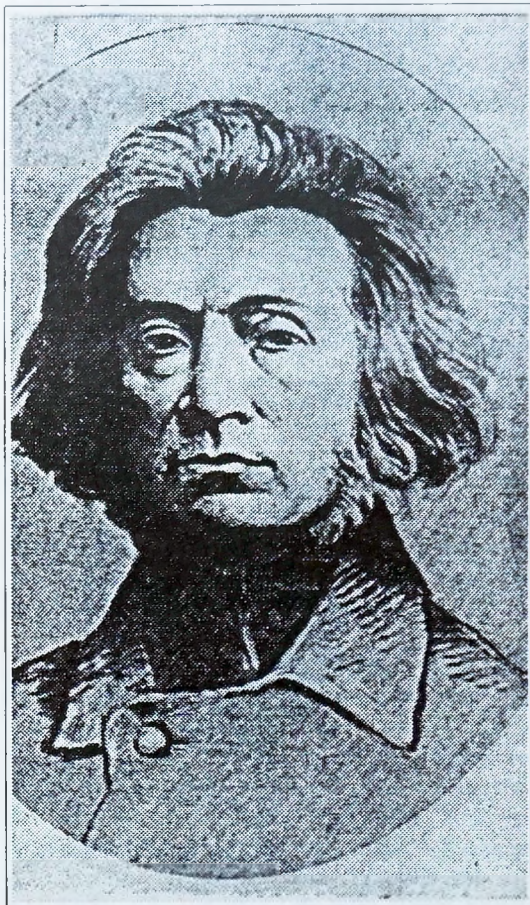


A Mickiewicz. Rysunek kredką J. Schmellera, profesora Akademii Malarskiej w Weimarze, wykonany w 1829 r.





Mickiewicz — Puszkina, *Plaskorzeźba Milbergera* z 1948 r. wmurowana w fasadę domu, w którym mieszkał Mickiewicz w Moskwie.



Adam Mickiewicz





Adam Mickiewicz. Rysunek kredką J. Schmellera, profesora Akademii Malarskiej w Weimarze, wykonany w 1829 r.

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA.

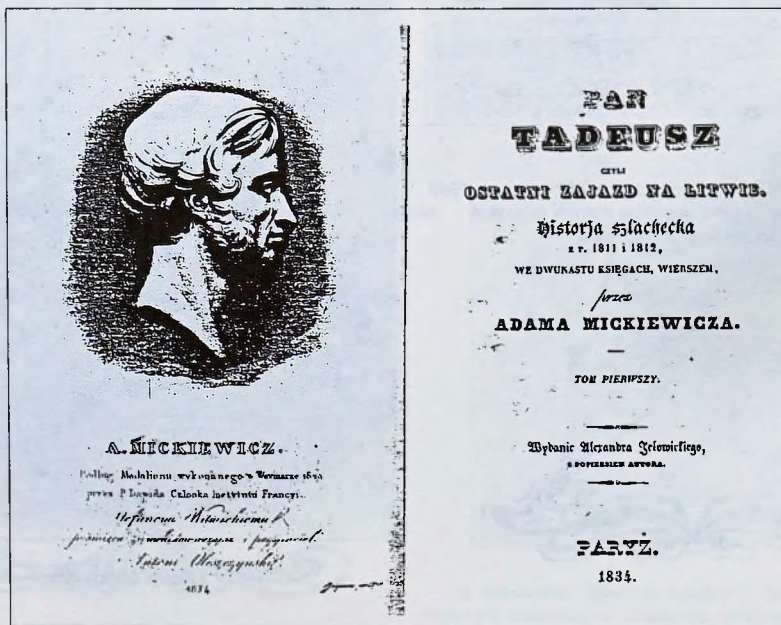
TOM DRUGI



WILNO.
DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1823.

Poezye Adama Mickiewicza, t. II. Karta tytułowa pierwodruku



A. MICKIEWICZ.

Polak, Malachowi wykończony w Weimarze dnia
przez P. Józefa Zawadzkiego Instytutu Francji.

Wydanie pierwsze z dodatkiem nowego i poprawionego
Tytułu (Wydanie pierwsze)

4074

PAN
TADEUSZ
CZĘŚĆ
OSTATNI ZAPAS NA LITWIE.

Historja szlachecka

z r. 1811 i 1812,

WE DWUKASTU KSIĘGACH, WIERSZEN,

przez

ADAMA MICKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

Wydanie Aleksandra Telesiewskiego,
z poprawkami autora.

PARYŻ.

1834.

MICKIEWICZ I AMERYKA

Gdy Adam Mickiewicz urodził się w 1798 roku, Ameryka miała zaledwie 22 lata. W swym dzieciństwie spotykał się z ludźmi, którzy uczestniczyli w walkach za oceanem. Jednym z nich był Ursyn Niemcewicz, adiutant Tadeusza Kościuszki. Epopeja walki o wolność za dalekim oceanem rozbudzała wyobraźnię tych, którzy widzieli rozbiory Polski.

Jako student w Wilnie, Mickiewicz często słyszał nazwiska tych Polaków, którzy walczyli o wolność obcego kraju. Szczególnie dwa nazwiska słyszało się w polskich domach: Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Obaj kiedyś walczyli z Rosją na ziemi polskiej — obaj obecnie, stanowili dla polskiej młodzieży symbole odwagi i poświęcenia. Zwłaszcza Kościuszko był uwielbiany przez rówieśników Mickiewicza. Lata później, bohater epopei Mickiewicza **"PAN TADEUSZ"** otrzymał imię Kościuszki, jako wyraz uznania jego bogatej osobowości.

Dla Polaków pamiętających rok 1795, rok trzeciego rozbioru Polski, Ameryka stanowiła coś więcej, niż przykład kraju zdolnego wyzwolić się spod obcego panowania. Pozbawiając się opieki korony angielskiej, Ameryka stworzyła swój własny ustrój polityczny, zwany "demokracją", który opierał się na równości społeczeństwa, społeczeństwa bez arystokracji, dworu królewskiego i szlachty. Stanowiło to rewolucyjne wyznanie dla królewskich dworów starej Europy: Rosji, Prus i Austrii.

Mickiewicz z dużym zainteresowaniem obserwował zmiany na kontynencie amerykańskim. Paryż był bogatym punktem obserwacyjnym dla polskiej emigracji. Znajac język angielski, poeta kupował książki i czasopisma wydawane w Bostonie, Filadelfii i Nowym Jorku. Interesowała go zarówno literatura Ameryki, szczególnie sprawy

polityczne jak i filozofia, owa dziedzina wiedzy, która formułuje wartości społeczne i indywidualne młodego społeczeństwa.

Podczas pobytu w Rzymie, Mickiewicz spotkał młodego Amerykanina, który próbował odpowiedzieć na pytania polskiego poety. Długie rozmowy dały podłoże do przyjaźni, która trwała kilkanaście lat. Amerykaninem tym był wybitny powieściopisarz, James Fenimore Cooper, autor kilkunastu poczytnych powieści, z których najbardziej znana jest **"Ostatni Mohikanin"**. Cooper, podczas swych rozmów dostarczył Mickiewiczowi dużo wiadomości o polityce amerykańskiej i życiu codziennym tego społeczeństwa.

W Paryżu istniała także spora kolonia amerykańska, przeważnie pisarzy i artystów.

Podczas jednego ze spotkań, Cooper przedstawił Mickiewiczowi młodą i popularną amerykańską dziennikarkę i pisarkę, Margaretę Fuller. W jednym z artykułów Fuller w ten sposób przedstawiła swoje spotkanie z Adamem Mickiewiczem: "Gdy zobaczyłam Mickiewicza, miałam wrażenie, iż widzę rzeźbę klasyczną uosabiającą pełnię człowieczeństwa."

Prawdopodobnie dzięki osobistym kontaktom z Cooperem i Fuller, Mickiewicz zapoznał się z twórczością wybitnego współczesnego filozofa amerykańskiego, Ralpha Emersona. Pisarstwo Emersona było bardzo wysoko cenione w Ameryce. Formułowało ono wizję intelektualną Ameryki w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Mieszkając w Concord, blisko Bostonu, Emerson był w centrum życia kulturalnego, nie tylko Nowej Anglii, lecz także innych środowisk. Utrzymywał on także przyjazne kontakty z Cooperem i Fuller.



Adam Mickiewicz

Gdy więc Mickiewicz otrzymał nominację profesora literatury słowiańskiej w Kolegium Francuskim w Paryżu, nazwisko Emersona zostało po raz pierwszy przedstawione słuchaczom francuskim. Mickiewicz zapoznał słuchaczy europejskich z współczesną filozofią amerykańską. Stał się on prekursorem myśli amerykańskiej na terenie Europy.

Wykłady Mickiewicza obejmowały wprawdzie literaturę i historię słowiańską, jednakże wykładowca poszerzał tematykę o dziedziny pokrewne, które były wspólne Polakom i Amerykanom. Podobieństwa te, formułowane przez Emersona, zbliżały amerykańską myśl do polskich doświadczeń. Na przykład, podczas wykładu z 30 kwietnia 1844 roku, Mickiewicz z dużą ironią odniósł się do iluzji polskich wobec Zachodu:

“Polska w ciężkim doświadczeniu narodowym poznała pierwsza, iż słowa europejskie straciły już wszelką wagę polityczną (...) Temu ostatniemu wykrzyknikowi literatury polskiej odpowiada echo na drugiej półkuli ziemskiej, w Ameryce. Tam Emerson podobnie ogłasza wojnę świętą, przeciwko ludziom książkowym i systemom, odpycha precz świat sztuczny, zepsuty i zbutwiały, w którym nie możemy zobaczyć naszej przyszłości, w którym się nawet przeszłość nasza nie odbija. Oto są jego słowa: ‘Nie zewnątrz nas szukajmy wiedzy naszych dziejów; nauczmy się wyczytywać je w nas samych. Historia powinna przestać być szpargatem...’ ”

Mickiewicz cenił amerykańskiego filozofa, i często w swych wykładach cytował te fragmenty jego twórczości, które odnosiły się do polskich doświadczeń zarówno literackich jak i politycznych. W jednym z wykładów nazwał go “amerykańskim Sokratesem”. Mickiewicz próbował przenieść idee Emersona na teren Europy.

Ameryka, niemalże od momentu urodzin, stanowiła dla Mickiewicza pewien wzorzec ustroju politycznego, który zapewniał jednostce i społeczeństwu najpełniejsze warunki rozwoju. Jako wybitny poeta, należący do okresu romantycznego w kulturze europejskiej, a więc okresu idealizującego rzeczywistość, Mickiewicz starał się swoje rozumienie Ameryki uzupełnić poprzez osobiste kontakty z Cooperem, Fuller i twórczością filozoficzną Emersona, a więc z grupą ludzi, którzy tworzyli kulturę tego młodego społeczeństwa.

Sympatie Mickiewicza do Ameryki wynikały z dwóch źródeł: z uczuć całego społeczeństwa polskiego od tego młodego narodu; oraz ze zrozumienia konstytucji amerykańskiej, która w swych politycznych założeniach była wzorem dla Konstytucji 3 Maja. Oba dokumenty opierały się na tym samym podłożu, na szacunku wobec wolności człowieka. Wolności tej był pozbawiony Mickiewicz od chwili urodzenia.

Jerzy Strumiński

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA NA ŚWIECIE

Najstarszym spośród muzeów mickiewiczowskich na świecie jest niewątpliwie Muzeum Mickiewicza w Paryżu przy Bibliotece Polskiej, zajmującej dom przy Quai d'Orleans 6, na wyspie Świętego Ludwika. Założone zostało w pierwszych latach naszego wieku (1903) przez najstarszego syna poety — Władysława, zasłużonego biografa swego wielkiego Ojca i długoletniego dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu. W roku 1901 zaproponował on Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie połączenie swoich zbiorów domowych ze zbiorami Biblioteki, aby stworzyć tam Muzeum Adama Mickiewicza. Prócz więc archiwum poety i zebranych przez siebie materiałów, przekazał Władysław Mickiewicz pamiątki rodzinne, portrety, rzeźby, meble (np. biureczko, przy którym Mickiewicz pracował nad „PANEM TADEUSZEM” i inne drobne — a liczne — muzealia bezpośrednio związane z poetą. Muzeum to po dramatycznych przejściach podczas II wojny światowej istnieje do dzisiaj, zajmuje kilka sal Biblioteki Polskiej, zawiera zaś ciągle najcenniejsze pamiątki i rękopisy, a także bogatą ikonografię Mickiewicza.

Drugie niewielkie muzeum, czy może izbę pamięci poświęconą poecie, zorganizowano w Wilnie, w Zaułku Zamkowym (obecnie Pilies) jeszcze przed I wojną światową, w domu, w którym Mickiewicz mieszkał w 1822 r. i gdzie — jak głosi tradycja — pisał „GRAŻYNĘ”, a na pewno robił jej korektę.

W 1911 r. w jednym z pokoi dawnego mieszkania Mickiewicza J. Obst — ruchliwy redaktor „Kwartalnika Litewskiego” i miłośnik poety — odkrył pod papierowymi tapetami marmurową tablicę z napisem: „Tu pisana „GRAŻYNA”, 1822”; pokój ten stał się małym

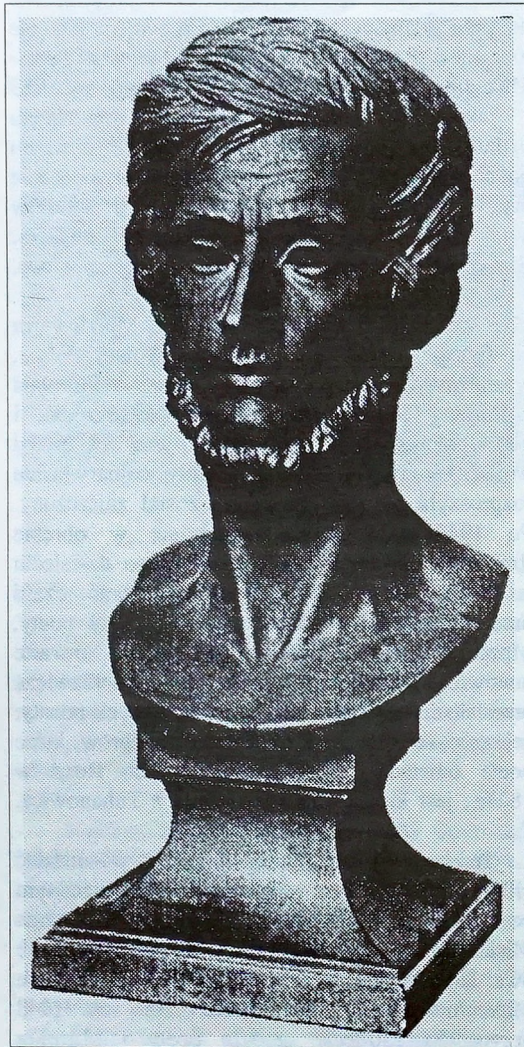
muzeum poświęconym jego pamięci.

W stulecie śmierci Mickiewicza — w 1955 r. — dom został przez władze Republiki Litewskiej ZSRR odrestaurowany, zaś w 1979 przystąpiono do prac adaptacyjnych z przeznaczeniem na cele muzealne. Zajmujące dwa pokoiki mieszkalne — Muzeum Adama Mickiewicza, otwarto w 1983 r. jako oddział Muzeum Nauki Uniwersytetu Wileńskiego. Ze zbiorów tego właśnie muzeum pochodzi większość eksponatów, w tym kopie oryginalnych dokumentów z okresu studiów Mickiewicza w Uniwersytecie Wileńskim. Ekspozycja stała nosi tytuł *Mickiewicz a Litwa*.

Chronologicznie trzecie muzeum Mickiewicza na świecie zorganizowano już w wolnej Polsce, w rodzinnym domu rodziców Poety — Mikołaja i Barbary Mickiewiczów — w Nowogródku i udostępniono je zwiedzającym równo rok przed wojną, 11 września 1938 r. Niestety wojna właśnie rozproszyła pamiątki, dom zaś został zniszczony. Po 1944 Nowogródek znalazł się w obrębie Republiki Białoruskiej ZSRR. W ciągu dziesięciu lat udało się odbudować dom, zebrać część umeblowania i, w setną rocznicę śmierci poety, Muzeum Adama Mickiewicza zostało otwarte ponownie. Warszawskie Muzeum Mickiewicza przesłało do Nowogródka kopie portretów, eksponaty; zebrano także meble z okolicznych dworów, które poeta odwiedzał przed zesłaniem do Rosji w 1824r., jest kilka mebelków nawet z Tuhanowicz.

Trzeba tu — dla całości obrazu — powiedzieć kilka słów o warszawskim muzeum poświęconym poecie, obecnym Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, które, założone w 1950 r., a otwarte dwa lata później, przez wiele lat nosiło nazwę Muzeum Adama Mickiewicza. Na rok 1948 przypadało 150-lecie urodzin poety i Muzeum

Narodowe w Warszawie zorganizowało wielką wystawę mickiewiczowską: w oryginałach zgromadzono na tej wystawie wszystko, co mimo wojny i ogromnych zniszczeń udało się ocalić; w fotografiach i reprodukcjach pokazano dokumenty nie odnalezione i przepadłe. W roku 1950 uroczystie odsłonięto na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbudowany na nowo, według pierwotnego kształtu, pomnik Mickiewicza stworzony w 1898 r. przez Cypriana Godebskiego, zniszczony przez okupanta.



Adam Mickiewicz. Rzeźba Davida d'Angers z 1835 roku.

Wszystko to wytworzyło atmosferę sprzyjającą powstaniu w Warszawie Muzeum i poświęconego jego życiu i twórczości. Przeznaczono na nie będące właśnie w odbudowie dwie zabytkowe kamienice przy Rynku Starego Miasta, gotycką i barokową, oddane do użytku w 1952 r. Przystąpiono wtedy natychmiast do zorganizowania pierwszej ekspozycji mickiewiczowskiej, którą otwarto w rok później.

Gromadzone w powstającym Muzeum od 1951 r. depozyty i przekazy mickiewiczowskie z innych muzeów polskich wzbogaciły się zapisem testamentowym Marii Mickiewiczówny, wnuczki poety, zmarłej w Paryżu. Przybyły więc liczne pamiątki po poecie i jego rodzinie, bogata korespondencja, nuty Marii Szymanowskiej. Przekazano również dla Muzeum — jako depozyt — część odzyskanych po wojnie zbiorów wywiezionych przez Niemców z Biblioteki Polskiej w Paryżu (w sumie

35 000 tomów), w tym księgozbiór syna poety i jego biografa — Władysława i ponad sto tomów należących do Adama Mickiewicza, autografy Mickiewicza i Słowackiego.

Zbliżała się setna rocznica śmierci Mickiewicza. Rok jubileuszowy okazał się również ważny dla zbiorów. Zakupiono z rąk prywatnych autograf „GRAŻYNY”, jedyny istniejący rękopis tego słynnego poematu, do dziś najcenniejsze mickiewiczianum w zbiorach warszawskiego Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

W tymże roku mickiewiczowskim — 1955 — czczonym przez cały świat z inicjatywy UNESCO (a przez Polskę uczczonym wielkim złotem poetów ku czci Mickiewicza, w którym brali udział twórcy tej miary co Rafael Alberti, Pablo Neruda, Tristan Tzara i inni), Muzeum zorganizowało nową stałą wystawę poświęconą poecie, która była odmienna od ekspozycji w Muzeum Narodowym. Zwrócono się przede wszystkim do twórczości Mickiewicza wydobywając jej problematykę, zastosowano hierarchię znaczeniową pokazywanych przedmiotów, a poprzez oryginalne rozwiązania plastyczne, kolor i światło,



Adam Mickiewicz

wprowadzono nastrój, aby ekspozycja — nie rezygnując z wiedzy o poecie — oddziaływała na widza, wywołując refleksję i wzruszenie. Ekspozycja ta była pierwszym ogniwem w rozwoju nowoczesnego wystawiennictwa w naszym Muzeum, płodnym sprzeciwem wobec ekspozycji tradycyjnych, początkiem drogi nowego wyrazu ekspozycji literackich.

Trzydzieści pięć lat, jakie upłynęło od tej daty wzbogaciło zarówno zbiory mickiewiczowskie muzeum noszącego imię poety, jak również przyniosło szereg nowych realizacji wystaw o mickiewiczowskiej tematyce, które — jak nam się zdawało — coraz pełniej wyrażają stosunek współczesnego czytelnika poezji Mickiewicza do jego dzieła i biografii oglądanej właśnie poprzez dzieło.

Najważniejszym nabytkiem mickiewiczowskim tego czasu jest zakupiona w Paryżu i sprowadzona do Polski w 1978 r. kolekcja prawnuka Mickiewicza, Jerzego Goreckiego. Jest to to bogato zróżnicowana dokumentacja stućdziesięcioletniego trwania czterech pokoleń rodziny Adama Mickiewicza we Francji — rodziny, która przyswajając kulturę francuską utrzymywała rozległe kontakty z emigracyjną Polonią oraz z krajem i dzięki

wspaniałej tradycji zachowała zbiory rodzinne przekazując je z pokolenia na pokolenie.

Najcenniejsze są oczywiście pamiątki po Adamie: książki, rękopisy listów, stylowe meble i drobne przedmioty z ostatniego mieszkania w paryskim Arsenaie, drobne drobiazgi biżuteryjne jak choćby szpilka do krawata, prezent od Puszkina.

Aby zamknąć informacje o zbiorach mickiewiczowskich warszawskiego Muzeum Literatury dodać należy, że — oprócz autografu „**GRAŻYNY**” i kilku wierszy — mamy obecnie dwie karty rękopisu „**PANA TADEUSZA**”, ponad 10 listów Poety, duży i niezwykle cenny fragment wileńskiego Archiwum Filomatów. Nowe i często dotąd nieznane nabytki mickiewiczowskie staramy się opracowywać i publikować bądź w wydawnictwach specjalnych, bibliofilskich, bądź w naszym periodyku — „**BLOK — NOTES MUZEUM LITERATURY**”. Otwarta w r. 1983 nowa, stała wystawa Adama Mickiewicza przygotowywana była przez wiele lat i stara się być współczesnym właśnie spojrzeniem na jego dzieło i postać.

Osobnym zagadnieniem jest Muzeum Adama Mickiewicza w Stambule, które przed paroma laty stało się istotnie muzeum z prawdziwego zdarzenia.

Dom, w którym 26 listopada 1855 roku zmarł Adam Mickiewicz i gdzie — do chwili eksportacji, tj. do 30 grudnia tego roku — spoczywały zwłoki poety stał się miejscem otoczonym wciąż zarówno przez Polaków mieszkających w Turcji, jak i odwiedzających stolicę państwa Ottomańskiego. Spalony podczas pożaru dzielnicy Pera w 1870 r. został odbudowany jako dom murowany w tym samym kształcie co dawny, drewniany. Umieszczono na nim tablicę pamiątkową w języku polskim i francuskim, organizowano przed nim uroczystości polsko-tureckie, jak w roku 1909 ku czci Polaków — ochotników, poległych podczas Wojny Krymskiej. Wmurowano wtedy drugą tablicę, dziś nieistniejącą. W 1933 r. wmurowano tablicę trzecią, polsko-turecką, z medalionem Mickiewicza. W stulecie śmierci poety, w 1955 r., wmurowano tablicę

czwartą, anonującą powstanie Muzeum Adama Mickiewicza, które stworzono we wnętrzu domu. Ekspozycja ta, złożona z plansz fotograficznych i kilku kopii malarskich, funkcjonowała do 1977 roku. W 1979 r. Rząd Republiki Turcji wykupił budynek z rąk prywatnych i niebawem rozpoczęto remont obiektu. W roku 1984 nastąpiło otwarcie w odremontowanym budynku nowej ekspozycji mickiewiczowskiej, przygotowanej przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Zrealizowana ona została ze szczególnym podkreśleniem roli Mickiewicza jako wielkiego poety romantycznego, szermierza wolności Polski i wolności ludów Europy oraz ze zwróceniem uwagi na pobyt Adama Mickiewicza w Turcji.

Najbardziej autentycznym pomieszczeniem w stambulskim muzeum jest krypta, gdzie stała trumna Mickiewicza. Miejsce to otaczano od dawna szczególnym szacunkiem; znajduje się tam obecnie płyta pamiątkowa z krzyżem i kopia maski pośmiertnej poety.

Wspomnieć trzeba o jeszcze jednej izbie pamięci czy małym muzeum mickiewiczowskim poza Polską. Jest to budynek szkoły w Kownie, na Litwie, na którym tablica pamiątkowa głosi: "1798-1855. W budynku tej szkoły w latach 1819-1823 mieszkał i tworzył Adam Mickiewicz". Szkole tej w 1955 r. nadano imię Adama Mickiewicza, zaś w jednej z jej klas, będącej częścią dawnego mieszkania poety, urządzono niewielkie muzeum, które zgromadziło ok. 500 eksponatów związanych z kowieńskim okresem w życiu Mickiewicza. Jest tam m. in. list Franciszka Malewskiego do Mickiewicza z Berlina (1822) i cztery książki francuskie o sztuce teatralnej, z których podobno korzystał Mickiewicz na lekcjach w tej właśnie szkole.

Warto może odnotować, że w Steblowie nad Rosją, w Republice Ukrainie (okręg czerkawski) utworzono pokój mickiewiczowski z biurkiem, przy którym pisywał podczas pobytu u Hermana Hołowińskiego, marszałka szlachty powiatu bohusławskiego w lutym 1825 r. Salę poświęconą Mickiewiczowi zwiedzać także można w Muzeum

Literatury w Odessie, gdzie upamiętniono również związki z tym miastem J. I. Kraszewskiego i T. T. Jeża.

Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie nie jest jedynym muzeum mickiewiczowskim w Polsce. Tak się złożyło, że Mickiewicz w Warszawie nigdy nie był, natomiast w granicach Polski dzisiejszej przebywał ponad pół roku. Było to w roku 1831, kiedy usiłował przedostać się z terenu ówczesnego zaboru pruskiego do objętego Powstaniem narodowym Królestwa Polskiego. Do dziś zachowało się tam ponad dwadzieścia domów, dworów i pałaców, w których — krócej lub dłużej — mieszkał wówczas Mickiewicz. Miejsca te upamiętnione są tablicami, izbami pamięci, legendą. W jednym z takich pałaców, Śmiełowie, otwarto w roku 1975 Muzeum Adama Mickiewicza jako oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Jest ono bogate w pamiątki pochodzące z czasów pobytu Mickiewicza w tych stronach, jak również będące depozytem Muzeum Literatury w Warszawie. Zajęto się tam również recepcją i kultem Mickiewicza w tym regionie Polski, kultem szczególnie tutaj żywym. W tym to właśnie regionie powstał w ostatnich latach jako inicjatywa nauczycieli i młodzieży spory nawet ośrodek szkolno-muzealny w Budziszewku, który poeta również odwiedzał. Takie spontaniczne inicjatywy muzealne mówią o stałym żywym stosunku do poety, miejsca zaś, które odwiedzał - a których w Polsce obecnej nie ma zbyt wielu - wywołują szczególnie żywe zainteresowanie jego osobą i dziełem, znajdując wyraz w takich inicjatywach noszących charakter właśnie muzealny.

Janusz Odrowąż - Pieniążek
ALMANACH POLONII, 1990



SPOTKANIE W OBJEZIERZU

Nad dworem państwa Turnów w Objezierzu szaleje grudniowa zawierucha. Skośne pasma deszczu ze śniegiem przestoniły cały świat. Wicher szumi w bezlistnych gałęziach wysmukłych włoskich topoli, otaczających boczną oficynkę, uderza co chwila w jej drobne szybki nagimi pędami dzikiego wina. Rzekłbyś: ktoś puka do okna, ktoś daje umówiony znak. Jeszcze chwila, a zatrąbią: "do koni!"

Tak w ten wczesny zmierzch zimowy roi młody wojak, Stefan Garczyński, który po upadku powstania razem z całą resztą uchodźców znalazł przytułek w gościnnej Wielkopolsce. Na kominku płoną suche szczapy brzoźowe, w niskiej oficynce ciepło jak w uchu, ale jego ramionami wstrząsa co chwila zimny dreszcz. Otula się puszystym pledem, to nagle zrywa się z fotela i podbiega do okna, skąd widać cały podjazd.

- Ach! ten Adam, ten Adam! Kiedyż on nareszcie przyjedzie? Raptem jego doświadczone, żołnierskie ucho, z poświstów wichury wyławia jakiś nowy dźwięk... Tak! słuch go nie myli. To odległe skrzypienie kół, nawoływanie woźnicy, mlaskanie kopyt końskich po błocie. Jeszcze chwila, a na okrągły dziedziniec wtacza się bryka podróżna, zaprzężona w parę rosłych koni. Na bryce obok nieznanego gościa ktoś to siedzi, kim jest ta postać, otulona fałdzystym płaszczem? To przecież on, to Mickiewicz, tak długo czekany!

Jednym skokiem Garczyński zerwał się z fotela, szarpnął drzwi na ganek i gubiąc po drodze pled, rzucił się na spotkanie przybyłego, który już zdążył wysiąść z bryczki. Padli sobie w objęcia. Pierwszy opamiętał się Adam. Ostrzegł go zdradliwy kaszel Stefana.

- Chodźmy prędko pod dach! - rzekł. Taka plucha, a ty bez żadnego okrycia.

Weszli do oficynki. Adam zrzucił przemoknięty płaszcz i zaczął grzać ręce przed kominkiem. Po chwili służący wniósł kandelabr z zapalonymi świecami. Teraz dopiero Mickiewicz mógł przyjrzeć się twarzy Stefana. Na jej widok ogarnął go przestrah.

Z rumianego, kwitnącego młodzieńca, z jakim się rozstawał rok temu w Rzymie, został tylko cień człowieka. Wijące się dawniej nad czołem jasne włosy teraz przylegały do skroni, zlepione niezdrowym potem. Żółta, zwiedla skóra obciągała zapadłe policzki, na których od czasu do czasu wykwitła gorączkowy rumieniec. Usta, przedtem czerwone i świeże jak wiśnie, zsiniały i popekały, spalone ogniem wewnętrznym. A co najgorsze, jego wąską piersią wstrząsał co chwila suchy kaszel.

Ale on zdawał się nie wiedzieć o tym, wpatrzony jak w słońce w czerstwą, wypoczętą twarz Mickiewicza.

- Ach, Adamie! Adamie! Nareszcie przyjechałeś... Tyle ci mam do opowiadania! Ale przede wszystkim... Gdyby nie twoje pieniądze, te twoje ostatnie pieniądze, coś mi dał w Rzymie na drogę do kraju... Bez nich na pewno bym nie zdążył. Do grobowej deski ci tego nie zapomnę! A tam na miejscu, gdyśmy się bili pod Stoczkiem, pod Wawrem, pod Grochowem, ciągle, ciągle na ciebie czekałem...

Mickiewicz zadrżał. Te słowa podzięki zabrzmiały w jego uszach jak wyrzut. Czemu to właśnie tego chłopca, wiotkiego jak trzcina, złamały burze i trudy wojenne? Czy to nie

on raczej, Mickiewicz, powinien był na pierwsze hasło ruszyć w bój?

- Widzisz - zaczął niepewnym tonem - rozmaite przyczyny złożyły się na to, że się spóźnił. Przepawa przez Prosnę do Królestwa nie udało mi się. Prusacy śledzili mnie, deptali po piętach. Musiałem ukrywać się po różnych gościnnych dworach jako nauczyciel domowy pod zmyślnym nazwiskiem Mühl. Ciągłe miano mnie na oku. Ale teraz żyję tylko nadzieją, że beczynnie ręki na piersiach w trumnie nie złożę... Mniejsza o mnie. Mów o sobie.

Tego dnia nie poszli już do dworu. Pani Turnowa domyśliła się, że przyjaciele chcą ten pierwszy wieczór spędzić sami, i przysłała im wieczernę do oficyny. Były zrazy z kaszą, ulubiona potrawa Adama, zakropiona nalewką na siedemnastu ziołach, która zdaniem tutejszej szafarki miała leczyć wszelkie dolegliwości, a zwłaszcza skuteczną była w chorobach płucnych.

Po skończonym posiłku, kiedy obydwaj zasiedli w wygodnych fotelach przy kominku i Adam swoim zwyczajem zapalił fajkę na długim cybuchu, Stefan rzekł :

- Czy pamiętasz, Adamie, moją pierwszą bytność u ciebie, w Rzymie? Siedzieliście we dwóch z Odyńcem pogrążeni w lekturze, ty na sofie, z nogami podwiniętymi po turecku, bo w pokoju jak zwykle we włoskich mieszkaniach pomimo wczesnej wiosny było zimno. Nie poznałeś mnie nawet wtedy, gdy wymienilem moje imię i nazwisko. Nic dziwnego. Kiedy poprzedniego lata byłeś w Berlinie, otaczało cię tylu studentów Polaków, że miałeś prawo przeoczyć jednego z nich. Ale ja nie mogłem o tobie zapomnieć. I kiedy rodzina postanowiła wysłać mnie na południe dla poratowania moich płuc, wybrałem Rzym, bo wiedziałem, że tam cię odnajdę.

- Ale dlaczego - zagadnął Mickiewicz - stroniłeś od naszych wspólnych wycieczek? Dopiero na krótko przed wyjazdem naszym dałeś się namówić na dwie ostatnie ekskursje. Pamiętasz naszą trzydniową wyprawę w okolice Rzymu?

- Czyż mógłbym zapomnieć? Pamiętam doskonale, jak sprawiłeś śmigus Odyńcowi, wylewając mu dwie garści wody za kołnierz, a później w oberży kazałeś ugotować jaja na twardo w łuskach z cebuli i tymi pisankami częstowałeś wszystkich, bo właśnie przypadały święta wielkanocne. Była to pierwsza połowa kwietnia, ale słońce przypiekało tak mocno, że jak mówił po kresowemu Odyńiec, "choć naleśniki smaź".

Mickiewicz wybuchnął beztróskim, serdecznym śmiechem, ale natychmiast zapadł znowu w zadumę.

- Skoro ci było tak dobrze i wesoło z nami, Stefanie, dlaczego unikałeś liczniejszego towarzystwa? Czy czułeś się wśród nas samotny? Zdawało mi się, żeś zawsze był jakby nieobecny, jakby sam na sam z jakąś swoją własną tajemnicą...

- Nie mylisz się, Adamie. Miałem ja tam swoją tajemnicę. Ale teraz nadszedł czas, żebym ci ją wyjawiał.

Tu Stefan podszedł w kąt pokoju, gdzie stał jego wytarty żołnierski mantelzak, wyjął z niego jakiś sekstern i podał go Adamowi. Na kartce tytułowej widniał napis: "WACŁAW".

- Co to jest? - spytał zdziwiony Mickiewicz.

- To jest właśnie ta moja tajemnica - odpowiedział Stefan. Tajemnica, która jest po trosze i twoim dziełem.

- Jak to być może?

- Zaraz ci to wyjaśnię. Kiedy ujrzałem cię po raz pierwszy w Berlinie, kiedy usłyszałem, jakieś improwizował, ogarnął mnie jakiś nie znany mi dotąd ogień wewnętrzny. Nazwijmy go natchnieniem. Powiedziałem sobie wówczas: Stefanie, dosyć z filozofią, musisz zostać poetą. Zacząłem pisać. Zrazu szło jak z kamienia. Postanowiłem zbliżyć się z tobą, wierząc, że jakiś promień twojej muzy padnie i na mnie. Przyjechałem do Rzymu. Cały oddałem się pracy nad tym poematem. Unikałem wszystkiego, co

mogłoby mnie od niego oderwać. Jest już skończony. Czytaj i osądź. Już dwa razy zdecydowałeś o moim losie: pierwszy raz w Berlinie, gdy cię poznał, drugi raz w Rzymie, gdyś mnie wyprawił do powstania. Zdecyduj i trzeci raz. Powiedz, czy jestem, czy nie jestem poetą.

Nazajutrz, gdy się spotkali przed śniadaniem, Mickiewicz podszedł do Stefana i wziął go za ramiona.

- Stefanie, jesteś prawdziwym poetą! Całą noc czytałem twego "WACŁAWA" i nie mogłem się od niego oderwać. Trzeba to będzie jak najprędzej ogłosić drukiem. Ja ci w tym dopomogę. A ty, pisz dalej, pisz o tym, coś przeżył w powstaniu.

Tego dnia poszli już razem na obiad do państwa Turnów. Najstarszy z rodziny, pan Adam Turno, za młodu sławny myśliwy i bywalec salonów, jeszcze i teraz jak nikt w okolicy prowadzący poloneza, był zawziętym gawędziarzem i niejedno z jego opowiadań wprowadził później Mickiewicz do "PANA TADEUSZA".

Obiad minął przyjemnie i wesoło. Stary pan Turno popijając węgryzna sypał anegdotami jak z rękawa, milczący zwykle Garczyński ożywił się, pewno pod wrażeniem porannej rozmowy z Mickiewiczem, i z werwą opowiadał o swoich przeżyciach wojennych. Po obiedzie wszyscy przeszli do salonu.

Kiedy zapadł zmierzch i tylko ogień na kominku rzucał nikielne blaski na staroświeckie kanapy i fotele, Mickiewicz zasiadł do klawikordu i zaczął cicho brzdąkać swoje ulubione melodie. W obszernym salonie rozległy się dźwięki starej piosenki Karpińskiego: "Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły..."

Wniesiono zapalone świece w kandelabrach. Czar prysnął. Mickiewicz wstał od klawikordu i zwróciwszy się do Garczyńskiego, rzekł:

- Opowiedziałeś nam, Stefanie, o bitwach

pod Stoczkiem, pod Wawrem, pod Grochowem. A czy byłeś przy szturmie na Warszawę?

- Czy tam byłem? To mało! Ja ten szturm ciągle mam przed oczami!

Zerwał się z krzesła, wyprostował swoją wiotką i pochyloną postać.

- To było szóste wrześnie. Mój generał Umiński pojechał na Wolę. Ja z nim, adiutant. Redutą wolską koło kościoła dowodził stary Sowiński. Nie kazał strzelać. Wszedłem na działo i spojrzałem na pole. Jak okiem sięgnąć nieprzejrzone zastępy piechoty moskiewskiej. Ruszyły szeroko rozlane, czarne jak lawa błota, na małą redutę między Wolą a Szczęśliwicami. Artylerią dowodził tam Ordon. Sześć tylko miał armat...

W tej chwili wicher zawył w kominie, wypływając na pokój snop iskier i kłęby dymu, wśród których chwiejne płomyki świec zamigotały jak ostrza bagnatów. Słuchaczom dech zaparło w piersiach, oczy ich zaćmiły się od dymu. W uszach zagrzmiął im ryk dwustu dział nieprzyjacielskich, którym odpowiadało zaledwie sześć armat polskich, ryjąc krwawe bruzdy w nacierających zagonach piechoty. Garczyński ciągnął swą opowieść.

- Nasi żołnierze w reducie już bez rozkazu podnosili broń do oka, mierzyli, strzelali, znów sięgali do ładownicy, aż wreszcie nie znaleźli w niej nabojów...

Mickiewicz zawiśł wzrokiem na ustach Stefana. Zdawało się, że pije z nich każde słowo, że przelewa się ono w jego krew, że zapada na dno jego serca.

- Nie wiem, jak długo to trwało. O jakiejś godzinie mój stary generał oparł mi na ramieniu lunetę i patrzył przez nią na szanice i na redutę, którą już zalewała fala moskiewskich wojsk. Po chwili z ust jego padło tylko jedno słowo: "Stracone!"

Przez salon przewiało coś niby jęk.

- Ale oto widzę, że Ordon z zapalonym lontem zbiega do podziemi. "Dobrze" - rzekł Umiński - "nie odda im prochów". Piekielny huk wstrząsnął polem bitwy. Reduta wyleciała w powietrze, grzebiąc pod swymi gruzami we wspólnej mogile obrońców i szturmujących, rycerzy wolności i niewolników cara.

Opowieść była skończona. Garczyński wyczerpany osunął się na krzesło. Zapadło milczenie. Mickiewicz stał pośrodku salonu jak skamieniały. Twarz jego była blada i nieruchoma, jak z marmuru wykuta. Usta zaciśnięte boleśnie. Oczy ciskały błyskawice.

Nikt z obecnych nie przeczuwał, że w tej chwili przed tymi oczami powstaje nieśmiertelna wizja, że w genialnym mózgu poety rodzi się arcydzieło poezji powstańczej i jeden z najwspanialszych utworów bitewnych świata - **"REDUTA ORDONA"**

W roku 1833 w Paryżu ukazały się **"POEZJE"** Stefana Garczyńskiego, których wydaniem zajmował się Mickiewicz. Na końcu drugiego tomu umieścił swoją **"REDUTĘ ORDONA"** z następującym objaśnieniem:

"Wiersz ten, pisany pod wpływem opowiadań Garczyńskiego, umieszczam między dziełami przyjaciela, jako wspólną naszą własność. Poświęciłem go ostatniemu wodzowi polskiemu, który o sprawie naszej nie rozpaczal i do końca chciał walczyć".

Tym wodzem był generał Umiński.

Objezierze - wieś w Wielkopolsce

Stefan Garczyński (1805 - 1834) - poeta, uczestnik powstania listopadowego, przyjaciel Mickiewicza.

pled (z ang.) - ciepły, wełniany koc

kandelabr (z łac.) - duży, kilkuramienny świecznik

nalewka - napój sporządzony ze spirytusu lub wódki i owoców lub ziół

cybuch (z tur.) - część fajki (rurka, w niektórych fajkach bardzo długa), przez którą palacz wciąga dym

Edward Antoni Odyniec (1804 - 1885) - poeta, przyjaciel Mickiewicza

ekskursja (z łac.) - wycieczka, wyprawa

mantelzak (z niem.) - worek podróżny, zawiniątko, tobolek

seksstern (z łac.) - zeszyt

improvizować (z łac.) - tu: układać wiersze, wygłaszać mowy lub komponować muzykę bez przygotowania, z natchnienia

promień twojej muzy - tu: promień twego talentu; **Muzy** - według podań greckich opiekunki sztuk pięknych

poemat (z grec.) - większy utwór poetycki

węgrzyn - tu: dobre wino węgierskie

anegdota (z grec.) - krótkie, dowcipne lub żartobliwe opowiadanie

werwa (z franc.) - zapal, energia, ożywienie

klawikord (z franc.) - dawny klawiszowy instrument muzyczny, podobny do fortepianu

generał Umiński - jeden z dowódców w czasie powstania listopadowego

Wola - dzielnica Warszawy, wówczas wieś podwarszawska

reduta (z franc.) - twierdza, obronny okop otoczony wałem ziemnym, zamknięty ze wszystkich stron

Szczęśliwice - dziś dzielnica Warszawy, wówczas wieś podwarszawska

Julian Konstanty Ordon - oficer polski; w czasie oblężenia Warszawy w roku 1831 bronił reduty, która w chwili wdarcia się na nią wojsk carskich wyleciała w powietrze; uczestnicy obrony sądzili, że to właśnie Ordon ją wysadził i że sam przy tym zginął; tymczasem Ordon ocalał, brał później udział w walkach o wolność Włoch; zmarł w roku 1886.

1. Wskaż w tekście fragmenty, które świadczą o przyjaźni i wzajemnym szacunku obu przyjaciół.
2. W jaki sposób Mickiewicz uczcił pamięć zmarłego przyjaciela?
3. Odczytaj fragmenty, które wskazują, jakie wrażenie wywarło na Mickiewiczu opowiadanie Garczyńskiego. Czego dowodzi zachowanie się Mickiewicza słuchającego opowieści o tragicznej walce powstańców?

Stefania Podhorska-Okołów

WIECZÓR U GEORGE SAND

Jak bardzo Mickiewicz przeżywał muzykę Chopina, zaświadcza markiza Aurora Dudevant, znana pod przybranym pisarskim nazwiskiem George Sand, w uroczych *Impressions et souvenirs* (ogł. po raz pierwszy w 1873 r.), gdzie umieściła kilka kartek ze sporządzonym na świeżo opisem wieczery wydanej w styczniu 1841 r. dla grona przyjaciół, głównie dla obydwu sławnych Polaków i dla malarza Eugeniusza Delacroix. Powtarzamy znamieny fragment jej relacji z przekładu wydrukowanego na gorąco w "Bibliotece Warszawskiej" (1873, t. 3).

W trakcie ożywionej dyskusji na temat refleksu w malarstwie i w muzyce, wywołanej zapytaniem Maurycego, syna powieściopisarki, w pewnej chwili — jak fotograficznie zanotowała George Sand — Chopin dobiega do fortepianu, improwizuje, nie wie nawet, że go słuchają. Zatrzymuje się nagle.

— No i cóż? — zawoła Delacroix — nie dokończyłeś jeszcze!

— Nie zacząłem nawet — odpowie Chopin — nic mi dziś nie przychodzi... nic... tylko same refleksy, cienie... Szukam barwy, nie znajduję nawet rysunku.

— Nie może być jednego bez drugiego; ale znajdziesz je razem — odrzecz Delacroix.

— Cóż, kiedy znalazłem tylko słabiuchny blask księżycy.

— Refleks refleksu — wtrącił Maurycy.

Myśl podobała się wielkiemu artyście. I położył znów palce na klawiszach, potrafił je lekko, w nieokreślony sposób. Przed oczyma naszymi pojawiają się nagle jakieś nieokreślone barwy odpowiednie modulacji tonów — czujemy się jakby owiani ciemnym błękitem nocy. Leciuchne obłoczki w fantastycznych kształtach przebiegają po niebie, usrebrzone blaskiem księżycy. Marzymy o letniej nocy; czekamy, rychło zaśpiewa słowik.



George Sand (1804-1876), słynna powieściopisarka francuska, przyjaciółka Chopina. Mezzotinta według rysunku Charpentiera.

I oto odzywa się pieśń najcudniejsza w świecie. Mistrz wie dobrze, co czyni. Żartuje on z tych, którzy wprowadzają istoty żywe za pomocą naśladowczej harmonii. Wyższy on nad te dzieciństwa. Wie, że muzyka jest wyrazem duszy ludzkiej. Człowiek objawia nią na swój sposób doznane wrażenie, tłumaczy nią własne uczucia...

Ktoś dzwoni. Chopin zadrżał, zatrzymuje się nagle. Wołam na służącego, aby odprawił gości.

— Niepodobna! — zawołał Chopin — pani jesteś dla niego!

— I któż to taki?

— Mickiewicz!

— Ach, on! To rzecz inna. A skąd pan wiesz o tym?

— Ja nie wiem, lecz jestem pewien. Właśnie

o nim myślałem.

Tak jest, to w rzeczy samej Mickiewicz. Wchodzi, ściska nam rękę z uczuciem, siada w kącie, prosi Chopina, aby nie przerywał muzyki.

Chopin gra, natchnienie porywa go, staje się szczytnym, niezrównanym.

Wtem przybiega służący, błady z przestachu. Dom gore! Biegniemy wszyscy. Ogień zajął się w moim sypialnym pokoju. Czas jeszcze stłumić pożar. Gasimy go na koniec. Zabrało nam to dobrą godzinę czasu.

— Gdzie Mickiewicz? — pytamy wszyscy. Wołamy. Nie odpowiada. Wracamy do salonu. Nie widzimy go wcale. Ktoś z nas odkrywa go nareszcie w tymże samym kącie, w którym zasiadł. Lampa zgasła. Nie spostrzega tego. Nahałasowaliśmy niemało o dwa kroki przy gaszeniu pożaru, on nie wiedział o niczym, co zaszło. Nie zapytał, dlaczego pozostał sam w pokoju, nie domyślał się nawet, że jest sam. Zatopiony w Chopinie, słuchał go wciąż i słuchał.

Chopin od dawna przestał grać, tylko echo cudownych dźwięków odbzmiewało w duszy poety.

Ze strony kogoś innego mogłoby to zakrawać na przesadę. Mickiewicza nikt o to nie posądzi. Wielki poeta, pełen słodyczy i prostoty dziecięcej, widząc, że się śmieje, zapytał zdziwiony, co mi jest.

— Nic mi nie jest — odrzekłam — ale jeżeli kiedykolwiek będę z tobą, poeto, w palącym się domu, pomyślę nasamprzód o tobie, bo gotów byś spłonąć na węgiel, nie domyślając się nawet niebezpieczeństwa.

— Doprawdy? — odrzekł — nie wiedziałem o niczym.

— I odszedł z pieśnią w duszy, z tym zachwytem, który umiał określić tak cudownie:

*...wszystkim się zdawało,
Ze Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.*



WIEWIÓRKA MARYNI

Poranek był chłodny. Mżył drobny deszcz marcowy, kiedy Adam Mickiewicz wyszedł z domu, aby jak zwykle udać się na wykłady literatury słowiańskiej. Szedł zwolna ulicami Paryża, rozmyślając o ostatnich wiadomościach od przyjaciół. Nie wszystkie były pomyślne.

Pochłonięty myślami nie spostrzegał, co się dzieje wkoło niego. Deszcz się wzmaczał, ostry wiatr przenikał do szpiku kości.

Przyśpieszył kroku. Mijał właśnie most na Sekwanie, po którym wicher hulał swobodniej niż między domami. W pewnej chwili zaczął się go mały, obdarty chłopiec:

- Może pan kupi wiewiórkę?

Adam zatrzymał się. Wyrwany nagle z zamyślenia, z trudem uświadomił sobie, o co pytał go ten mały, nieznajomy malec. Dopiero teraz zauważył w jego czerwonych, zziębniętych rękach puszyste, rude zwierzątko.

Misia marzy o wiewiórce - przypomniał sobie. Może ją kupić?

Na wspomnienie sześciolatniej córeczki uśmiech rozjaśnił mu twarz.

- Ile chcesz za wiewiórkę? - spytał wciąż jeszcze się uśmiechając.

Chłopiec spostrzegł ten uśmiech i zaczął gorąco namawiać obcego pana:

- Tanio sprzedam. To oswojona wiewiórka, zobaczy pan, jaka wesoła.

A gdy Adam jeszcze się wahał, chłopak dodał:

- Zimno mi, chciałbym wrócić do domu.

Mickiewicz wyjął z kieszeni pieniądze. Chłopiec wcisnął mu w rękę wiewiórkę i oddalił się szybko, jakby w obawie, że przechodzień się rozmyśli. Zwierzątko, zostawione w dłoniach Adama, dygotało z zimna i ze strachu. Nie namyślając się dłużej, wsunął je w zanadrze i starannie zapiął surdut, aby wiewiórka nie uciekła.

Po kilkunastu krokach Mickiewicz zapomniał

o swoim lokatorze, a za to uprzytomnił sobie, że już najwyższy czas pośpieszyć na wykład.

Kiedy znalazł się na sali, powiódł oczami po tłumie słuchaczy. Spostrzegł kilka przyjaznych twarzy. Znana pisarka francuska, George Sand, siedziała tuż przed nim w pierwszych rzędach krzeseł wraz z Fryderykiem Szopenem, nieco dalej poeta Bohdan Zaleski posłał mu serdeczny uśmiech. Tuż pod ścianą młody student francuski Dumesnil wpatrywał się pilnie w ulubionego profesora, trzymając w ręce zeszyt z notatkami.

Mickiewicz zaczął wykład.

W pewnej chwili drgnął. Poczuł, że ukryta pod jego surdudem wiewiórka zaczyna się poruszać. Do tej pory zwierzątko siedziało cichutko i profesor zupełnie o nim zapomniał. Ale widocznie w cieple i spokoju odzyskała humor.

Gotowa wyskoczyć na salę - pomyślał Adam z niepokojem. Pomimo to ciągnął dalej wykład, aby zbyt długą przerwą nie zwrócić uwagi słuchaczy.

Tymczasem wiewiórka coraz odważniejsze

wyprawiała skoki i harce na jego piersi. Kręcąc się bez ustanku, trafiła wreszcie w otwór rękawa i po ramieniu profesora zaczęła się zsuwać do wyjścia.

Mickiewicz przeraził się teraz na dobre. Co powiedzą słuchacze, gdy wiewiórka wyskoczy z rękawa i zacznie tańczyć po głowach publiczności.

Rudy, wąsaty pyszczek potraçał już przegub ręki Adama. Prawie bezwiednie Mickiewicz chwycił drugą ręką brzeg rękawa u dołu, skrzył mocno i trzymał pasując się z ruchliwym lokatorem. Tak dotrwał do końca wykładu. Ani jeden ze słuchaczy nie spostrzegł, w jak trudnej sytuacji był przez całą godzinę ich ulubiony profesor. Za to mała Marynia otrzymała upragnioną wiewiórkę.

Wanda Grodzieńska

Sekwana - rzeka we Francji, nad którą leży Paryż.

Surdut - dawniej noszone okrycie męskie o długich połach i dwóch rzędach guzików.

LEKCJE Z OJCEM

Wieczorem prawie co dzień kazał (ojciec) Władziowi pokazywać sobie zadane na drugi dzień lekcje i sam wypracowania łacińskie poprawiał; a czynił to z taką starannością, że nieraz w godzinę po lekcji słyszałam, jak ojciec z wyższego piętra, gdzieśmy mieli swoje pokoiki, Władzia przywoływał, aby jeszcze słowo jakie lub wyrażenie na właściwsze zamienić. Tych lekcji łaciny szczerze bratu zazdrościłam; starałam się spamiętać te, które głośno powtarzał.

Ale cokolwiek później lekcje niemieckiego zgodził mi się ojciec sam dawać i zaczęliśmy razem czytać Goethego "Herman und Dorothea."

Raz ojca zniecierpliwiło nieudolne moje tłumaczenie i spróbował objaśnić mi, o ile moja praca niegodna była oryginału; na co odpowiedziałam z pokorą, że sama to czuję i rozumiem, ale że lepiej tłumaczyć nie potrafię.

Wówczas ojciec z żywością książkę otworzył i powoli, ale wcale nie zatrzymując się, wierszem polskim tej samej miary co wiersz Goethego utwór niemieckiego mistrza zaczął przekładać. Może byłby choć nowy ułamek do tłumaczeń jego z obcym poetów, bo widocznie był w nastroju poetycznym; ale nieszcześciem, po kilku wierszach wykrzyknęłam ośmupiona:

— Ależ to wiersze, papo!

Wówczas ojciec zadrgnął, jakby przebudził się, książkę zamknął i odesłał mnie mówiąc, że lekcja skończona; mnie zaś żal ogarnął, żal, który dotąd pozostał, za tak niewczesne odezwanie się moje.

Maria Gorecka

Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu

MICKIEWICZ WRACA DO KRAJU

Czekamy w salonie, na aksamitnych fotelach, kiedy dziś, w setną rocznicę, pójdzie nareszcie ten wspaniały pogrzeb Mickiewicza... Kiedy go zaczną skądś tam, ze świata przenosić na Wawel.

Jakże ważny musiał być dzień dzisiejszy, skoro nikt nam nie przypominał, byśmy się znowu nie wychylali, i nikt "nie drżał", że się znowu zaziębimy. Czekaliśmy na fotelach, by nam miejsc nie zajęto.

Ludzi na Rynek wysypało się bez końca — a jeszcze ilu do nas na obiad zaproszonych?

Ludzi, ludzi, ludzi.

Chodzą, stoją, wiszą na latarniach, siedzą na wszystkich słupach.

Do nas, do mieszkania, przybywa też ciągle ktoś nowy. Pan Karmański z goździkiem w klapie. Mnóstwo wujów. Obie babcie aż szumią z uroczystości. Naturalnie jest Gucio.

Przychodzą, opierają się na naszych ramionach, rozmawiają i przeszkadzają.

Nikogo już nie puścimy na nasze miejsce, zresztą nagle — nie wolno przeszkadzać... Ojciec położył palec na usta.

Już słysząc jak się w słońcu łączą poszczególne głosy, po ogromnym tłumie powiało jak po wodzie, słysząc śpiew idący z daleka.

Sunie pochód.

Gucio popatrzył na zegarek i powiedział :

— Rok tysiąc osiemset dziewięćdziesiąty. Mickiewicz wraca do kraju.

Krzyknęliśmy na Gutka:

— Nie przeszkadzaj!

Jadą banderie krakusów, chłopci z kosami, różne cechy, różni zakonnicy.

Idą szlachcice w kontuszach.

Nagle...

Rozpływa się w powietrzu oliwa.

Jak w czasie polowania na wieloryby — Irzek o tym już czytał — gdy burza szaleje na morzu, wylewa się na bałwany oliwę, tak teraz na wszystkie głosy ludzi i koni wylał się głos wawelskiego Zygmunta.

Chwyciliśmy się za ręce i krzyknęliśmy,

przepełnieni najogromniejszym szczęściem:

— To dzwon Zygmunta, z wieży!

Zygmunt wali, a tymczasem Irzek do mnie beczelnie:

— Zapomniałeś głupi, że latarnie świecą się mimo dnia, a są w żałobie.

— Na czym polega żałoba latarni?

Odpowiedział :

— To samo, co kropa.

— To znaczy, co?

— Czarna gaza.

— Gdzie masz gazę? — wołam.

— Nie chciało mu się odpowiedzieć, udawał teraz, że nie słyszy. Odwróciłem się aby mi mama wytłumaczyła. Cóż to znaczy — latarnia w żałobie? Przez czas naszego patrzenia na Rynek wszystko zmieniło się przy oknach salonu. Przy każdym stał kosz, tam gdzie rodzice — cała beczka z kwiatami.

Beczka ta została nam z zimy po suszonych sliwkach.

— Widział kto w beczce kwiaty? — krzyknąłem.

Ojciec, stojący przy oknie, zawołał do mamy:

— Uważaj, teraz idą. Jedzie? Czy też go niosą — Machnął ręką przez powietrze...

Mama oburącz wzięła mnie za ramiona i odwróciła ku oknu. Uczułem na włosach jej oddech gorący.

Przez czas mego patrzenia na beczkę po sliwkach i na rodziców znowu wszystko zmieniło się na Rynku.

Pochód sunął w najlepsze, u brzegu naszego domu, pośród tłumy zobaczyłem górę drżących kwiatów.

Rzucali je wszyscy ze wszystkich stron, ojciec ze swego okna wysypywał koszyki jeden za drugim.

Nie wiem, czy tę górę kwiatów wlokło sześć koni, czy też ją ludzie dźwigali? Pamiętam, z całego widoku, że szpaler strażaków raz za razem przerywał się i pękał. Wtedy tłum opływał zewsząd ten kwiecisty pagórek.

— Czy widzisz? Mama nie mogła mówić.

Pobielałe jej wargi drżały, z oczu płynęły łzy.
Jedna za drugą. Parami. Mama nie patrzyła nawet,
że spadają na piersi. Zanurzyła tylko ręce w
bezczulkę z kwiatami i rzucała gałązki w powietrze.

Nie w dół na chodnik, ale przed siebie
w powietrze, jakby na ślepo — nikomu.

Przechylona daleko za okno, zawołała wreszcie:

— Mickiewicz! Mickiewicz! Mickiewicz!

Ani jednego słowa więcej. Odebrało jej głos.
Same łzy.

Przytula mnie do piersi, drugą ręką garść
po garści rzuca, kwiaty lecą, ona jeszcze i jeszcze,
i ciągle, rzuca ciągle, bez końca.

Widzę dotąd różową gwiazdę jej dłoni na
niebie, gałązki zielone, które z palców spadają
i w szumie śpiewu — górę kwiatów pod domem.

Juliusz Kaden-Bandrowski "W CIENIU ZAPOMNIANEJ OLSZYNY"

banderia — grupa jeźdźców w ludowych strojach
kontusz — część staropolskiego stroju męskiego, rodzaj
długiej sukni z rozciętymi rękawami

krepa — rodzaj materiału; czarna krepa jest oznaką
żałoby

szpaler — tu: rząd strażaków

SONET DO ADAMA MICKIEWICZA

Mocarzu lutni polskiej! poeto nasz młody,
Ty, który wiosłem orła żeglując w obłoki,
Bogatych natchnień muzy rozlewasz potoki
I myśli twych potęgą czarujesz narody!

Pokłon tobie uderzam, wajdeloto dzielny,
Niezwiedła gałąź lauru wieńczy skronie twoje -
I wprzód wyschną nieba błękitnego zdroje,
Nim zgaśnie twojej chwały pomnik nieśmiertelny.

Śpiew twój co dzień ma w ustach nieszczęśny kochanek,
Co dzień czuła kochanka wspomina Marylę,
Rzewną piosnkę Aldony nuci chór niebianek.

Razem z tobą na ojców płaczemy mogile
I młodzież po zwycięski kiedy pójdzie wianek,
Zagrzmii twoimi hymny w krwawą boju chwilę.

Adolf Januszkiewicz

ADAM MICKIEWICZ W ANEGDOCIE

Gdy pewien wierszokleta improwizował w
obecności Adama Mickiewicza i utknął w połowie
strofy, której jeden wiersz kończył się na "anie"
a drugi na "ański", ten dokończył :

Mówicie wszyscy Anioł Pański,

Bo już widzicie muz konanie.

Gdy natchnienie pierzcha wieszczu,

Gdy już braknie ognia z nieba,

Grzechem jest wierszować jeszcze.

Spać iść trzeba, spać iść trzeba...

Adam Mickiewicz był poliglotą. Władał
trzynastoma językami, ale mówił z akcentem
wileńskim. Podczas wykładu inauguracyjnego w
College de France, powiedział :

— My, Polacy, jesteśmy uzdolnieni lingwi-
nistycznie. Wystarczy nam trzy dni pobytu w
Paryżu, aby władać językiem francuskim.

Na to rzekł student, Francuz:

— Pan profesor zapewne jest dopiero drugi
dzień...

W 1828 r. Józef Przecławski odwiedził
Mickiewicza w Petersburgu, gdy poeta akurat
zasiadł do pisania. Przyjaciel nie chcąc mu
przeszkadzać, miał zamiar wyjść, lecz Adam
zatrzymał go, mówiąc:

— Usiądź i poczekaj chwilę, zaraz skończę
i przeczytam ci!

Po 10 minutach powiedział :

— Już gotowe, słuchaj:

I przeczytał dopiero co napisanego "Farysa".
W brulionie wiersze były poprawione tylko dwa
razy.

Gdy zamierzano sprowadzić do kraju prochy
Mickiewicza, by umieścić je na Wawelu, w gronie
krakowskich rajców zastanawiano się nad kosztami
tego przedsięwzięcia. Wtedy jeden z nich w
prostocie ducha oświadczył :

— Przecież pan Mickiewicz umarł już tak

dawno, że jego popioły muszą być lekkie i niezbyt kosztowne do przewozu...

Nie wiadomo, czy to zdanie przeważało, faktem jest jednak, że w r. 1889 zwłoki poety przewieziono z cmentarza Montmorency w Paryżu i złożono w pierwszej krypcie Katedry na Wawelu.

Huzia na wieszczą

Był Mickiewicz — jak wiadomo — przejęty niepokorną próżnością. I tak, gdy na jego cześć w r. 1831 urządzili bawiący w Dreźnie Polacy ucztę, a pewien młody wielbiciel w toastowym przemówieniu ogłosił go za największego poetę wszystkich ludów i wszystkich wieków, Mickiewicz, skłaniając się ze wzruszeniem, zawołał skromnie:

— Ale i Dante.



Adam Mickiewicz. Rysunek kredką W. Wańkowicza, 1823.

PIEŚŃ FILARETÓW

Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;
Niechaj ta czara złota
Nie próżno wabi nas.

Hejże do niej wesolo!
Niechaj obiega w koło,
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę słodkich chwil!

Po co tu obce mowy?
Polski pijemy miód;
Lepszy śpiew narodowy
I lepszy bratni ród.

W ksiąg greckich, rzymskich setki
Wlaźleś, nie żebyś gnął;
Byś bawił się jak Greki,
A jak Rzymianin bił.

Ot tam siedzą prawnicy,
I dla nich puchar staw,
Dzisiaj trzeba prawicy,
A jutro trzeba praw.

Wymowa wznieść nie zdoła
Dziś na wolności szczyt;
Gdzie przyjaźń, miłość wola,
Tam, bracia, cyt! tam cyt!

Kto metal kwas, pali,
Skwasi metal i czas;
My ze złotych metali
Bacha ciągnijmy kwas.

Ten się wśród mędrców liczy,
Zna chemiją, ma gust,
Kto pierwiastek słodczy
Z lubych wyciągnął ust.

Mierzący świata drogi,
Gwiazdy i nieba strop,
Archimed był ubogi,
Nie miał gdzie oprzeć stop.

Dziś gdy chce ruszać światy
Jego Newtonska Mość,
Niechaj policzy braty
I niechaj powie: dość.

Cyrkla, wagi i miary
Do martwych użyj brył;
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił.

Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem uniesień duch,
Dobro powszechne skalą,
Jedność większa od dwóch.

Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;
Tu stoi czara złota,
A wnet przemienie czas.

Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadnięm toń;
To oko zamknie Feli,
To filarecka dłoń.

Adam Mickiewicz

grudzień 1820

PAN TADEUSZ

KSIĘGA 12

...Słońce już gasło, wieczor był ciepły i cichy,
Okrąg niebios gdzieniedzie chmurkami zasłany,
U góry błękitnawy, na zachód różany;
Chmurki wróżą pogodę, lekkie i świejące,
Tam jako trzody owiec na murawie śpiące,
Ówdzie nieco drobniejsze, jak stada cyranek.
Na zachód obłok na kształt rąbkowych firanek,
Przejrzysty, sfaldowany, po wierzchu perłowy,
Po brzegach pozłacany, w głębi purpurowy,
Jeszcze blaskiem zachodu tlił się i rozżarzał,
Aż powoli pożółkniał, zbladnął i poszarzał:
Słońce spuściło głowę, obłok zasunęło
I raz ciepłym powiewem westchnąwszy — usnęło...

DO M...

Precz z moich oczu!... posłucham od razu,
Precz z mego serca!... i serce posłucha,
Precz z mej pamięci!... nie... tego rozkazu
Moja i twoja pamięć nie posłucha.

Jak cień tym dłuższy, gdy padnie z daleka,
Tym szerzej koło żalobne roztoczy...
Tak moja postać, im dalej ucieka,
Tym grubszym kirem twą pamięć pomroczy.

Na każdym miejscu i o każdej dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie częśćkę mej duszy zostawił.

Czy zadumana w samotnej komorze
Do arty zbliżysz nieumyślną rękę,
Przypomnisz sobie: właśnie o tej porze
Śpiewałam jemu tę samą piosenkę.

Czy grając w szachy, gdy pierwszymi ściegi
Śmiertelna złowi króla twego matnia,
Pomyślisz sobie: tak stały szeregi,
Gdy się skończyła nasza gra ostatnia.

Czy to na balu w chwilach odpoczynku
Siedziesz, nim muzyk tańce zapowiedział,
Obaczysz próżne miejsce przy kominku,
Pomyślisz sobie: on tam za mną siedział.

Czy książkę weźmiesz, gdzie smutnym wyrokiem
Stargane ujrzyś kochanków nadzieje,
Złożywszy książkę z westchnieniem głębokiem
Pomyślisz sobie: ach! to nasze dzieje...

A jeśli autor po zawilej probie
Parę miłośną na ostatek złączył,
Zagasisz świecę i pomyślisz sobie:
Czemu nasz romans tak się nie zakończył?...

Wtem błyskawica nocna zamigoce:
Sucha w ogrodzie zaszeleszczy grusza
I puszczyk z jękiem w okno zatrzepioce...
Pomyślisz sobie, że to moja dusza.

Tak w każdym miejscu i o każdej dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie częśćkę mej duszy zostawił.

Adam Mickiewicz

POWRÓT TATY

BALLADA

"Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
Za miasto, pod słup na wzgórek,
Tam przed cudownym klęknięcie obrazem,
Pobożnie zmówcie paciorek.

"Tato nie wraca; ranki i wieczory
We łzach go czekam i twodze;
Rozlały rzeki, pełne zwierza bory
I pełno zbójców na drodze".

Słyszac to dziatki biegą wszystkie razem
Za miasto, pod słup na wzgórek,
Tam przed cudownym klękają obrazem
I zaczynają paciorek.

Calują ziemię, potem: "W imię Ojca,
Syna i Ducha świętego,
Bądź pochwalona, przenajświętsza Trójca,
Teraz i czasu wszelkiego".

Potem: Ojcie nasz i Zdrowaś, i Wierzę,
Dziesięcioro i koronki,
A kiedy całe zmówili pacierze,
Wyjmą książeczkę z kieszonki:

I litaniją do Najświętszej Matki
Starszy brat śpiewa, a z bratem
"Najświętsza matko - przyspiewują dziatki -
Zmiluj się, zmiluj nad tatem!"

Wtem slychać tarkot, wozy jadą drogą
I wóz znajomy na przedzie;
Skoczyły dzieci i krzyczą jak moga:
"Tato, ach, tato nasz gdzie!"

Obaczył kupiec, lzy radośnie leje,
Z wozu na ziemię wylata;
"Ha, jak się macie, co się u was dzieje?
Czyście tęskniły do tata?"

"Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?
A ot rozyńki w koszyku".
Ten sobie mówi, a ten sobie mówi,
Pełno radości i krzyku.

"Ruszajcie - kupiec na sługi zawola -
Ja z dziećmi pójde ku miastu".
Idzie... aż zbójcy obkoczą dokola,
A zbójców było dwunastu.

Brody ich długie, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa;
Noże za pasem, miecz u boku błyska,
W rękę ogromna buława.

Krzyknęły dziatki, do ojca przypadły,
Tuląc się pod płaszcz na łonie;
Truchleją sługi, struchlał pan wybladły,
Drżące ku zbójcom wznosił dłonie.

"Ach, bierzcie wozy, ach, bierzcie dostatek,
Tylko puszczajcie nas zdrowo,
Nie róbcie małych sierotami dziątek
I młodej małżonki wdową".

Nie słucha zgraja, ten już wóz wyprzega,
Zabiera konie, a drugi
"Pieniędzy!" - krzyczy i buławą sięga,
Ów z mieczem wpada na sługi.

Wtem: "Stójcie, stójcie" - krzyknie starszy zbójca
I spędza bandę precz z drogi,
A wypuściwszy i dzieci, i ojca,
"Idźcie - rzekł - dalek bez twogi".

Kupiec dziękuje, a zbójca odpowie:
"Nie dziękuj, wyznam ci szczerze,
Pierwszy bym palkę strzaskal na twej głowie,
Gdyby nie dziątek pacierze.

"Dziatki sprawiły, że uchodzisz cało,
Darzą cię życiem i zdrowiem;
Im więc podziękuj za to, co się stało,
A jak się stało, opowiem.

"Z dawna już slyszac o przejeździe kupca,
I ja, i moje kamraty,
Tutaj za miastem, przy wzgórku u słupca,
Zasiadliśmy na czaty.

"Dzisiaj nadchodzę, patrzę między chrusty
Modlą się dziatki do Boga;
Słucham, z początku porwał mię śmiech pusty,
A potem litość i twoga.

"Słucham, ojczyste przyszły na myśl strony,
Buława upadła z ręki;
Ach, ja mam żonę! i u mojej żony
Jest synek taki maleńki.

"Kupcze! jedź w miasto, ja do lasu muszę;
Wy, dziatki, na ten pagórek
Biegajcie sobie i za moją duszę
Zmówcie też czasem paciorek".

Adam Mickiewicz
luty 1821

GOLONO, STRYŻONO

U nas, kto jest niby chory,
Zwoluje zaraz doktory;
Lecz czując się bardzo słaby
Prosi chłopca albo baby.
Potrafiają i podagrze,
I chiragrze, i głuchotom,
I suchotom, i głupotom
Radzić. A i u nich wszakże
Nie masz na upór lekarstwa.

Mieszkał Mazur blisko Zgierza,
Któremu zginęła suka,
Straż domostwa i spichlerza.
Gdy jej z żalem i kłopotem
W okolicy całej szuka,
Wróciła się tydzień potem.
Ledwie poznał, że to ona:
Bo była wpół ogolona.

"O zbóje! żeby ją skryli,
Używają takich figli,
Że biedaczkę wygolili!"
"Powiedz raczej, że ostrzygli -
Robi mu uwagę żona -
Bo psów nie gołą, lecz strzygą".
"A no patrzajcież no mi go -
Odpowie Mazur z przekąsem -
Jakaś ty mi dyć uczona!
Mając gołę jak pięść lice,
Chcesz nauczać nas pod wąsem,
Co jest brzytwa, co nożyce?
Przecież dobrze, suko miła,
Żeś tu jest, choć ogolona".
"I jam rada, że wróciła -
Odpowiada na to żona -
Choć wróciła ostrzyżona".
"A nasz pan, co mu lysina
Przyświeca się jak ta psina!
Myślisz, że jest postrzyżona?..."
"A wąsiki ekonoma -
Co mu wiszą jak u soma,
A błyszczą jak namaszczone,
Sąć golone czy strzyżone?"
"Bierz - ci lichu tego soma
I pana, i ekonoma -
Doświadczony Mazur rzecze -
Dobrze, że suka jest doma,
Choć tak szpetnie ogolona".
"Prawdę mówisz, mój człowiecze,
Toć i jam się ucieszyła -
Odpowiada zaraz żona -
Że się suka powróciła,
Choć tak szpetnie ostrzyżona".

"Głupiaś z tymi nożycami!"
"I ty z twoimi brzytwami!..."
"Że golona, przypatrz się!"
"Że strzyżona, pokaże się:
A dyć to nierówne cięcie,
Co jak kosa trawę siecze".
"A dyć to w skórę zarznięcie,
Jak doktorskie, aż krew ciecze".

Tak się kłócą mąż i żona;
Miasto Zgierz całe się zbiega,
A krzyk wkóło się rozlega:
"Ogolona!" "ostrzyżona!"

Idzie sąsiad: "Niechaj przyjdzie,
Niech się wpatrzy i przekona".
Jedzie Żyd: "Podjedź no, Żydie,
Czy golona, czy strzyżona?"
Od Żyda aż do plebana,
Od plebana aż do pana,
Sprawa zapieczętowana;
Co sąsiad i Żyd dowodził,
Na to się ksiądz i pan zgodził;
Że wygrała męska strona,
Że suka jest ogolona.

Wracają do domu strony.
Po drodze chłop pyta żony:
Czy wyroku treść pamięta?
Ona milczy jak zakłeta.
U progu suka ich wita;
"Pódź tu, moja ogolona!" -
Woła mąż. A zaś kobieta:
"Pódź tu moja ostrzyżona!" -

Mazur wściekł się, już nie gada
Ani żonie odpowiada,
Tylko wzięwszy pod rękawki
Wlece ją wprost do sadzawki
I topi jak kądź ogórków.
Ona, nienawykła nurków,
Już się zachłysnęła nieraz;
On, trzymając za ramiona,
Gnębi krzycząc: "A no teraz;
Czy golona, czy strzyżona?"
Biedaczka, ze śmiercią w walce,
Czując konu paraliże,
Wytknęła tylko dwa palce,
I na odpowiedź palcami,
Jakby dwiema nożycami,
Mężowi pod nosem strzyże.

Na ten widok uciekł z wody.
Ona poszła do gospody,
On się puścił aż do Zgierza
I tam przystał za żołnierza.

ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona;
A u wrót stoi straż Pułkownika,
Tam w izdebce Pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze.
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
i o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia Pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie;
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
Kazał przywieść do izby - do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swoją kordelas i pas, i ładunki;
Stary żołnierz - on chce, jak Czarniecki,
Umierając swe żegnać rysztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
i żołnierze od żalu pobledli,
A lud modlił się klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze,
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Żyły ni jednej - a teraz płakali
i mówili z księżami pacierze.

Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy;
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już Moskal był w tej okolicy.
Przyszeli lud widzieć zwłoki rycerza.
Na pastuszym tapczanie on leży -
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewczę ma i córkę?
Jaką pierś? - Ach, to była dziewczyna,
To Litwinka, dziewczyna - bohater,
Wódz Powstańców - Emilija Piater!

Adam Mickiewicz
1832



SONETY KRYMSKIE

STĘPY AKERMAŃSKIE

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi;
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu,
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczy obłok? tam jutrzeńka wschodzi?
To błyszczy Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Stójmy! - jak cicho! - słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgły żrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską pierśią dotyka się ziola.
W takiej ciszy! - tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy. - Jedźmy, nikt nie woła!



BURZA

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z nim reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył, a na mokre góry,
Wznoszące się piętrami z morskiego odmetu,
Wstąpił jenijusz śmierci i szedł do okrętu,
Jak żołnierz szturmujący w połamane mury.

Ci leżą na pół martwi, ów załamał dłonie,
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnać.

Jeden podróżny siedział w miłczeniu na stronie
I pomyślał: szczęśliwy, kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma z kim się żegnać.

Adam Mickiewicz

PANI TWARDOWSKA

Ballada

Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola;
Ledwie karczmy nie rozwalą,
Cha cha, chi chi, hejże, hola!

Twardowski siadł w końcu stoła,
Podparł się w boki jak basza,
"Hulaj dusza! hulaj!" woła,
Śmieszy, tumani, przestrasza.

Żołnierzowi, co grał zucha,
Wszystkich laje i potęra,
Świsnął szablą koło ucha,
Już z żołnierza masz zajęcia.

Na patrona z trybunału,
Co milczkiem wypróżnił rondel,
Zadzwoił kieską pomalą,
Z patrona robi się kondel.

Szewcu w nos wyciął trzy szczutki,
Do lba przymknął trzy rureczki,
Cmoknął, cmok, i gdańskiej wódki
Wytoczył ze lba pół beczki.

Wtem gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał ;
Patrzy na dno: "Co u licha?
Po coś tu, kumie, zawitał?"

Diablik to był w wódce na dnie,
Istny Niemiec, sztuczka kusa,
Sklonił się gościom układnie,
Zdjął kapelusz i dał susa.

Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzą nogę,
I krogulcze ma paznokcie.

"A, Twardowski; witam bracie!"
To mówiąc, bieży obcesem:
"Cóż to, czyliż mię nie znacie?
Jestem Mefistofeilesem.

Wszak ze mnąś na Łysej Górze
Robił o duszę zapisy;
Cyrograf na byczej skórze
Podpisałeś ty, i bisy



Miedzioryt Wrankmore wg rys. Franciszka Kostrzewskiego

Miałś słuchać twego rymu;
Ty, jak dwa lata przebiega,
Miałeś pojechać do Rzymu,
By cię tam porwać jak swego.

Już i siedem lat uciekło,
Cyrograf nadal nie służy;
Ty, czarami dręcząc piekło,
Ani myślisz o podróży.

Ale zemsta, choć leniwa,
Nagnała cię w nasze sieci;
Ta karczma Rzym się nazywa,
Kładę arest na waszeci."

Twardowski ku drzwiom się kwapił,
Na takie *dictum acerbum*,
Diabeł za kontusz ulapił :
"A gdzie jest *nobile verbum*?"

Co tu począc - kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głową.
Twardowski na koncept wpada
I zadaje trudność nową.

"Patrz w kontrakt, Mefistofilu,
Tam warunki takie stoją:
Po latach tyłu a tyłu,
Gdy przyjdiesz brać duszę moją,

Będę miał prawo trzy razy
Zaprząć ciebie do roboty;
A ty najtwardsze rozkazy
Musisz spełnić co do joty.

Patrz, oto jest karczny godło,
Koń malowany na płótnie;
Ja chcę mu wskoczyć na siodło,
A koń niech z kopyta utnie.

Skręć mi przy tym biczyk z piasku,
Żebym miał czym konia chłostać,
I wymuruj gmach w tym lasku,
Bym miał gdzie na popas zostać.

Gmach będzie z ziarenek orzecha,
Wysoki pod szczyt Krępaku,
Z bród żydowskich ma być strzecha,
Pobita nasieniem z maku.

Patrz, oto na miarę ćwieczek,
Cał gruby, długi trzy cale,
W każde z makowych ziareczek
Wbij mi takie trzy bratnale."

Mefistofil duchem skoczy,
Konia czyści, karmi, poi,
Potem bicz z piasku utoczy,
I już w gotowości stoi.

Twardowski dosiadł biegusa,
Próbuje podskoków, zwrotów,
Stępa, galopuje, klusa,
Patrzy, aż i gmach już gotów.

"No! wygrałeś, panie bisie;
Lecz druga rzecz nie skończona:
Trzeba skąpać się w tej misie,
A to jest woda święcona".

Diabeł kurczy się i krztusi,
Aż zimny pot na nim bije;
Lecz pan każe, sługa musi,
Skąpał się biedak po szyję.

Wyleciał potem jak z procy,
Otrząsł się, dbrum! parsknął raźnie.
"Teraz już w naszej mocy,
Najgorętszą odbył łaźnię".

"Jeszcze jedno, będzie kwita,
Zaraz pęknie moc czartowska;
Patrzaj, oto jest kobieta,

Moja żoneczka, Twardowska.

Ja na rok u Belzebuba
Przyjmę za ciebie mieszkanie.
Niech przez ten rok moja luba
Z tobą jak z mężem zostanie.

Przysiąż jej miłość, szacunek
I posłuszeństwo bez granic;
Złamiesz choć jeden warunek,
Już cała ugoda za nic".

Diabeł do niego pół ucha,
Pół oka zwrócił do samki,
Niby patrzy, niby słucha,
Tymczasem już blisko klamki,

Gdy mu Twardowski dokucza,
Od drzwi, od okien odpycha,
Czmychnąwszy dziurką od klucza,
Dotąd jak czmycha, tak czmycha.

Adam Mickiewicz
(1820)

Objaśnienia trudniejszych słów:

'**basza** - dostojnik turecki 'patron z trybunału - adwokat, obrońca sądowy
'**obcesem** - zuchwale 'bisy (biesy) - diabły
'**cyrograf** - pisemne własnoręczne zobowiązanie 'dictum acerbum (łac., czytaj diktum) - ostre słowa 'nobile verbum (łac.) - słowo szlacheckie 'Krępak - dawna nazwa Karpat 'bratnal (bretnal) - gwóźdź z dużym łebkiem do przybijania desek 'samka (samica) - tu: kobieta '

Tematy do dyskusji:

1. Kto jest bohaterem utworu? Wymień jego cechy.
2. Jakich sztuczek dokonywał Twardowski w karczmie?
3. Opowiedz scenę pojawienia się Mefistofelesa.
4. W jaki sposób Twardowski wydobył się ze szponów diabła?

5. Dlaczego poeta dał swemu utworowi tytuł "Pani Twardowska"?

6. Wyjaśnij znaczenie następujących wyrazów, wyrażeń i zwrotów: **tumanić, sztuczka kusa, dać susa, słuchać rymu, kwapić się, kusa rada, uciąć z kopyta, dosiąść biegusa, czmychać.**

7. Przeczytaj balladę, stosując odpowiednią do treści intonację. A więc np. dwie pierwsze zwrotki czytaj głośno, wesoło, dość szybko; gdy będziesz czytał o sztuczках Twardowskiego zwalnij tempo, by można było podziwiać jego zręczność; zjawienie się diabła musi wywołać zdziwienie i przestrach, odtwórz groźny i triumfujący ton diabła, gdy mówi on: *kładę areszt na waszeci*, i spokój Twardowskiego, który wydaje sprytne polecenia, będąc przekonany, że diabeł ich nie wykona; dwie ostatnie zwrotki wypowiedz lekko i z humorem. Po takim opracowaniu recytacji naucz się wiersza na pamięć.

ŁUDZIE NA CZYSTYM POLU

Ludzie na czystym polu stawili dom nowy,
Opodal z ropuchami klóciły się sowy.
Rzekła sowa: "To dla mnie budują pokoje",
A ropucha ziewnęła: "Moje to są, moje".

Rzekł człowiek: "Sowy dotąd żyły w rozwalinach,
A ropuchy w pogniłych ścianach i szczelinach.
My budujem podłogę czystą i dach nowy,
A gdzież tam będzie miejsce dla żab i dla sowy?"

(1833)

POLAŁY SIĘ ŁZY

Polaly się łzy me czyste, rześiste,
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na moją młodość górną i dumną,

Na mój wiek męski, wiek kłeski;
Polaly się łzy me czyste, rześiste...

(1839 - 1840)

Adam Mickiewicz

TWARDOWSKI

Twardowski był dobry szlachcic, bo po mieczu i kądzieli. Chciał mieć więcej rozumu, niż mają drudzy poczcwi ludzie, i znaleźć na śmierć lekarstwo, bo nie chciało mu się umrzeć.

W starej księdze raz wyczytał, jak diabła przywołać można; o północnej przeto dobie cicho wychodzi z Krakowa, kędy leczył w całym mieście, i przybywszy na Podgórze, zaczął biesa głośno wzywać. Stał prędko zawezwany; jak w one czasy bywało, zawarli z sobą umowę. Na kolanach zaraz diabeł napisał długi cyrograf, który własną krwią Twardowski, wyciśniętą z serdecznego palca, podpisał.

Miedzy wielu warunkami był ten główny: że dopóty ni do ciała, ni do duszy czart żadnego prawa nie ma, dopóki Twardowskiego w Rzymie nie ułapi.

Na mocy tej do umowy diabłu, jako swemu słudze, rozkazał naprzód, by z całej Polski srebro zaniósł w jedno miejsce i piaskiem dobrze przysypał. Wskazał mu Olkusz; posłuszny służka dopełnił rozkaz wydany i z tego srebra powstała sławna kopalnia srebra w Olkusz.

Drugą rzecz kazał: do Pieskowej Skály by przyniósł skałę, wysoką, przewrócił na dół najcieńszym końcem, ażeby tak wiecznie stała. Posłuszny giermek, jako pan kazał, postawił skałę, co dotąd stoi i zwie się Skałą Sokolą.

Wszystko, co jeno zażądał żywnie, miał na swoje zawołanie; jeździł na malowanym koniu, latał w powietrzu bez skrzydeł, w daleką drogę siadał na koguta i prędzej biegał niż konno, pływał po Wiśle ze swoją kochanką wstecz wody bez wiosła i żagli, a jak szkło wziął do ręki, zapalał wioski na sto mil odległe.

Upodobawszy jedną pannę chciał się ożenić, ale panna chowała we flaszcze robaka i pod tym warunkiem obiecywała oddać temu rękę, kto zgadnie, co to za robak.

Twardowski, w ciemnie nie bity, przebrał się w dziada łachmany i przyszedł do ładnej panny. Pyta go zaraz, ukazując z dala flaszkę:

*Co to za zwierzę, robak czy wąż?
Kto to odgadnie, będzie mój mąż.*

A Twardowski odrzekł na to:

— To jest pszczołka, mościwa panno!

Zgadł w istocie i wnet się ożenił.

Pani Twardowska na rynku Krakowa ulepiła z gliny domek; w nim sprzedawała garnki i misy. Twardowski za bogatego przebrany pana, przejeżdżając z licznym dworem, tłuc je zawsze czeladzi kazał. A kiedy żona ze złości wyklinała w pień, co żyje, on, siedząc w pięknej kolasie, śmiał się szczerze i wesoło.

Złota miał zawsze by piasku, bo co chciał, to diabeł znosił. Kiedy długo dowodzi, raz był zaszedł w bór ciemnisty bez narzędzi czarnoksiężkich. Zaczął dumać zamyślony, nagle napada go diabeł i żąda, aby niezwłocznie udał się prosto do Rzymu.

Rozgniewany czarnoksiężnik mocą swojego zaklęcia zmusił biesa do ucieczki; zgrzytając kłami ze złości wyrывa sosnę z korzeniami i tak silnie Twardowskiego uderza po nogach obu, że jedną zgruchotał całą. Od onej doby był kulawy i zwany odtąd powszechnie kuternogą.

W ostatku sprzykrzywszy sobie zły duch, czekając dość długo na duszę czarnoksiężnika, przybiera postać dworzana i jak biegłego lekarza zaprasza niby do swojego pana, że potrzebuje pomocy. Twardowski za posłańcem śpieszy do pobliskiej wioski, nie wiedząc, że w niej się gospoda nazywała Rzymem.

Skoro tylko próg przestąpił onego mieszkania, mnóstwo kruków, sów, puchaczy osiadło dach cały i wrzaskliwymi głosy napelniło powietrze. Twardowski od razu poznał, co go może tutaj spotkać, więc z kołyski dziecko małe, świeżo dopiero ochrzczone, porywa drżący na ręce, zaczyna piastować, gdy w własnej postaci wpada diabeł do izby.

Chociaż był pięknie ubrany — miał kapelusz trójganiasty, frak niemiecki, z długą na brzuch kamizelką, spodnie krótkie i obcisłe, a trzewiki ze sprzączkami i wstążkami, wszyscy go poznali zaraz, bo wyglądały rogi spod kapelusza, pazury z trzewika i harcap z tyłu.

Już chciał porwać Twardowskiego, gdy spostrzegł wielką przeszkodę, bo małe dziecko

na rękę, do którego nie miał prawa. Ale bies wnet znalazł sposób; przystąpił do czarownika i rzecze:

— Jesteś dobry szlachcic; zatem *verbum nobile debet esse stabile*.

Twardowski widząc, że nie może złamać szlacheckiego słowa, złożył w kołyskę dziecko, a wraz ze swym towarzyszem wylecieli wprost kominem.

Zawrzało stado radośnie sów, wron, kruków i puchaczy. Lecą wyżej, coraz wyżej. Twardowski nie stracił ducha; spojrz na dół — widzi ziemię, a tak wysoko poleciał, że wie widzi takie małe jak komary, miasta duże jakby muchy, a sam Kraków by dwa pajaki razem.

Żal mu szczerzy serce ścisnął: tam zostawił wszystko drogie, co polubił i ukochał; a więc podleciawszy wyżej, gdzie ni sęp, ni orzeł Karpat skrzydłem wiatru nie poruszył, gdzie zaledwo okiem sięgnął, z mordowanej piersi silnie dobiedzie ostatku głosu i zanuci pieśń pobożną.

Była to jedna z kantyczek, które dawniej w swej młodości, kiedy nie znał żadnych czarów, duszę jeszcze miał niewinną, ułożył na cześć Marii i śpiewał zawsze codziennie.

Głos jego niknie w powietrzu, choć śpiewa z serca serdecznie, ale pasterze górale, co pod nim na górach paśli, zdziwieni podnieśli głowy, chcąc wiedzieć, skąd pieśń nabożna słowa im z chmurą przynosi. Głos jego bowiem nie poszedł w górę, ale przylegał do tej ziemi, by zbudował ludzkie dusze.

Skończył pieśń całą, zdziwiony wielce patrzy, że w górę nie leci wyżej, że zawisł w miejscu. Spojrzy dokoła — już towarzysza nie widzi swojej podróży; głos jeno mocny nad sobą słyszy, co zagrzmiał w sinawej chmurze:

— Zostaniesz do dnia sądnego, zawieszony tak jak teraz!

Jak zawisł w miejscu, dotychczas buja, a choć mu słowa w ustach zamaryły, choć głosu jego nikt nie dosłysz, starcy, co dawne pamiętają czasy, gdy miesiąc w pełni zabłyśnie, przed niewielu jeszcze laty wskazywali czarną plamkę jako ciało Twardowskiego, zawieszone do dnia sądu.

Tomasz Jodelka-Burzecki

Twardowski... szlachcic po mieczu i kądzieli — słynny czarnoksiężnik polski, Twardowski, który żył w wieku XVI, był szlachcicem zarówno w linii męskiej (po ojcu), jak i żeńskiej (po matce)
bies, czart — inaczej diabeł
giermek — tu: sługa, pacholek
jeno — tu: tylko
co jeno zażądał żywnie — tu: co tylko chciał biegał — biegł
ciemie — góra część głowy
w ciemie nie bity — tu: sprytny
przedawać — sprzedawać
wyklinała w pień — tu: bardzo brzydko przeklinała

dworzan, dworzanin — mężczyzna zajmujący jakieś stanowisko na dworze króla lub magnata, należący do jego świty
gospoda, karczma — budynek z restauracją służący również jako miejsce noclegowe
harcap — warkocz przy peruce, noszony przez mężczyzn w późniejszym okresie (w wieku XVIII)
Verbum nobile debet esse stabile (łac.) — słowo szlacheckie winno być dotrzymane
z mordowanej, dziś: ze zmordowanej czyli zmęczonej
kantyczka — pieśń nabożna
sinawy — mający siny odcień

BIBLIOGRAFIA:

Mickiewicz, Adam. **Dziady**. Warszawa: Czytelnik, 1986, 3264 str.

Mickiewicz, Adam. **Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem**. Warszawa: Elipsa, 1990, 382 str.

Mickiewicz, Adam. **Wiersze**. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1987, 379 str.

Mickiewicz, Adam. **Wybór pism**. Warszawa: Książka i Wiedza, 1951, 555 str.

ANGIELSKIE TŁUMACZENIA "PANA TADEUSZA"

Mickiewicz, Adam. **Pan Tadeusz or the Last Foray in Lithuania**. Translated by Watson Kirkconnell. New York: The Polish Institute of Arts and Sciences of America, 1981, 388 str.

Mickiewicz, Adam. **Pan Tadeusz**. Polish and English text. Translated by Kenneth Mackenzie. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1986, 599 str.

O MICKIEWICZU I JEGO TWÓRCZOŚCI

Adam Mickiewicz. **Księga pamiątkowa w stu-**

lecie śmierci poety. Warszawa: Wydawnictwo Sztuka, 1957, 654 str.

Dernatowicz, Maria. **Adam Mickiewicz**. Translated by Halina Filipowicz. Warsaw: Interpress, 1981, 83 str.

Górski, Konrad. **Mickiewicz: artyzm i język**. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977, 546 str.

Krzyżanowski, Julian. **Dzieje literatury polskiej**. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982, 770 str. Wydanie czwarte.

Krzyżanowski, Julian. **A History of Polish Literature**. Warsaw: Polish Scientific Publishers, 1978, 807 str.

Lednicki, Wacław. **Adam Mickiewicz in the World Literature: Symposium**. Berkeley: University of California Press, 1956, 616 str.

Miłosz, Czesław. **The History of Polish Literature**. London: Macmillan, 1969, 570 str.

Welsh, David J. **Adam Mickiewicz**. New York: Twayne Publishers, 1966, 168 str.

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. **Mickiewicz żywy: książka zbiorowa**. (red. Hermína Naglerowa). Londyn: B. Świdorski, 1955, 236 str.

DWIE METODYKI:

N + U + N + U + N;

N + U + U + U + N

Pozornie wydaje się, że świat ucznia i świat nauczyciela w klasie szkolnej stoją na dwóch przeciwstawnych sobie biegunach. Nauczyciel jest producentem wiadomości, natomiast uczeń powinien być ich bezkrytycznym odbiorcą. Tak przekazywała tradycja, tradycja europejska. Tradycja ta uznawała tylko jedną osobowość - dominującą osobowość nauczyciela. Natomiast osobowość ucznia była dodatkiem, czymś w rodzaju tablicy do pisania.

Ten układ decydował o metodyce nauczania w jej teoretycznym opracowaniu i praktycznej realizacji. Tymczasem amerykańska metodyka zawsze bardzo silny nacisk kładła na osobowość ucznia, na kształtowanie jego indywidualności i jego stosunku do materiału nauczania.

Sumując, metodyka europejska kładła bardzo silny nacisk na wzorzec: N + U + N + U + N... czyli: Nauczyciel + Uczeń + Nauczyciel + Uczeń + Nauczyciel...

Przykład pierwszy:

Nauczyciel: Basiu, powiedz mi, kiedy i gdzie urodził się Mickiewicz?

Basia: Mickiewicz urodził się w 1798 w Nowogrodku.

Nauczyciel: Jasiu, proszę pokazać na mapie, gdzie leży Nowogródek?

Jasio: Nowogródek leży tu, na Litwie.

Nauczyciel: Bardzo ładnie. Zosiu, powiedz mi, gdzie Mickiewicz chodził do szkoły.

Zosia: W Wilnie. To także jest Litwa, proszę pana.

Nauczyciel: Dziękuję.

Dialog ten można prowadzić przez następnych 45 minut. Posiada on niewątpliwie swoje zalety metodyczne: sprawdza historyczną wiedzę uczniów, angażuje ich w szczegóły biograficzne poety, umiejscawia jego życie, zarówno w czasie jak i kontekście geograficznym. Nowogródek, Wilno i Litwa - to ważne miejsca w życiu Mickiewicza, w jego twórczości i w kulturze polskiej.

Metoda ta pozwala nauczycielowi osobiście kierować dialogiem lub tokiem lekcji. Dominuje on więc nad zainteresowaniami uczniów i określa zakres dyskusji, eliminując jakkolwiek spontaniczność uczniów. Jednakże w strukturze tej lekcji nie ma miejsca na pytania uczniów, na interpretację faktu historycznego, na emocje i uczucia.

Istnieje także druga metoda, która posiada swój rodowód w Ameryce. Pedagogika amerykańska opiera się na indywidualnym udziale ucznia w procesie nauczania: jego racje powinny dominować w klasie szkolnej. Psychika dziecka stanowi centrum 45 minutowej akcji nauczyciela. Uczeń dyktuje dynamikę lekcji, dokonuje analizy tematów i tworzy atmosferę procesu nauczania. Nauczyciel spełnia natomiast rolę reżysera lekcji.

Wzorzec ten opiera się na: N + U + U + U + N... A więc: Nauczyciel + Uczeń + Uczeń + Uczeń + Nauczyciel.

Wracając do przykładu z Mickiewiczem:

Nauczyciel: Jak zapewne wiecie, życiorys Mickiewicza może być ciekawym tematem do dyskusji. Na przykład, data i miejsce urodzenia.

Basia: Gdy Mickiewicz się urodził, Polska była już pod rozbiarami. Nowogródek był więc już miastem rosyjskim. Ale nikt nie powie, że Mickiewicz był Rosjaninem.

Jasio: Czy Wilno także nie było już polskie?

Zosia: Tak jak podczas drugiej wojny światowej wszędzie rządili obcy: Niemcy albo Rosjanie. To była okupacja, prawda?

Nauczyciel: To porównanie jest bliskie, chociaż są pewne różnice. Wracając jednak do Mickiewicza: dlaczego sprawa jego urodzenia jest taka istotna? Szczególnie obecnie. Kto ma jakąś teorię? Widzę tylko cztery ręce.

Obydwa przykłady metodyki nie zaprzeczają założeniom programowym: stanowią dwie możliwe wersje kontaktów nauczyciela z uczniami. Obie wersje, europejska i amerykańska, mogą być skuteczne. Decyduje o tym zarówno osobowość nauczyciela, jak i zespół uczniów, ich aktywność lub bierność. Druga wersja daje możliwości uwspółcześnienia okoliczności urodzin Mickiewicza, jakkolwiek może odwrócić uwagę od podłoża literackiego na polityczne.

Skupiając się na przykładowym zaprezentowaniu tych dwóch popularnych metod nauczania, nie można wykluczyć innych pośrednich wersji, równie skutecznych w klasie szkolnej. Klasa może stać się laboratorium dla eksperymentów pedagogicznych nauczyciela.

Jeśli metodyka: $N + U + N + U + N$ jest trwałym dialogiem między uczniem i nauczycielem z uwzględnieniem faktów, to metoda:

$N + U + U + U + N$ posiada większe możliwości zaangażowania uczniów, uwzględnia ich koncepcje oraz ożywia sposób prowadzenia lekcji.

Bernard Rogoziński



Adam Mickiewicz. Rysunek W. Wańkowicza z portretu "Na Judahu skale".



Wilno — Uniwersytet, litografia kolorowana Ph. Benoist wg rys. Bayota (Arch. Fot. Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, fot. A. Kowalska).

“PAN TADEUSZ” W SZKOLE POLONIJNEJ:

NAJWYBITNIEJSZE DZIEŁO POLSKIEGO ROMANTYZMU - “PAN TADEUSZ” ADAMA MICKIEWICZA - NA LEKCJACH JĘZYKA OJCZYSTEGO W SZKOLE POLONIJNEJ

“PAN TADEUSZ” jest bez wątpienia jednym z najwybitniejszych, a wielu twierdzi, że największym z dzieł powstałych w języku polskim. Trudno przecenić jego rolę w kształtowaniu świadomości narodowej i postaw patriotycznych Polaków w okresie niewoli, a także później, gdy Polska odzyskała już niepodległość. Utwór przepełniony miłością do Ojczyzny, ukazujący pełnych temperamentu bohaterów, przesycony ciepłem i humorem, napawający wiarą w nadejście niepodległości, ukazujący poprzez ks. Robaka postawę poświęcenia dla Ojczyzny, wzbudza szczególny sentyment Polaków w kraju i na emigracji. Nic też dziwnego, że jest to książka, którą można spotkać w każdym prawie polskim domu.

Jak opracować to dzieło na lekcjach języka polskiego, by po zakończeniu cyklu lekcji nasi uczniowie byli autentycznie przekonani, że jest to utwór naprawdę wartościowy, tak ze względu na walory poznawcze, ideowe jak i artystyczne?

Zadanie to nie jest łatwe do zrealizowania ze względu na to, że akcja toczy się w dość odległych czasach (bariera czasu), w środowisku zupełnie odmiennym od tego, w którym żyją nasi uczniowie (bariera środowiskowa), bohaterowie mówią językiem nie zawsze zrozumiałym dla czytelników (bariera językowa, szczególnie odczuwana w środowisku polonijnym). Poza tym uczniowie nie przywykli do czytania dłuższych utworów epickich pisanych wierszem (odmienna od współczesnej konwencja literacka). Do tych utrudnień dołącza się w warunkach szkoły polonijnej szczupła ilość godzin przeznaczonych na naukę

języka polskiego i polskiej literatury oraz często ... niechętny stosunek młodzieży do uczenia się tego języka, który jest dla wielu z nich językiem drugorzędnym, jeśli nie obcym.

Brak motywacji do nauki jest chyba najtrudniejszym do przezwyciężenia z wymienionych wyżej elementów. By, mimo wszelkich przeszkód, zachęcić młodzież do poznawania najwartościowszych dzieł literatury polskiej, musimy lekcje uczynić jak najbardziej przystępnymi i interesującymi. Opracowanie lektury, tak “PANA TADEUSZA” jak i innych lektur, nie może się ograniczać tylko do streszczenia, tak jak to robią niektórzy nauczyciele. Tego rodzaju praktyki nic nie usprawiedliwia, nawet mała ilość godzin lekcyjnych. Lepiej opracować mniej utworów, ale dogłębnie, niż więcej, a za to schematycznie i pobieżnie. Przekonania i sady wypowiedziane przez nauczyciela nie mogą być gołosłowne. By uczniowie zaakceptowali naszą ocenę “PANA TADEUSZA” jako arcydzieła literatury polskiej, musimy ich o tym przekonać, ilustrując wykład fragmentami tekstu (wiadomo, że nieliczni uczniowie przeczytają utwór w całości), aranżując sytuacje, w czasie których będą oni zmuszeni zająć własne stanowiska, odwołać się do własnych przemyśleń oraz interpretacji i wyjaśniać, wyjaśniać, wyjaśniać wszystko, co jest dla nich niezrozumiałe. Nie można bowiem polubić tego, czego się nie rozumie.

Zadaniem, jakie postawiłam przed sobą pisząc ten artykuł, jest próba podzielenia się z innymi nauczycielami polskich szkół sobotnich moim doświadczeniem związanym z pracą nad “PANEM TADEUSZEM”. Uwagi poniższe będą najbardziej

przydatne w odniesieniu do klasy II gimnazjum, ale mam też nadzieję, że niektóre pomysły mogą być zaadaptowane przez nauczycieli uczących w kl. VIII, jako że **"PAN TADEUSZ"** występuje też w programie ostatniej klasy szkoły podstawowej.

Przedstawiam cykl dwunastu lekcji, z których opracowałam jedenaście tematów. Do GŁOSU NAUCZYCIELA Redakcja wybrała pięć tematów.. Nie każdy z tematów jest możliwy do zrealizowania na jednej godzinie lekcyjnej. Niektóre wymagają dwóch godzin. Od decyzji nauczyciela uczącego w danej klasie zależeć będzie, czy wybierze wszystkie tematy, czy tylko kilka z nich, czy zawęzi, a może poszerzy materiał lekcyjny. Dla ułatwienia zadania osobom, które posłużą się moim opracowaniem, artykuł ten zawiera wskazówki metodyczne, propozycje zadań domowych oraz notatek uczniowskich, a także wskazania konkretnych fragmentów tekstu **"PANA TADEUSZA"**. Będę uszczęśliwiona, jeśli moje uwagi, przemyślenia i propozycje okażą się przydatne.

GENEZA **"PANA TADEUSZA"** ADAMA MICKIEWICZA

WSKAZÓWKI METODYCZNE

Jest to temat bardzo wdzięczny, możliwy do zrealizowania przy pełnym uczestnictwie młodzieży, a zatem atrakcyjny dla uczniów. Można go potraktować jako indywidualną lub grupową pracę z tekstem. Dobrze byłoby, gdyby uczniowie, którzy mają książkę w domowej bibliotece, przynosili ją ze sobą na lekcje. W zależności od stopnia zainteresowania uczniów przedmiotem oraz poziomu klasy możemy się na tej lekcji ograniczyć tylko do analizy **Inwokacji** lub omówić także **Epilog**.

PRZEBIEG LEKCJI

Na początek odwołajmy się do znajomości życiorysu Adama Mickiewicza. Kiedy powstał

"PAN TADEUSZ"? Jeśli uczniowie nie pamiętają, przypominamy im, że utwór został wydany w Paryżu, w czerwcu 1834 roku. Po pięknym odczytaniu **Inwokacji** przez nauczyciela lub wybranego ucznia stawiamy następujące zagadnienie: **"Do kogo zwraca się poeta w Inwokacji?"** Uczniowie powinni odpowiedzieć, że do Litwy i do Matki Bożej. Do Litwy - by wyrazić swą miłość, przywiązanie i tęsknotę za Ojczyzną, do Matki Bożej - by pomogła mu choć w myślach wrócić do kraju lat dziecinnych i patronowała jego poczynaniom autorskim. Przypomnijmy uczniom, że taki środek stylistyczny, który jest bezpośrednim zwrotem do bóstwa, muzy, ojczyzny lub po prostu do jakiejś osoby nazywamy **apostrofą**.

Przed przystąpieniem do odczytania **Epilogu** uczniowie otrzymują polecenie zastanowienia się nad doznaniem poety - emigranta. Zwracamy uwagę na fragment przepiękny bólem, w którym poeta wspomina:

*(...) o krwi tej, co się świeżo lała,
O łzach, którymi płynie Polska cała,
O sławie, która jeszcze nie przebrzmiała!*
(**Epilog**, w. 29 - 31)

Wyjaśniamy uczniom, że Mickiewicz wspomina tutaj o niedawnym upadku powstania listopadowego. Następne zdanie **"O nich pomyślc - nie mieliśmy duszy"** (**Epilog**, w. 32) znaczy, że autor **"PANA TADEUSZA"** usiłuje się wytłumaczyć przed czytelnikami z tego, iż nie podjął się opisać tego ważnego wydarzenia w swym poemacie, mimo, że tego się po nim powszechnie spodziewano. Nazywa siebie **"ptakiem małego lotu"** (w. 20) pragnącym pominąć strefy ulewy i grzmotu, **"ptakiem, który "szuka tylko cienia i pogody, Wieki dzieciństwa, domowe zagrody"** (w. 21 - 23). Zauważamy, że słowa tęsknoty za Ojczyzną, które spotykamy zarówno w **Inwokacji** jak i w **Epilogu** stanowią jakby klamrę, w którą wpisana jest fikcyjna akcja tocząca się w Soplicowie. I tu, jak wcześniej w **Inwokacji**, poeta przemawia w swym własnym imieniu, nie za

We fragmencie:

*O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie
Złożona - nie ma sił mówić o tobie!*
(Epilog, w. 40 - 41)

zastosował Mickiewicz obok apostrofy (do Polski) również **personifikację** - środek stylistyczny polegający na przypisaniu ludzkich cech przedmiotom, roślinom, zwierzętom lub zjawiskom przyrodniczym, abstrakcyjnym itp., w celu podkreślenia więzi łączącej go z danym przedmiotem, zjawiskiem itp. Środek ten znajduje szerokie zastosowanie w "PANU TADEUSZU", o czym będziemy jeszcze mówić na następnych lekcjach. W tym wypadku poeta podkreśla, że Ojczyzna nie jest dla niego czymś abstrakcyjnym. Jest to Matka, którą on bardzo kocha, a która została złożona do grobu.

W dalszych rozważaniach uczniowie powinni zauważyć, że zmuszony do życia za granicą, Mickiewicz źle czuje się na obczyźnie. Jest rozzaczarowany do środowisk emigracyjnych z powodu ich swarów i kłótni. Czuje się na obczyźnie "nieproszonym gościem" (porównaj w. 20 - 23). Wspomina swą Ojczyznę jako kraj, gdzie:

*(...) do pana przywiązawszy sługa
Niż w innych krajach małżonka do męża,
Gdzie żołnierz dłużej żatuje oręża
Niż tu (we Francji - przyp. MZ) syn ojca;
po psie płaczą szczerze;*

I dłużej niż tu lud po bohaterze.
(Epilog, w. 95 - 99)

Na koniec poeta wyraża pragnienie, by jego księgi "złądziły pod strzechy" (w. 108), żeby były tak samo powszechnie znane jak pieśni ludowe towarzyszące zwykłym, prostym ludziom w ich pracy i chwilach odpoczynku.

W czasie lekcji wyjaśniamy też znaczenie słów **inwokacja** i **epilog**. Uczniowie wpiszą obie definicje do zeszytu.

"PAN TADEUSZ" został wydany w Paryżu w czerwcu 1834 roku. Z **Inwokacji** dowiadujemy się, że Mickiewicz napisał ten utwór, ponieważ kochał swą Ojczyznę i tęsknił do niej. W **Epilogu** poeta dodaje, że czuje się rozzaczarowany do Wielkiej Emigracji (swary, kłótnie) i że jest mu na obczyźnie bardzo źle. Pragnie chociaż w myślach wrócić do kraju lat dziecińczych. Ponadto Mickiewicz tłumaczy swym czytelnikom, dlaczego nie napisał "o krwi co się świeżo lała" (o powstaniu listopadowym). Otóż "nie miał sił" mówić o tej kłęsce i o Polsce - Matce złożonej do grobu. Wolał wspominać chwile szczęśliwsze. Tymi szczęśliwymi chwilami - jak wiemy z treści utworu - były wydarzenia z przełomu lat 1811 - 1812, gdy Polacy mieli nadzieję, że Napoleon zwycięży Rosję i przywróci Polsce niepodległość.

SŁOWNICZEK NOWYCH WYRAZÓW

Geneza - pochodzenie, rodowód, zespół warunków, które przyczyniły się do powstania danego utworu czy zjawiska literackiego.

Inwokacja - początkowy fragment utworu epickiego, w którym poeci zwracali się z błaganem lub prośbą, do muz lub bóstw (tak było w eposach starożytnych) o patronowanie zamierzonemu dziełu. W przypadku "PANA TADEUSZA" poeta zwraca się do Litwy oraz do Matki Najświętszej.

Apostrofa - środek stylistyczny, który jest bezpośrednim zwrotem do osoby, rzeczy, zjawiska, itd. Po apostrofie najczęściej stawia się wykrzyknik.

Epilog - ostatnia część utworu epickiego stanowiąca dopowiedzenie, uzupełnienie lub komentarz autorski do zaprezentowanego czytelnikom dzieła.

Personifikacja - inaczej **uosobienie** to środek stylistyczny polegający na przypisywaniu cech ludzkich przedmiotowi, zjawisku, itp. Mickiewicz zastosował personifikację, gdy nazwał Polskę matką złożoną do grobu.

ZADANIE DOMOWE

Nauczyć się **Inwokacji** na pamięć. Wypisać inne środki stylistyczne występujące w **Inwokacji**, których nie omówiliśmy na lekcji i nazwać je (II gim.). Wypisać nazwy drzew i krzewów z **Inwokacji**. Ułożyć po 3 zdania z nazwami drzew i krzewów (kl. VIII).

CZEGO DOWIADUJEMY SIĘ O ŻYCIU SZLACHTY POLSKIEJ NA PODSTAWIE POEMATU ADAMA MICKIEWICZA

WSKAZÓWKI METODYCZNE

Nauczyciel wyjaśnia uczniom sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną szlachty polskiej na początku XIX wieku. Po zreferowaniu zagadnienia rozdaje konspekt do wklejenia w zeszytach. Następnie uczniowie odczytują konspekt, wyjaśniamy niezrozumiałe wyrazy. Jeden lub kilku uczniów próbuje zreferować zagadnienie swoimi słowami.

NOTATKA Z LEKCJI (do wklejenia w zeszytach)

1. Ubożenie magnatów (magnaci to bardzo bogata szlachta) i utrata znaczenia politycznego z powodu utraty niepodległości przez Polskę. Przykładem jest Hrabia, który nie ma ani drobnej części tego znaczenia, jakie posiadał jego krewny - Stolnik Horeszko.

2. Proces ubożenia i chłopienia szlachty zaściankowej, która kiedyś służyła w wojsku polskim, a w czasie gdy toczy się akcja utworu własnymi rękoma uprawia ziemię.

3. Tytuły szlacheckie mają już tylko znaczenia formalne, np. Sędzia już nikogo nie sądzi, ponieważ zaborca rosyjski powołał inne prawa i instytucje służące temu celowi.

4. Autor "PANA TADEUSZA" ukazał graniczny moment wielkiej przemiany - obumieranie starej i tworzenie się nowoczesnej Polski. Z tego to powodu Stanisław Worcell powiedział o "PANU TADEUSZU", że jest to "kamień grobowy położony ręką geniusza na starej Polsce naszej".

Zasygnalizował ten proces poprzez częste używanie słowa **ostatni**:

np.: **ostatni** zajazd na Litwie,
ostatni woźny trybunału
ostatni z Horeszków,
ostatni klucznik horeszkowski,
ostatni co tak poloneza wodzi,
ostatnia uczta staropolska.

5. Dowody przemiany społeczeństwa szlacheckiego:

a. Kształcenie dzieci szlacheckich (np. Tadeusz jest wychowankiem Uniwersytetu Wileńskiego)

b. Budzenie się sumienia narodowego, rezygnacja z racji jednostkowych, egoistycznych (Masowe przekradanie się młodzieży do służby pod sztandarami polskimi w Księstwie Warszawskim i entuzjastyczne przyjęcie zgotowane armii Napoleona w Soplicowie. A czynią to między innymi ci, którzy jeszcze niedawno urządzili "ostatni zajazd na Litwie" będący przykładem sławnego bezprawia i samowoli szlacheckiej).

ZADANIE DOMOWE

Na podstawie notatki z lekcji nauczyć się opowiadać o życiu szlachty polskiej w I połowie XIX wieku, uwzględniając rolę zaborców w procesie utraty znaczenia i ubożenia społeczeństwa szlacheckiego.

OBYCZAJE SZLACHTY POLSKIEJ OPISANE W "PANU TADEUSZU"

WYJĄTKI Z KSIĘGI I PANA TADEUSZA

*...Właśnie z lasu wracało towarzystwo całe,
Wesoło, lecz w porządku; naprzód dzieci małe
Z dozorcą, potem Sędzia szedł z Podkomorzyną,
Obok pan Podkomorzy otoczony rodziną;
Panny tuż za starszymi, a młodzież na boku;
Panny szły przed młodzieżą o jakie pół kroku
(Tak każe przyzwoitość); nikt tam nie rozprawiał
O porządku, nikt mężczyzn i dam nie ustawiał
A każdy mimowolnie porządku pilnował.
Bo Sędzia w domu dawne obyczaje chował
I nigdy nie dozwalał, by chybiano względu*

Dla wieku, urodzenia, rozumu, urzędu;
"Tym ładem, mawiał, domy i narody słyna,
Z jego upadkiem domy i narody giną".
Więc do porządku wykli domowi i słudzy;
I przyjezdny gość, krewny albo człowiek cudzy...

.....

Goście weszli w porządku i stanęli kołem;
Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem;
Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy,
Idąc klaniał się damom, starcom i młodzieży.
Przy nim stał Kwestarz, Sędzia tuż przy Bernardynie,
Bernardyn zmówił krótki pacierz po łacinie;
Mężczyznom dano wódkę; wtenczas wszyscy siedli
I chołdziec litewski milcząc żwawo jedli...

.....

Dano trzecią potrawę. Wtem pan Podkomorzy,
Wławszy kropelkę wina w szklankę panny Róży,
A młodszego przysunawszy z talerzem ogórki,
Rzekł: "Muszę ja wam służyć, moje panny córki,
Choć stary i niezgrabny". Zatem się rzuciło
Kilku młodych od stołu i pannom służyło.
Sędzia, z boku rzuciwszy wzrok na Tadeusza
I poprawiwszy nieco wyłotów kontusza,
Nalał węgryna i rzekł: "Dziś, nowym zwyczajem,
My na naukę młodzież do stolicy dajem,
I nie przeczym, że nasi synowie i wnuki
Mają od starych więcej książkowej nauki;
Ale co dzień postrzegam, jak młódź cierpi na tem,
Że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem.
Dawniej na dwory pańskie jachał szlachcic młody,
Ja sam lat dziesięć byłem dworskim Wojewody,
Ojca Podkomorzego, Mościwego Pana
(Mówiąc, Podkomorzemu ścisnął za kolana);
On mnie radą do usług publicznych sposobił,
Z opieki nie wypuścił, aż człowiekiem zrobił"...

.....

Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Niełatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo;
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna;

Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
I każdemu powinna uczciwość wyrządzić.
I starzy się uczyli; u panów rozmowa
Była to historyja żyjąca krajowa,
A między szlachcią dzieje domowe powiatu.
Dawano przez to poznać szlachcicowi bratu,
Że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą;
Więc szlachcic obyczaj swe trzymał pod strażą...

.....

Grzeczność nie jest rzeczą małą;
Kiedy się człowiek uczy ważyć, jak przystało,
Drugich wiek, urodzenie, cnoty, obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zarazem poznaje:
Jak na szalach, żebyśmy nasz ciężar poznali,
Musim kogoś posadzić na przeciwnej szali.
Zaś godna jest Waszmościów uwagi osobnej
Grzeczność, którą powinna młódź dla płci nadobnej...

WSKAZÓWKI METODYCZNE

Lekcję tę można potraktować jako wykład (pogadankę) ilustrowany fragmentami tekstu "PANA TADEUSZA". Najpierw wyjaśnimy wyraz "obyczaje", a następnie omówimy z uczniami zasady grzeczności i dobrego wychowania obowiązujące na dworze w Soplicowie, np. porządek przy siadaniu do stołu; nakaz okazywania szacunku osobom starszym, piastującym urzędy; szczególne względy okazywane gościom, kobietom, itd. Można też zainicjować dyskusję na temat różnic w obyczajach, z którymi spotykamy się dzisiaj.

Pod koniec lekcji sprawdzamy wykonanie zadania domowego, które uczniowie mieli wykonać na tę lekcję.

NOTATKA Z LEKCJI

Obyczaj - to powszechnie przyjęty, tradycyjny sposób postępowania charakterystyczny dla danej grupy ludzi, danego terenu i czasu. (Mały słownik

języka polskiego pod redakcją S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1974, s. 476.) W domu Soplicy obowiązywały natępujące zasady:

1. Młodzież zawsze szła za starszymi w czasie przechadzek, spacerów, itp.

2. Młodzieńcy szli za paniami i pannami o pół kroku z tyłu.

3. Osoby starsze, piastujące znaczne stanowiska i goście zajmowali honorowe miejsca za stołem.

4. Mężczyźni byli zobowiązani do nalewania wina i podawania potraw kobietom oraz do zabawiania ich rozmową w czasie uczt.

5. Każdy był zobowiązany znać i przestrzegać zasady dobrego wychowania i wiedzieć jak zachować się grzecznie w każdej sytuacji. Sędzia mówi: "Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna", co miało znaczyć, że innego rodzaju względy okazywał mąż żonie niż dzieci rodzicom czy pan swoim sługom.

ZADANIE DOMOWE

Co sądzę o obyczajach obowiązujących w domu Sędziego? Czy któraś z poznanych zasad obowiązuje także w moim domu?

BOGACTWO JĘZYKA W "PANU TADEUSZU" NA PODSTAWIE ANALIZY OPISÓW PRZYRODY. MICKIEWICZ — ARTYSTĄ SŁOWA.

WSKAZÓWKI METODYCZNE

Lekcję tę można przeprowadzić na zasadzie pracy w grupach. Dzielimy uczniów na 3 grupy. Każda z grup ma zadanie zanalizować inny opis przyrody. Pomocne mogą okazać się następujące pytania: Jakie środki stylistyczne występują w danym fragmencie utworu? Czy pomagają one naszej wyobraźni? Czy Mickiewicz opisuje kolory? Czy moglibyśmy namalować to, co Mickiewicz opisał? Czy spotkalibyśmy się już wcześniej z tego typu opisami przyrody? Czym różnią się one od tych, które zawarł Mickiewicz w analizowanych wcześniej "SONETACH

KRYMSKICH"? Każda z grup przed relacjonowaniem wyników "badań" odczyta pięknie swój fragment utworu, tak by, i inni uczniowie się z nim zapoznali. Na koniec, po wypowiedziach wszystkich grup, podsumujemy dyskusję starając się zauważyć najbardziej charakterystyczne cechy opisów przyrody zawartych w "PANU TADEUSZU" i sporządzimy notatkę.

Grupa I otrzymuje fragment opisujący drzewa:

*A przecież wokoło nich ciągnęły się lasy
Litewskie! tak poważne i tak pełne krasy! -
Czeremchy oplatanie dzikich chmielów wieńcem,
Jarzębiny ze świeżym pasterskim rumieńcem,
Leszczyna jak menada z zielonymi bęrtę,
Ubrany jak w grona, w orzechowe pęty;
A niżej dziatwa leśna: głóg w objęciu kalin,
Ożyna czarne usta tuląca do malin.
Drzewa i krzewy liśćmi wzięły się za ręce,
Jak do tańca stojące panny i młodzieńce
Wkoło pary małżonków. Stoi pośród grona
Para, nad całą leśną gromadą wzniesiona
Wysmukłością kibici i barwy powabem,
Brzoza biała, kochanka, z małżonkiem swym grabem.
A dalej, jakby starce na dzieci i wnuki
Patrzą siedząc w milczeniu, tu sędziwe buki,
Tam matrony topole i mchami brodaty
Dąb (...)*

(Księga III, w. 548 - 565)

Menada to w mitologii greckiej kapłanka bożka Bachusa.

Grupa II analizuje fragment opisujący chmury:

*"U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków!
Bo każda chmura inna: na przykład jesienna
Pętnie jak żółw leniwa, ulewą brzemienią,
I z nieba aż do ziemi spuszcza długie smugi
Jak rozwite warkocz, to są deszczu strugi;
Chmura z gradem, jak balon, szybko z wiatrem leci,
Kragła, ciemnobłękitna, w środku żółto świeci,
Szum wielki stychać wkoło; nawet te codzienne,*

*Patrzcie Państwo, te białe chmurki, jak odmienne!
Zrazu jak stada dzikich gęsi lub łabędzi,
A z tyłu wiatr jak sokół do kupy je pędzi:
Ścisną się, grubieją, rosną, nowe dziwy!
Dostają krzywych karków, rozpuszczają grzywy,
Wysuwają nóg rzędy i po niebios sklepie
Przelatują jak tabun rumaków po stepie:
Wszystkie białe jak srebro, zmieszały się - nagle
Z ich karków rosną maszty, z grzyw szerokie żagle,
Tabun zmienia się w okręt i wspaniale płynie
Cicho, z wolna, po niebios błękitnej równinie!"*

(Księga III, w. 634 - 653)

Grupa III opracuje fragment opisujący dwa stawy:

*Zaiste, okolica była malownicza!
Dwa stawy pochyliły ku sobie oblicza
Jako para kochanków; prawy staw miał wody
Gładkie i czyste jako dziewicze jagody;
Lewy ciemniejszy nieco, jako twarz młodziana
Smagława, i już męskim puchem osypana.
Prawy złocistym piaskiem połyskał się wkoło
Jak gdyby włosem jasnym; a lewego czoło
Najeżone łozami, wierzbami czubate:
Oba stawy ubrane w zieloności szatę.
(.....)
Między stawami w rowie młyn ukryty siedzi;
Jako stary opiekun, co kochanków śledzi,
Podśluchiwał ich rozmowę, gniewa się, szamoce,
Trzęsie głową, rękami, i groźby bełkoce:
Tak ów młyn nagle zatrząsł mchem obrosłe czoło
I palczastą swą pięścią wykręcając wkoło,
Ledwo klęknął i szczęki zębówate ruszył,
Zaraz miłośną stawów rozmowę zagłuszył...*

(Księga VIII, w. 586 - 628)

A oto wnioski, do jakich dojdziemy na lekcji.
Wnioski te wpisujemy do zeszytów jako notatkę.

NOTATKA

Grupa I. Opisując drzewa Mickiewicz przydał im cechy ludzkie. Jarzębina ma rumieńce, ożyna tuli się do malin; drzewa wzięły się za ręce i wydaje się, że wkrótce zaczną tańczyć wokół młodej pary - brzozy ubranej w białą suknię

i grabu. Przypatrują się temu starcy - sędziwe buki wraz z mchami, brodatym dębem oraz matrony - topole. Mickiewicz zastosował tu **personifikację** - nadał roślinom cechy ludzkie. Opis nie jest statyczny. Opisana została sytuacja, w której dzieje się coś niezwykłego.

Grupa II. W opisie chmur posłużył się poeta **porównaniami animizacyjnymi**, które polegają na ożywieniu przedmiotów, zjawisk, itd. Ożywione przez Mickiewicza chmury przypominają swym kształtem zwierzęta (np. żółwie, konie) oraz ptaki (łabędzie, sokół). Pracy wyobraźni pomagają też opisane przez Mickiewicza kolory (ciemnobłękitny, żółty, biały, srebrny).

Grupa III. W opisie dwóch stawów zastosował Mickiewicz **porównanie personifikacyjne**. Jeden ze stawów przypomina dziewczynę, drugi młodzieńca, młyn zaś opiekuna dwojga kochanków. I ten opis, podobnie jak dwa poprzednie, odchodzi od fotograficznej wierności. Kontrast zastosowany w opisie dwóch stawów wspomaga wyobraźnię. Opis jest dynamiczny. Wniosek ogólny - poprzez zastosowanie personifikacji wzbudził Mickiewicz sympatię czytelników do polskich drzew i stawów. Szczególną miłość odczuwa Mickiewicz do polskich drzew i tą miłością chce zarazić czytelników.

O miłości Mickiewicza do polskich drzew świadczy także apostrofa do drzew ojczystych zawarta w Księdze IV, w której Mickiewicza nazywa drzewa - **przyjaciółmi**.

*Drzewa moje ojczyste! jeśli niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie?*

(w. 23 - 25)

Było to zjawisko charakterystyczne dla literatury romantycznej, gloryfikującej wszelkie uczucia.

ZADANIE DOMOWE

Opiszę widok z mego okna (park w pobliżu domu, ulubione miejsce w mieście itp.) używając jak najwięcej środków stylistycznych.

"PAN TADEUSZ" JAKO XIX- WIECZNA MODYFIKACJA EPOSU

WSKAZÓWKI METODYCZNE

W czasie I części tej lekcji wprowadzimy i wyjaśnimy takie pojęcia jak: **epos**, **poemat**, **epopeja**, **porównanie homeryckie**. Uczniowie wpiszą definicje do zeszytów.

NOTATKA

"PAN TADEUSZ" należy do gatunku literackiego zwanego **eposem**. Gatunek ten został stworzony w starożytności przez Homera, autora "ILLIADY" i "ODYSEI". Eposy pisano jeszcze do XVIII wieku. Potem ustąpiły one miejsca powieściom. Mickiewiczowski "PAN TADEUSZ" jest jedynym w literaturze europejskiej XIX wieku utworem, który zachował tak wiele podstawowych cech eposu jak:

- Inwokacja
- Zastosowanie formy wierszowej
- Podział na księgi ("PAN TADEUSZ" składa się z 12 ksiąg)
- Rozwój akcji na tle ważnych wydarzeń historycznych (tu kampania napoleońska) i ukazywanie zjawisk przełomowych w życiu społeczeństwa (tu kończenie się pewnego etapu w dziejach społeczeństwa polskiego - społeczeństwa szlacheckiego; rodzenie się nowego społeczeństwa i nowej świadomości społecznej).
- Wiara w ingerencję świata nadprzyrodzonego w sprawy ludzkie (występowanie pewnych zjawisk przyrodniczych świadczących w współuczestnictwie świata nadprzyrodzonego w sprawy ludzkie np. burza (początek ks. X), która zaciera ślady bitwy z Moskalami; poza tym kometa, która miała wróżyć wojnę z Rosją itp.)
- Zastosowanie porównania homeryckiego jako jednego ze środków stylistycznych typowych dla eposu (nazwa pochodzi od Homera).

Porównanie homeryckie to bardzo rozbudowane porównanie, którego jeden z członów rozrasta się w małe opowiadanie np.:

*I klucznik był podobny rysiowi rannemu
Który z drzewa ma skoczyć w oczy myśliwemu,
Wydyma się kłębuszkiem, mruczy, krwawe ślepie
Wyiskrza, wąsy rusza i ogonem trzepie.*

(Księga X, w. 470 - 473)

Ale trzeba pamiętać, że "PAN TADEUSZ" jest daleko idącą **modyfikacją** (przekształceniem) **wzorca antycznego**. Polega ona na zaniechaniu przez Mickiewicza tzw. czystości gatunkowej, co było praktyką często spotykaną u romantyków. Obok elementów epickich, typowych dla epoki, Mickiewicz wprowadził tu również elementy dramatyczne (40% tekstu to dialogi) i liryczne. Poza tym Mickiewicz przeplata wątki i sytuacje tragiczne z humorystycznymi.

Porównaj zajazd na Soplicowo. Czytelnik spodziewa się przelewu krwi, scen okrutnych, a tymczasem, przynajmniej na początku, nic takiego się nie dzieje. Otóż Hrabia przybył do Soplicowa przed Gerwazym i szlachtą Dobrzyńską, a że był to człowiek cywilizowany, więc szybko "ostygnał z zapału i gniewu", a nawet "przemysłał, jak by skończyć bój bez krwi przelewu" (Ks. VIII, 697 - 8). Potraktował on Sopliców jako "więźniów wojennych" i u drzwi postawił strażę. W tej sytuacji Dobrzyńscy ograniczyli się do spustoszenia kuchni, spiżarni, kumika i piwnicy, gdzie stały beczki z wódką i piwem (humor). Ale sytuacja wkrótce znów przybrała inne oblicze, gdy do akcji wkroczyli sprowadzeni przez kogoś Moskale. Wówczas nastąpiła prawdziwa wojna połączonych sił Sopliców i Dobrzyńskich przeciwko Moskalom (tragizm).

"PAN TADEUSZ" jest też często nazywany **poematem** oraz **epopeją**.

Poemat to dłuższy wierszowany utwór literacki o charakterze epickim lub liryczno - epickim. Wyrazu **poemat** możemy używać w odniesieniu do "PANA TADEUSZA" zamiennie z wyrazem **epos**.

O "PANU TADEUSZU" mówi się też, że

to **epopeja narodowa**. Czy jest to nazwa gatunku literackiego, tak jak epos, powieść poetycka, czy poemat? Otóż nie. **Epopeją** są nazywane czasem utwory, najczęściej epickie takie jak **epos** lub **powieść**, które mają szczególnie ważne znaczenie dla kultury danego narodu. Taką **epopeją** jest w literaturze polskiej **“PAN TADEUSZ”**, dzieło, które przez długie lata niewoli narodowej było źródłem wiary w siły i niezniszczalność narodu. Tą wiarą przepełniony jest Koncert Jankiela, a zwłaszcza ta jego część, w której Jankiel gra **“Marsza tryumfalnego - Jeszcze Polska nie zginęła”**; tej wiary dostarczała też Polakom postać ks. Robaka, człowieka pełnego poświęcenia, który stał się wzorem postępowania dla wielu następnych pokoleń. Poza tym w **“PANU TADEUSZU”** osiągnął Mickiewicz niedoścignione wyżyny artyzmu (porównaj choćby opisy przyrody, nie mające sobie równych w całej literaturze polskiej).

W II części lekcji odwołamy się do wiedzy

uczniów i ich przygotowania domowego. Na podstawie wypowiedzi uczniów (uzupełnionych przez nauczyciela) wypiszemy na tablicy i w zeszytach następujące **cechy romantyczne** występujące w **“PANU TADEUSZU”**:

1. Walka o wolność jako najważniejszy motyw utworu.
2. Tragiczna miłość (Jacek Soplica i Ewa Stólnikówna)
3. Jacek Soplica - bohater romantyczny (tajemniczość, tragizm, itp.)
4. Łączenie elementów lirycznych, epickich i dramatycznych w jednym utworze.
5. Łączenie tragizmu z humorem.
6. Nowy rodzaj opisu krajobrazu - emocjonalny charakter tego opisu.

PROPOZYCJA TESTU SPRAWDZAJĄCEGO WIADOMOŚCI NA TEMAT ŻYCIORYSU ADAMA MICKIEWICZA

(punktacja w nawiasach)

1. Podaj datę urodzin A. Mickiewicza. (0 - 1)
2. Gdzie urodził się Mickiewicz? (0 - 1)
3. Co ważnego wydarzyło się w życiu młodego Mickiewicza w roku 1812? (0 - 2)
4. Na jakim uniwersytecie studiował przyszły twórca **“PANA TADEUSZA”**? (0 - 1)
5. Co znaczy słowo **“filomata”**? (0 - 2)
6. Jak nazywała się pierwsza miłość Mickiewicza, której poświęcił między innymi wiersz **“Do M...”**? (0 - 1)
7. W jakim zawodzie pracował Mickiewicz tuż po ukończeniu studiów? (0 - 1)
8. W którym roku wydane zostały **“BALLADY I ROMANSE”** - cykl utworów, od wydania których zwykło się liczyć początek Roman-

tyzmu w Polsce? (0 - 1)

9. Jaki wyrok otrzymał Mickiewicz w procesie Filomatów? (0 - 1)
10. Jakie kraje odwiedził Mickiewicz w trakcie swego życia? Wymień cztery (było ich sześć). (0 - 4)
11. W którym roku powstał **“PAN TADEUSZ”**? (0 - 1)
12. Jak brzmiało panieńskie nazwisko żony A. Mickiewicza? (0 - 1)
13. Przez pewien okres swego życia Mickiewicz pracował jako wykładowca na wyższych uczelniach. Wymień chociaż jedną z tych uczelni (pracował na dwóch). (0 - 2)
14. Jaką nazwę nosiło pismo wydawane przez Mickiewicza we Francji?(0 - 1)
15. Podaj datę śmierci Mickiewicza. (0 - 1)
16. Gdzie spoczywają zwłoki Adama Mickiewicza? (0 - 1)

Pytanie dodatkowe (extra punkty 0 - 5)
Jaki był cel założenia Towarzystwa Filomatów?

ODPOWIEDZI I PROPOZYCJA OCEN

maksimum punktów do osiągnięcia

1. 24 XII 1798 r (1)
2. W Zaosiu, koło Nowogródka (1)
3. a. śmierć ojca
b. przemarsz wojsk Napoleona na Litwę (2)
4. W Wilnie (1)
5. Filomata znaczy - miłośnik cnoty (2)
6. Maryla Wereszczakówna (1)
7. Mickiewicz pracował jako nauczyciel (1)
8. 1822 r (1)
9. Przesiedlenie w głąb Rosji (1)
10. Rosja, Niemcy, Włochy, Szwajcaria, Francja i Turcja (4)
11. 1834 r (1)
12. Celina Szymanowska (1)
13. Uniwersytet w Lozannie, College de France (2)
14. Trybuna Ludów (1)
15. 26 XI 1855 r (1)
16. W podziemiach katedry na Wawelu (1)
Razem 22 punkty czyli suma punktów podanych w nawiasach.

PROPOZYCJA OCEN

- 22 - 20 = bardzo dobrze
19 - 16 = dobrze
15 - 12 = dostatecznie
11 i poniżej = niedostatecznie

PROPOZYCJA TESTU SPRAWDZAJĄCEGO ZNAJOMOŚĆ TWÓRCZOŚCI MICKIEWICZA

1. Jaki tytuł nosi utwór, który kończy się słowami:
*Witaj, jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!*
2. W jakim utworze wyraził Mickiewicz swój program poetycki pisząc:
*Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.*
3. Jak ma na imię bohaterka "ROMANTYCZNOŚCI"?

4. Jak brzmi tytuł ballady opartej na motywie zbrodni i kary, w której jeden z bohaterów mówi: *"nie ma zbrodni bez kary?"*

5. Nazwij środek stylistyczny zastosowany przez Mickiewicza w "Stepach Akermanskich":
"Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu"

6. Akcja, którego z utworów Mickiewicza, toczy się na Litwie w okresie Średniowiecza?

7. O którym z bohaterów Mickiewicza mówi się, że *"szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie?"*

8. Z jakiego utworu pochodzi poniższy fragment:
*O pieśni gminna! ty arko przymierza
Między dawnymi a nowymi laty;
W tobie lud składa broń swego rycerza
Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty.*

9. Który z bohaterów Mickiewicza wypowiedział następujące słowa i do kogo je skierował?
*Chcę jeszcze zostać, zamknąć Twe powieki,
I żyć, ażebym sławę Twego czynu
Zachował światu, rozgłosił na wieki.*

10. Komu dedykował Mickiewicz III część "DZIADÓW"?

11. Inwokacja do "PANA TADEUSZA" jest zbudowana z dwóch apostrof. Jedna z nich odnosi się do Litwy. Do kogo skierowana jest druga apostrofa?

12. O jakich wydarzeniach historycznych wspomina się w "PANU TADEUSZU"? Wymień co najmniej dwa z nich.

13. Kogo ma na myśli Mickiewicz przydając mu przydomek "bóg wojny" i pisząc o nim:

*"Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny
Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych
Od puszcz libijskich latał do Alpów podniebnych
Ciskając grom po gromie, w Piramidy, w Tabor
w Marengo, w Ulm, w Austerlitz (...)"*

14. Czyją córką była Zosia - bohaterka "PANA TADEUSZA?"

15. Jedną z charakterystycznych cech języka A. Mickiewicza jest obrazowość. Osiągnął ją poeta poprzez stosowanie różnego rodzaju środków stylistycznych. Nazwij środek stylistyczny, który występuje w następującym fragmencie:

(...) *kapusta, sędziwe schylając łysiny,
Siedzi i zda się dumać o losach jarzyny;*

16. Którzy z generałów polskich uczestniczyli w uczcie żałobnej Tadeusza i Zosi w Soplicowie?

17. Jaki utwór muzyczny pojawił się w zakończeniu Koncertu Jankiela?

18. Jaki taniec tańczą uczestnicy uczty żałobnej Tadeusza i Zosi, bohaterów "PANA TADEUSZA"?

19. Jaki tytuł nosi ostatni rozdział "PANA TADEUSZA"?

20. Podaj tytuł cyklu utworów poetyckich, które zostały napisane przez A. Mickiewicza w czasie jego pobytu w Szwajcarii w latach 1839 - 1840.

PYTANIA NA DODATKOWE PUNKTY:

1. Jak rozumiesz określenie **mesjanizm** i z którą sceną III części "DZIADÓW" to połączysz?

2. Jak rozumiesz określenie **prometeizm** w odniesieniu do Konrada, bohatera III części "DZIADÓW"?



ODPOWIEDZI DO TESTU NA TEMAT TWÓRCZOŚCI A. MICKIEWICZA

1. "Oda do młodości"

2. "Romantyczność"

3. Karusia

4. "Lilije"

5. Metafora lub inaczej przenośnia

6. "Konrad Wallenrod"

7. O Konradzie Wallenrodzie

8. Z "Konrada Wallenroda"

9. Halban do Konrada Wallenroda

10. Przyjaciółom Filomatom i Filaretom (a dokładnie Janowi Sobolewskiemu, Cyprianowi Daszkiewiczowi, Feliksowi Kołakowskiemu)

11. Do Najświętszej Marii Panny (Matki Bożej)

12. Konstytucja 3 Maja w 1791 r.; Konfederacja Targowicka w 1792 r.; Powstanie Kościuszkowskie w 1794 r. (miedzy innymi rzeź Pragi); utworzenie Legionów Dąbrowskiego w 1797 r.; przemarsz wojsk Napoleona na Rosję w 1812 r.

13. Chodzi o Napoleona

14. Zosia była córką Ewy Stolnikówny i Wojewody.

15. Personifikacja

16. Gen. Henryk Dąbrowski i gen. Karol Otto Kniaziewicz

17. Marsz triumfalny "Jeszcze Polska nie zginęła"

18. Polonez

19. "Kochajmy się"

20. "Liryki Łozańskie"

LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO W STARSZYCH KLASACH

Lekcja pierwsza

TEMAT: Ocena postaci występujących w bajce Adama Mickiewicza pt. „**LIS I KOZIEŁ**”.
Ustalenie myśli przewodniej.

1. Na początku lekcji nauczyciel podaje uczniom informacje o Adamie Mickiewiczu wraz z pokazem ilustracji z życia poety. O ile wystarczy czasu, można też zapoznać uczniów z tekstem „Mickiewicz wraca do kraju” i omówić znaczenie twórczości Mickiewicza dla Polaków.

2. Odtworzenie bajki z płyty lub wzorowe odczytanie przez nauczyciela.

3. Wypowiedzi dzieci na temat przebiegu wydarzeń - ćwiczenia słownikowe - wyjaśnienia niezrozumiałych wyrazów - grząsko, wścibić, zrab, wara, chrapy, grom, chłopce, zbrukać, półczwarta łokcia.

4. Ocena postaci i dobór określeń oddających ich cechy (praca pod kierunkiem nauczyciela).

lis - chytry, przebiegły, pomysłowy, sprytny, cwany, przewrotny, przemyślny, nieuczciwy, podstępny.

kozieł - naiwny, prostoduszny, łatwowerny, bezkrytyczny, niemądry, lekkomyślny, popędliwy, pyszny.

Zestawienie i wyjaśnienie związków frazeologicznych

np.: lis kuty na cztery nogi, szczwany lis, lisia przebiegłość, lisek chytrusek

oraz porównań - sprytny jak lis, chytry jak lis, uparty jak kozioł.

5. Ustalenie, że poznany utwór jest **bajką**: Bohaterami są przeważnie zwierzęta zachowujące się jak ludzie i posiadające liczne wady, które

LIS I KOZIEŁ

Już był w ogródku, już witał się z gąską;
Kiedy skok robiąc wpadł w beczkę wkopaną,

Gdzie wodę zbierano;
Ani pomyśleć o wyskoczeniu.

Chociaż wody nie było i nawet nie grząsko:

Studnia na półczwarta łokcia,
Za wysokie progi
Na lisie nogi;

Zrab tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia.

Postaw się teraz w tego lisa położeniu!

Inny zwierz pewno załamałby łapy

i bił się w chrapy,

Wolając gromu, ażeby go dobil :

Nasz lis takich głupstw nie robił ;

Wie, że rozpaczć jest to zło przydawać do zła.

Za czym maca wkoło zębem,

A patrzy w górę. Jakoż wkrótce ujrzał kozła,

Stojącego tuż nad zrębem

I patrzącego z ciekawością w studnię.

Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;

Chmoka mocno, głośno chłopce

I tak sam do siebie szepce:

“Oto mi woda, takiej nie piałem, jak żyję!

Smak lodu, a czysta cudnie!

Chce mi się całemu splukać,

Ale mi ją szkoda zbrukać,

Szkoda!

Bo co też to za woda!”

Kozieł który tam właśnie przyszedł wody szukać:

“Ej - krzyknął z góry - ej, ty ryży kudła.

Wara od źródła!”

I hop w dół. Lis mu na kark, a z karku na rogi,

A z rogów na zrab i w nogi.

Adam Mickiewicz

1832

są ośmieszane i krytykowane:

Każda bajka zawiera naukę moralną (pouczenie).

6. Ustalenie myśli przewodniej bajki:

Poeta pod postacią zwierząt ukazuje wady ludzi. Krytykuje przebiegłość, chytrą, cwaniactwo, ale nie pochwała naiwności ludzkiej, łatwowerności i głupoty.

7. Przepisywanie zgromadzonego słownictwa i myśli przewodniej pod kierunkiem nauczyciela.

8. Nauka pięknej recytacji.

Lekcja druga

TEMAT: Opowiadanie historyjki obrazkowej "O niemądrym kozle i lisku chytrusku". Wprowadzenie pojęcia przysłówek.

1. Na lekcję nauczyciel przynosi historyjkę obrazkową przedstawiającą wydarzenia z bajki "Lis i kozieł".
2. Uczniowie ustalają kolejność obrazów, dobierają i zapisują tytuły.
3. Przypomnienie cech określających lisa i kozła - zestawienie ich z odpowiednimi wyrazami z ramki wg. wzoru:
lekkomyślny - lekkomyślnie
sprytny - sprytnie.

lekkomyślnie, niemądrze, naiwnie, cichutko, chytrze,
przebiegle, sprytnie, nagle, zrećźnie

4. Odczytanie par wyrazów i określanie na jakie pytania odpowiadają wybrane wyrazy z ramki.
Wprowadzenie nazwy przysłówek.
5. Podanie innych wyrazów odpowiadających na pytanie "jak?" przez tworzenie przysłówków od przymiotników np.:
pomysłowy - pomysłowo
przewrotny - przewrotnie

W domu: "Ułóż krótkie opowiadanie, co wydarzyło się chytreemu liskowi i naiwnemu kozłeciu używając przysłówków z ramki."

Jako ćwiczenie w pisaniu uczniowie mogą również ułożyć dialog lisa z kozłem. Na podstawie dialogu można w klasie urządzić inscenizację **Lis i kozieł**.

Dorota Kirsz
Polska Szkoła Doksztatująca
w Passaic, New Jersey

Adam Mickiewicz

Zdania i uwagi

PAX DOMINI

Pokój jest przyszłem dobrem, przyszłem szczęściem mojem
Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg nie był pokojem.

STOPNIE PRAWD

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,
Są takie, które szepce swemu narodowi,
Są takie, które zwierza przyjaciółom domu,
Są takie, których odkryć nie może nikomu.

SŁOWO I CZYN

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;
Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.

POKUSY

Nawała pokus równie jako morska burza
Dzielnych pływaczów wznosi, a słabych zanurza.

EGOIZM

Nie ten jest egoistą, kto od ludzi stroni,
Ale ten, kto za bliźnim jak za łupem goni.

ZGODNOŚĆ

Dobry mistrz w takim tylko chórze śpiewać lubi,
Gdzie czuje, że głos własny w harmoniji gubi.

PRAKTYKA

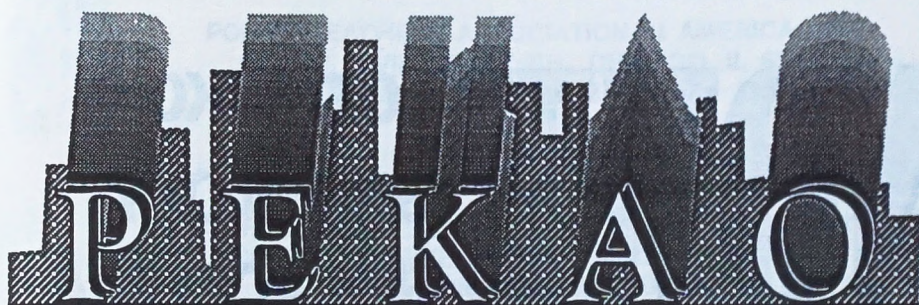
"Na co będą potrzebne — pytało pachole —
Trójkąty, czworoboki, koła, parabole?"
"Że potrzebne — rzekł mędrzec — musisz teraz wierzyć;
Na co potrzebne, zgadniesz, gdy zaczniesz świat mierzyć".

CZAS

Czas jako powróż wiąże ducha do natury;
Póty męczyć się musim, aż zużyjemy sznur.

BAJKA

"Świat ten jest czysta bajka!" Zgoda, przyjacielu;
Lecz każda bajka ma sens moralny na celu.



TRADING CORPORATION

- **TRANSFERY PIENIĘŻNE
DO POLSKI
I Z POLSKI DO USA**
- **ATRAKCYJNA OFERTA
TOWAROWA**
- **CONSULTING**

PEKAO TRADING CORPORATION

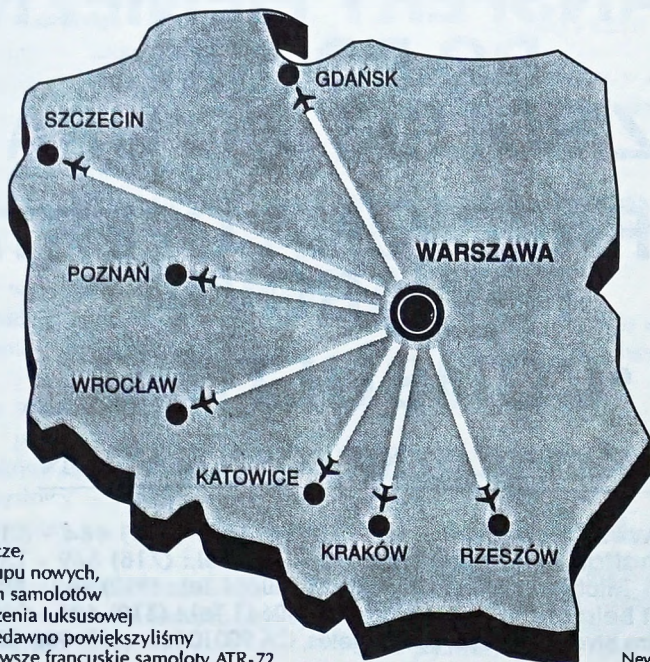
2 Park Ave., New York, N.Y. 10016 Tel.: (212) 684 - 5320
881 Manhattan Ave., Brooklyn, N.Y. 11222 Tel.: (718) 349 - 1320
333 North Michigan Ave., Chicago, IL 60601 Tel.: (312) 782 - 3933
5150 West Belmont Ave., Chicago, IL 60641 Tel.: (312) 685 - 2020
4929 Wilshire Blvd., Suite 605, Los Angeles, CA 90010 Tel.: (213) 932-0702

PEKAO TRADING CORPORATION POSIADA LICENCJE NA PRZEKAZY PIENIĘŻNE WYDANE
PRZEZ DEPARTAMENT BANKOWOŚCI STANU NOWY JORK I WIELU INNYCH STANÓW.



NOWE

LOTNISKO SAMOLOTY POŁĄCZENIA



Budując nasze "nowe" linie lotnicze, zaczęliśmy od zakupu nowych, superkomfortowych samolotów Boeing i wprowadzenia luksusowej Klasy Business. Niedawno powiększyliśmy swoją flotę o najnowsze francuskie samoloty ATR-72, a nasi pasażerowie mogą już korzystać z nowego portu lotniczego w Warszawie.

Dzięki temu zwiększyliśmy liczbę lotów krajowych, i dopasowaliśmy je do rozkładu połączeń międzynarodowych. Pasażerowie LOT-u z Nowego Jorku, Newarku i Chicago mogą teraz wygodnie, szybko i sprawnie kontynuować swoją podróż do Gdańska, Szczecina, Poznania, Wrocławia, Katowic, Krakowa i Rzeszowa. Dopłata za odcinek krajowy jest niewielka — warto więc już dziś zrobić rezerwację!

Zadzwoń do swojego agenta podróży lub biura Polskich Linii Lotniczych LOT.

New York: 212-869-1074.
Chicago: 312-236-3388.
Los Angeles: 213-934-5151.
Montreal, PQ.: 514-844-2674.
Toronto, Ont.: 416-236-4242.
Toll-free: 800-223-0593.

POLISH AIRLINES

LOT



OBOWIĄZUJE OD WRZEŚNIA 1991

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

CENNIK

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH.
ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES.
ZWROTÓW NIE PRZYJMUJEMY.

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
I	M. Falski	Elementarz	6.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	1.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	1.50
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	1.50
	Zrzeszenie	A B C — alfabet ruchomy	0.50
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.75
II	Kowalska	Pierwsza czytanka	6.50
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	1.50
III	D. Podowska	Czytanka dla kl. III	3.50
	D. Podowska	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
IV	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V — Ćwiczenia gramatyczne i stylistyczne	4.75
	Lektury	Duszyńska	2.00
		Tomaszewska	1.50
		Porwanie	1.50
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
	Duszyńska	Historia Polski, Część I	2.20
	Januszevska	Okaryna i inne opowiadania	1.50
	Lektury	Żukrowski	1.50
		Słoneczne lato	1.50
VI	Zrzeszenie	Projekt nowej czytanki	4.00
	Jawworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII — ćw. gram. i ort.	3.00
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.60
	Lektury	Kraszewski	1.50
		Prus	1.50
		Kamizelka, Katarynka	1.50
VII	Zrzeszenie	Ziemia droższa od innych — Czytanka kl. VII i VIII	7.00
	Kom. Oświatowa KPA	Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945	0.50
	Duszyńska	Historia Polski, część III	2.20
	Lektury	Prus	1.50
		Sienkiewicz	1.50
		Żeromski	1.50
VIII	Pecherski	Nasz język ojczysty, kl. VII	3.50
	Duszyńska	Historia Polski, część IV	2.20
	Lektury	Bobieńska	1.50
		Lasocki	2.50
		Mękarska	3.50
	Kom. Oświatowa KPA	Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945	0.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Mowa polska, część I 1 egz.	6.50
		Mowa polska, część II 1 egz.	7.50
		Mowa polska, część I, 6 kaset — komplet	35.00
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Mowy Polskiej cz. II	1.50
	Legends (komiksy-comics)	Smok wawelski i królowa Wanda	1.00
		O Popielu i myszach	1.00
		O Piaście Kołodzieju	1.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage a condensed history of Poland	2.50
	Ziółkowska- Łysakowski	Polish Saturday Schools in the Chicago area: their growth and development	1.50
POMOCE NAUKOWE			
		Mapa Polski — administracyjna, ścienna	6.00
		Mapa Polski — Story of Poland, ścienna	3.50
		Mapa Polski, administracyjna, składana	2.00
		Mapa Polski, fizyczna, składana	2.00
		Programy nauczania dla pol. szkół sobot., kl. I-VIII	5.00
		Programy nauczania dla pol. szkół gimn. kl. I-IV	2.00
		Księga ocen	2.00
		Świadectwa szkolne	0.40
		Zaświadczenie dla przedszkoli	0.25
KASETY — BAJKI			
		Bajeczki i opowiadania dla grzecznych dzieci	6.00
		Bajki dla kl. II i IV	6.00
PRZEŹROCZA			
		Pan Twardowski	5.00
		Słowik	5.00
		Latający kufer	5.00
		Legenda wiślana	5.00
		Bazyliśzek	5.00
PREŹROCZA GEOGRAFICZNE			
		Karpaty, część I — Tatry	7.50
		Karpaty, część II — Beskidy	7.50
		Wyżyna Lubelska i Lublin	15.00
		Nizina Śląska i Wrocław	15.00
		Wyżyna Śląska	7.50
		Wyżyna Kielecko-Sandomierska	7.50
		Nizina Wielkopolska, Poznań	15.00
		Nizina Mazowiecka, Warszawa	15.00
		Pojezierze Mazurskie	7.50
		Pojezierze Pomorskie	7.50
		Pojezierze Bałtyckie	7.50
		Nasze porty	7.50
	Halina Serafin	Wycieczka po Polsce — opracowanie do przeźroczy geograficznych	2.50



GŁOS NAUCZYCIELA

Kwartalnik (nie tylko) dla nauczycieli

Przynosi:

znakomite opracowania wybitnych postaci
polskiej kultury i literatury;
wybrane materiały uzupełniające;
wiadomości oświatowe;
opracowania lekcji języka polskiego;
szeroki wachlarz informacji szkolnych.

Głos Nauczyciela to jedyne pismo,
które służy szerzeniu oświaty polonijnej,
pomaga w nauce języka polskiego, informuje.

Tylko prenumerata zapewni stałe otrzymywanie
tego ważnego periodyku, który powinien
znaleźć się w każdym domu polskim.

Prenumerata roczna \$15.00.

Na życzenie wysyłamy egzemplarz okazowy.

GŁOS NAUCZYCIELA
5631 W. WAVELAND AVE.
CHICAGO, IL 60634



HORYZONTY

TYGODNIK POLSKI

Proponujemy:

**Informacje — korespondencje z Polski i ze świata;
Porady praktyczne, finansowe, zdrowie dla wszystkich
Polityka, gospodarka, analizy i opinie
Dział popularno-naukowy, podróże i odkrycia
Na tropach historii, galeria wielkich Polaków,
Kryminały, komputery, technologia, nauka i fantazja
Rozrywka, humor, plotki i sensacje, powieść.**

BEZPŁATNY EGZEMPLARZ OKAZOWY WYSYŁAMY NA ŻYCZENIE!

Prenumerata roczna tylko \$33.00!

HORYZONTY

P.O. Box 202

Stevens Point, WI 54481

POLISH DIGEST

POLISH HERITAGE MONTHLY MAGAZINE

P.O. Box 202

Stevens Point, WI 54481

**A magazine about Poland's past and present :
Digest's Round-up — current news from Poland
— Business, Economy, Politics —
History — fascinating accounts of kings, queens
and common folk**

**Answerman — our man in Poland finds
answers to your questions**

Polish Chef presents those delicious recipes.

1 yr subscription \$20.00

SAMPLE COPY SENT ON REQUEST